

RAPORT ROCZNY AMNESTY INTERNATIONAL 2013
SYTUACJA PRAW CZŁOWIEKA NA ŚWIECIE

SPIS TREŚCI

REGIONY

Afryka	4
Ameryki	6
Azja Wschodnia i Pacyfik	7
Bliski Wschód i Afryka Północna	8
Europa i Azja Centralna	9

KRAJE

Polska	11
Afganistan	13
Białoruś	17
Chiny	19
Izrael i Okupowane Terytoria Palestyńskie	25
Mali	30
Rosja	34
Rumunia	39
Stany Zjednoczone Ameryki	42
Syria	47
Włochy	53

POSŁOWIE

Salil Shetty, <i>Prawa człowieka nie znają granic!</i>	57
--------------------------------------------------------	-----------

REGIONY



REGIONY: AFRYKA

Pogłębiający się w 2012 roku kryzys w Mali jest odzwierciedleniem głęboko zakorzenionych problemów całej Afryki. Wszechobecna bieda i nadużycia ze strony służb bezpieczeństwa i grup zbrojnych stale utrudniają ludziom codzienne życie i korzystanie z przysługujących praw. Sytuacja ta wskazuje również na słabość regionalnych i międzynarodowych mechanizmów związanych z ochroną praw człowieka, zapewnieniem pokoju i bezpieczeństwa.

W styczniu w Północnym Mali uzbrojone grupy Tuaregów i fundamentalistów islamskich – w atmosferze długotrwałego niezadowolenia związanego z biedą, dyskryminacją i brakiem widocznego rozwoju – wywołały powstanie zbrojne. W marcu rebelianci przeprowadzili udany zamach stanu w stolicy Mali, Bamako, a w kwietniu proklamowali niepodległość regionu Azawad. Przez resztę 2012 roku północna część kraju była kontrolowana przez ugrupowania zbrojne. Tuaregowie i islamiści dopuścili się wielu nadużyć, w tym masowych zabójstw pojmanych żołnierzy, amputacji kończyn, ukamienowań, a także gwałtów na kobietach i dziewczynkach.

W tym samym czasie malijskie służby bezpieczeństwa przeprowadzały pozasądowe egzekucje i masowe ostrzały obszarów kontrolowanych przez Tuaregów. Uzbrojone grupy i milicja opłacana przez malijski rząd rekrutowały dzieci-żołnierzy. Ze względów bezpieczeństwa ponad 400 000 mężczyzn, kobiet i dzieci musiało opuścić swoje domy.

Służby bezpieczeństwa i coraz liczniejsze grupy zbrojne naruszały prawa człowieka cywilów również w Demokratycznej Republice Konga (DRC). Niepewna sytuacja dodatkowo pogorszyła się, gdy uzbrojone grupy, w tym Ruch 23 Marca, wzmocniły kontrolę nad prowincją Północne Kiwu na wschodzie kraju.

W tym samym czasie postępował konflikt między Sudanem a Sudanem Południowym. Przedmiotem sporu były złoża ropy naftowej, kwestie obywatelstwa i przebiegu granic. Prawa człowieka były nieustannie łamane w wyniku konfliktu w prowincjach Darfur, Kordofan Północny i Nil Błękitny. Walki nasiliły się pod koniec 2012 roku i doprowadziły do dużych strat w ludności cywilnej, postępującego kryzysu humanitarnego i ucieczki ponad 200 000 osób do sąsiednich prowincji. Zorganizowano masowe protesty przeciwko rządowej polityce oszczędności, brutalnie tłumione przez służby bezpieczeństwa.

Brutalność to wspólna cecha działań policji i służb bezpieczeństwa w wielu krajach regionu. W Nigerii islamistyczna grupa zbrojna Boko Haram w atakach bombowych i napaściach zbrojnych zabiła ponad 1 000 osób. W odpowiedzi na ataki służby bezpieczeństwa tego kraju dopuścili się poważnych naruszeń praw człowieka, w tym wymuszonych zaginięć, pozasądowych egzekucji, palenia domów i nielegalnego przetrzymywania.

W sierpniu policja w RPA wysłała jednostki uzbrojone w karabiny szturmowe i ostrą amunicję do stłumienia strajku należącej do spółki Lonmin kopalni platyny Marikana w Prowincji Północno-Zachodniej. 16 górników zginęło na miejscu, a 14 kolejnych zabito w kryjówce, w której schronili się przed strzałami policji. Istnieją podejrzenia, że większość pracowników zastrzelono podczas próby ucieczki lub poddania się. Czterech górników zmarło w wyniku obrażeń tego samego dnia. Protest w kopalni dotyczył podwyżki płac przez spółkę Lonmin. Skala i znaczenie zabójstw, a także rosnące niepokoje w sektorze górniczym, doprowadziły do ogólnokrajowego kryzysu.

Obrońcy praw człowieka, dziennikarze i członkowie grup opozycyjnych padali ofiarą surowych represji – skazywano ich na długotrwałe kary więzienia (np. w Etiopii), arbitralnie pozbawiano wolności, nękanono i grożono śmiercią (np. w Gambii). Na Wybrzeżu Kości Słoniowej ataki niezidentyfikowanych uzbrojonych napastników przyczyniły się do zaostrzenia represji ze względu na przynależność etniczną bądź polityczną.

Kara śmierci obowiązywała w kilku krajach, ale przeprowadzano ją jedynie w nielicznych. Szczególnie uderzająca była pierwsza od 30 lat egzekucja w Gambii.

Kobiety i dziewczynki wciąż pozostawały szczególnie narażone na dyskryminację i akty przemocy ze względu na płeć. Powszechna była przemoc domowa, kobiety były również narażone na przemoc związaną z działaniami instytucji państwowych w związku trwającymi konfliktami. W wielu objętych nimi miejscach, m.in. w Mali, Czadzie i DRC, żołnierze i członkowie grup zbrojnych dokonywali gwałtów. W Sudanie wiele protestujących kobiet zostało poddanych przymusowym „testom dziewictwa”. W licznych krajach Afryki wciąż nie zarzucono tradycyjnych praktyk okaleczania narządów płciowych.

Powszechna korupcja i konflikty pozostawały wyzwaniem, przed którym stanęła Afryka, przygotowująca się do obchodów 50-lecia Unii Afrykańskiej w 2013 roku. Jednocześnie w całym regionie nadzieję budziło to, że mieszkańcy Afryki coraz częściej używali pokojowych środków, by domagać się prawa do godności i sprawiedliwości społecznej oraz przestrzegania praw człowieka.

REGIONY: AMERYKA PÓŁNOCNA I POŁUDNIOWA

Powszechne przypadki łamania praw człowieka, które miały miejsce w przeszłości, oraz brak możliwości pociągnięcia winnych do odpowiedzialności rzuciły cień na wiele krajów tego regionu. Głośne procesy karne, które odbyły się w Argentynie, Brazylii, Chile, Gwatemali oraz Urugwaju, były wyrazem ważnych postępów w wymierzaniu sprawiedliwości za zbrodnie dokonane przez byłe reżimy wojskowe. Niemniej jednak walka o sprawiedliwość wciąż trwa. Na przykład na Haiti nie poczyniono postępów w procesie byłego prezydenta Jeana-Clauda Duvaliera. Natomiast w Stanach Zjednoczonych poczyniono drobne postępy w próbach pociągnięcia do odpowiedzialności winnych nadużyć związanych z programem tajnych więzień CIA za czasów administracji Busha.

Trwały konflikty społeczne na tle walki o zasoby naturalne i w wielu przypadkach łamanie praw rdzennej ludności uległo intensyfikacji. Jednak uznanie praw ludów tubylczych zwiększyło się wraz z wyrokami sądów potwierdzającymi konieczność wyrażenia przez nich uprzedniej niewymuszonej i świadomej zgody na projekty rozwojowe, które mają wpływ na ich życie. Na przykład w czerwcu Międzyamerykański Trybunał Praw Człowieka orzekł na korzyść ludności tubylczej Kichwa zamieszkującej Sarayaku, tym samym uznając Ekwador winnym złamania ich praw.

W wyniku tych orzeczeń rządy szeregu państw w regionie poddały krytyce międzyamerykański system ochrony praw człowieka. Wenezuela zdecydowała się nawet złożyć oficjalne wypowiedzenie i odstąpić od Amerykańskiej Konwencji Praw Człowieka. Poczyniono postępy w działaniach zmierzających do zniesienia stosowania kary śmierci w tym regionie. W Stanach Zjednoczonych, jedynym kraju w regionie, w którym wciąż miały miejsce egzekucje, Connecticut jako 17. z kolei stan zniósł karę śmierci. Ponadto, mimo że w anglojęzycznych państwach karaibskich wciąż zapadały wyroki śmierci, w 2012 roku żadne egzekucje nie zostały tam wykonane.

W Kolumbii pierwsze od ponad dziesięciu lat rozmowy pokojowe wzbudziły nadzieję na zakończenie trwającego od prawie 50 lat konfliktu zbrojnego między rządem a Rewolucyjnymi Siłami Zbrojnymi Kolumbii (FARC).

W całym regionie trwała walka z nieustającą dyskryminacją i przemocą wobec kobiet oraz odbywały się kampanie na rzecz praw seksualnych i reprodukcyjnych. Z drugiej strony wciąż poza zasięgiem milionów kobiet w regionie pozostaje prawo do podjęcia wolnej i świadomej decyzji o liczbie i momencie posiadania dzieci – bez przymusu lub dyskryminacji. M.in. w Chile, Salwadorze, Nikaragui i Dominikanie kobiety i dziewczynki, które zaszły w ciążę w wyniku gwałtu lub w przypadkach, gdy ciąża stanowiła zagrożenie dla ich życia lub zdrowia, wciąż spotykały się z brakiem możliwości skorzystania z prawa do bezpiecznej i legalnej aborcji. Ten akt odmowy praw człowieka najczęściej dotyczył dziewczynki i kobiety z grup nieuprzywilejowanych.

Dziennikarze w dalszym ciągu odgrywali kluczową rolę w obnażaniu przypadków naruszania praw człowieka, często dużym kosztem. Niektórzy z nich padli ofiarą represji ze strony rządu, inni stali się celem ataków uzbrojonych gangów i grup przestępczych. Raz za razem obrońcy praw człowieka – często sami w niepewnej i trudnej sytuacji życiowej – aktywnie przeciwstawiali się próbom uciszenia ich poprzez oszczerstwa, przemoc i nieprawidłowe funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości. Ich działania dają świadectwo siły i witalności ruchu na rzecz praw człowieka, a także związanej z nim nadziei, która jest udziałem milionów ludzi w całym regionie.

REGIONY: AZJA WSCHODNIA I PACYFIK

W krajach w całym regionie zwyczajne publiczne wyrażanie swojej opinii – czy to na ulicach, czy w Internecie – spotykały się z brutalnymi represjami ze strony władz. Ludzie byli systematycznie nękanymi, atakowani, więzieni i zabijani za to, że odważyli się sprzeciwić władzom.

W Wietnamie ponad 20 pokojowych dysydentów, w tym blogerów i kompozytorów, zostało uwięzionych na podstawie sfałszowanych zarzutów związanych z bezpieczeństwem kraju. W Indonezji władze zamknęły sześć osób za bluźnierstwo, a ponadto za kratkami nadal pozostawało 70 pokojowych aktywistów politycznych. W Kambodży siły bezpieczeństwa zastrzeliły osoby pokojowo protestujące przeciwko przymusowym wysiedleniom i złym warunkom pracy. W Chinach ludzie, którzy protestowali przeciwko masowym, przymusowym wysiedleniom, narażeni byli na zatrzymania, więzienie lub wysłanie do obozów reedukacji przez pracę. Na Sri Lance w odwecie za krytykowanie władz dziennikarze i inne osoby były arbitralnie aresztowane i porywane – słuch po nich zaginął do dziś. Indyjscy aktywiści pracujący na rzecz praw społeczności tubylczych zostali uwięzieni pod zarzutami motywowanymi politycznie – za sprzeczne z interesami korporacji pragnienie ochrony praw do tradycyjnych ziem.

Głośne zmiany przywódców w różnych krajach tego regionu nie sprawiły, by poprawiła się sytuacja praw człowieka. W Chinach ponad 100 osób zostało zatrzymanych, by zapobiec protestom przed listopadową zmianą przywództwa w Komunistycznej Partii Chin – pierwszą od 10 lat. W Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej, gdzie Kim Dżong Un nadal umacniał swoją władzę po przejściu jej w 2011 roku, przeciwnikom politycznym wciąż groziło zesłanie do odległych obozów dla więźniów politycznych, w których narażeni byli na skrajne niedożywienie, ciężką pracę, tortury oraz, w wielu przypadkach, śmierć.

Z brutalną reakcją na Malediwach spotkały się protesty przeciwko lutowej rezygnacji premiera Mohammeda Nasheeda, gdy siły bezpieczeństwa zaatakowały i torturowały jego politycznych koalicjantów. Konflikty zbrojne w Afganistanie, Myanmarze, Pakistanie i Tajlandii nadal wpływały na życie dziesiątek tysięcy mieszkańców tego regionu, którzy cierpią na skutek ran, są zabijani i przesiedlani na skutek samobójczych ataków terrorystycznych, ostrzału obiektów cywilnych, ataków z powietrza i zabójstw.

W całym regionie nadal ograniczane były ambicje kobiet i dziewcząt. Państwa nie były w stanie odpowiednio ochronić i promować ich praw. W Afganistanie i Pakistanie wiele kobiet i dziewcząt nadal było wykluczonych z życia publicznego, a w niektórych przypadkach padały ofiarą egzekucji ze strony Talibów. Publiczne oburzenie zbiorowym gwałtem oraz późniejsza śmierć studentki w Indiach uwiaryściły niezmienną porażkę tego państwa w ograniczaniu przemocy wobec kobiet i dziewcząt. W Papui-Nowej Gwinei taka przemoc, mimo że powszechna, w większości przypadków uchodziła sprawcom płazem. Na polu praw kobiet postęp nastąpił jednak na Filipinach, w których po 10 lat lobbowania przez aktywistów przyjęto nowe prawo o zdrowiu reprodukcyjnym.

W regionie pojawiły się również inne pozytywne oznaki, choć były one nieznaczne. Pomimo że w Afganistanie, Indiach, Japonii, Pakistanie i na Tajwanie po przerwie w wykonywaniu kary śmierci, która wynosiła od 17 miesięcy do ośmiu lat, wznowiono egzekucje – w Singapurze i Malezji pojawiły się wysiłki, by usunąć obligatoryjną karę śmierci z ustawodawstwa.

Co zaskakujące, w Myanmarze pojawiła się nowa szansa na zmianę. W listopadzie władze ogłosiły plany opracowania mechanizmu ponownej rewizji spraw więźniów. Dodatkowo w ciągu całego roku uwolniono setki więźniów politycznych. Jednakże setki kolejnych pozostawało w arbitralnych aresztach i więzieniach – co stanowi dowód na to, jak długa jest jeszcze droga, nie tylko przed Myanmarzem, ale przed całym regionem.

REGIONY: BLISKI WSCHÓD I AFRYKA PÓŁNOCNA

Sytuację praw człowieka w Północnej Afryce i na Bliskim Wschodzie w 2012 roku nadal kształtowały przetaczające się od końca 2010 roku powstania.

W Syrii wewnętrzny konflikt zbrojny między siłami rządowymi a opozycją spustoszył kraj. Przez cały rok 2012, a nawet dłużej, obie strony notorycznie naruszały prawa człowieka i dopuszczały się zbrodni wojennych, a siły rządowe dopuściły się również zbrodni przeciwko ludzkości – w tym masowych ataków na tereny mieszkalne, zabójstw politycznych oraz tortur.

Powszechnie panujący w Syrii terror i zniszczenie stały się przyczyną przesiedlenia 2 milionów ludzi pozostawionych w tragicznych warunkach humanitarnych. Przed końcem roku zmusiły one prawie 6 tysięcy innych do ucieczki poza granice, ogromnie obciążając w ten sposób kraje sąsiadujące. Przy załamującej się gospodarce i infrastrukturze i bez widoków na zakończenie walk przyszłość Syrii rysowała się ponuro.

Różnie kształtowały się wydarzenia 2012 roku w innych częściach rejonu. W Egipcie, Libii, Tunezji czy Jemenie – krajach, gdzie rządy autokratyczne zostały obalone – media zyskały większą wolność, a społeczeństwo obywatelskie szersze możliwości. Jednakże nie obyło się bez komplikacji, takich jak wyzwania związane z wolnością wypowiedzi na tle religijnym lub moralnym. W Libii poprawie sytuacji praw człowieka zagroziła również nieudana próba przejęcia kontroli nad bojówkami.

W całym regionie ograniczono możliwość korzystania z praw człowieka i represjonowano działaczy politycznych. Za wyrażanie poglądów uwięziono, pobito czy poddano torturom lub zabito podczas pokojowych protestów wiele kobiet i mężczyzn. Często zakazywano im podróżowania lub prześladowali ich przedstawiciele państwa. W krajach Zatoki Perskiej działacze, poeci, pracownicy służby zdrowia i wiele innych osób trafiało do więzienia za tak błahe działania jak nawoływanie do reform czy wyrażanie swoich poglądów. W Bahrajnie, podczas gdy władze dużo mówiły o reformach, wciąż przetrzymano w więzieniach więźniów sumienia, wśród nich liderów opozycji i działaczy na rzecz praw człowieka. Nowe prawa w Algierii i Jordanie zacieśniły kontrolę nad mediami; podobnie władze Maroka ściśle kontrolowały dziennikarzy i dysydentów.

W krajach przechodzących transformację kontynuowano debatę na temat bardzo potrzebnej reformy wymiaru sprawiedliwości i bezpieczeństwa, ale wprowadzono niewiele konkretnych zmian. W większości przypadków naruszania praw człowieka pozostały bezkarne, chociaż podjęto pewne kroki w celu rozwiązania nadużyć z przeszłości. Powszechne były arbitralne aresztowania, tortury i nieuczciwe procesy, a wiele krajów – zwłaszcza Iran i Arabia Saudyjska – często stosowało karę śmierci.

Dalekie od realizacji pozostawały nadzieje kobiet, które wcześniej były w sercu wydarzeń. Ich żądania, aby skończyć z dyskryminacją, nie zostały spełnione, a niektóre protestujące kobiety były wykorzystywane i molestowane. Jednak w całym regionie kobiety wciąż walczyły z dyskryminacją, która pozostaje widoczna zarówno w przepisach prawa, jak i w praktyce; domagają się one również odpowiedniej ochrony wobec krajowej, ale nie tylko krajowej, przemocy na tle seksualnym.

Tymczasem Izrael utrzymał blokadę wojenną Strefy Gazy i rozbudował nielegalne osiedla izraelskie na okupowanym Zachodnim Brzegu Palestyny. Wynikiem tego był utrzymujący się kryzys humanitarny wśród 1 600 000 mieszkańców Gazy oraz surowe ograniczenia w przemieszczaniu się Palestyńczyków po Zachodnim Brzegu i w Strefie Gazy. W listopadzie 2012 roku Izrael przeprowadził ośmiodniową kampanię wojskową przeciwko palestyńskim bojówkom, które bez wyznaczania konkretnego celu wystrzeliwały rakiety z Gazy w stronę Izraela; zginęło wówczas ponad 160 Palestyńczyków, a także sześciu Izraelczyków.

Chociaż w 2012 roku miały miejsce te niepowodzenia, powodami do optymizmu są determinacja i odwaga okazane przez mieszkańców całego regionu w ich nieprzerwanej walce o sprawiedliwość, godność i prawa człowieka.

REGIONY: EUROPA I AZJA CENTRALNA

Wyjątkiem wśród byłych republik sowieckich był przypadek demokratycznej transformacji w Gruzji, gdzie odbyły się wybory parlamentarne. W innych krajach regionu wciąż utrzymywały się reżimy autorytarne. Unia Europejska otrzymała Pokojową Nagrodę Nobla, jednak nie potrafiła zagwarantować schronienia i bezpieczeństwa uchodźcom we wszystkich krajach członkowskich, a także równych praw dla 6 milionów obywateli pochodzenia romskiego. Europejski Trybunał Praw Człowieka, perła w koronie europejskiego systemu ochrony praw człowieka, był pozbawiany autorytetu przez kraje, które odmawiały wprowadzania w życie jego orzeczeń i dążyły do zmniejszenia jego znaczenia.

Prawa obywatelskie i polityczne zagrożone były w krajach byłego Związku Radzieckiego. Wciąż miało miejsce pogorszenie sytuacji na Białorusi po 2011 roku, a w Azerbejdżanie część więźniów sumienia zostało wypuszczonych na wolność, ale aresztowano nowych. W Rosji mieliśmy do czynienia z falą nowych praw ograniczających protesty i demonstracje, a także osoby i organizacje, które są krytyczne wobec władzy. W całym regionie władze stosowały coraz silniejsze środki przeciwko swoim krytykom: anonimowe pogróżki, fikcyjne oskarżenia o używanie narkotyków, rozwiąłość czy oskarżenia o unikanie płacenia podatków.

Turcja umacniała swoją pozycję jako najważniejszego gracza w regionie, ale jednocześnie sytuacja poszanowania praw człowieka w tym kraju nie poprawiła się, tysiące ludzi przebywało w więzieniach w wyniku wyroków orzeczonych w nierzetelnych procesach sądowych oraz na korzystanie z wolności wypowiedzi.

W kluczowym orzeczeniu z grudnia Europejski Trybunał Praw Człowieka uznał Macedonię winną zaginięcia i torturowania Khaleda-el-Masriego, który był zatrzymany przez CIA w Skopje w 2003 roku. We wrześniu 2012 roku Włoski Sąd Kasacyjny utrzymał wyrok dla 23 byłych funkcjonariuszy CIA za porwanie i przetrzymywanie w Mediolanie Osamy Moustafy Hassana Nasra, Egipcjanina podejrzanego o terroryzm.

Jednocześnie jednak w większości przypadków odpowiedzialność za zbrodnie popełnione w Europie w ramach programu transferów prowadzonego przez USA nie została wyegzekwowana, ponieważ kraje, których dotyczy ta kwestia, wciąż przedłużają śledztwa lub zaprzeczają swojemu udziałowi w naruszeniach praw człowieka.

W krajach byłego Związku Radzieckiego wciąż stosowano praktykę przekazywania aresztowanych. Rosja i Ukraina współpracowały w przekazywaniu ściganych mimo zagrożenia, że osoby te będą narażone na tortury, na co wskazywał Europejski Trybunał Praw Człowieka, orzekając nakaz wstrzymania ekstradycji.

Wiele krajów, szczególnie Rosja, kwestionowało wyroki Europejskiego Trybunału Praw Człowieka i nie wprowadzało w życie jego orzeczeń, jednocześnie proponując zmiany w europejskiej konwencji praw człowieka, które zagrażałyby niezależności Trybunału i ograniczyłyby osobom indywidualnym dostęp do niego. W niektórych częściach Bałkanów malała szansa na sprawiedliwość dla ofiar zbrodni wojennych popełnionych w latach 90. Dochodzenia i osądzanie w tych sprawach wciąż odbywało się wolno i było zaburzane przez brak woli politycznej. W Bośni i Hercegowinie oraz innych krajach odmawiano dostępu do wymiaru sprawiedliwości i wsparcia socjalnego ofiarom gwałtów i innych aktów przemocy seksualnej z czasów wojny.

Kraje europejskie starały się ograniczyć napływ migrantów i uchodźców poprzez wzmocnienie kontroli granic oraz współpracę z krajami Afryki Północnej, takimi jak Libia, które w większości nie były w stanie zapewnić poszanowania praw człowieka osobom zawracanym do ich krajów. Osoby ubiegające się w Grecji o status uchodźcy wciąż spotykały się z poważnymi utrudnieniami w złożeniu wniosku o status uchodźcy i były zagrożone przetrzymywaniem w ośrodkach detencyjnych w nieludzkich warunkach oraz ksenofobicznymi atakami ze strony różnych grup.

Węgry zezwolił umundurowanym prawicowym grupom na marsz przez romskie osiedla z rasistowskimi hasłami i obrzucaniem domów kamieniami. W całym regionie Romowie byli narażeni na ataki i dyskryminację.

KRAJE

POLSKA

Rzeczpospolita Polska

Głowa państwa: **Bronisław Komorowski**

Premier: **Donald Tusk**

Śledztwo w sprawie udziału Polski w prowadzonym przez Stany Zjednoczone programie nielegalnych transferów i tajnych więzień posuwało się powoli. Odmawiano upublicznienia informacji w sprawie al-Nashiri przeciwko Polsce rozpatrywanej przez Europejski Trybunał Praw Człowieka. Kontynuowano debatę na temat zmiany prawa regulującego dostęp do aborcji, podczas gdy Europejski Trybunał Praw Człowieka orzekł, że Polska naruszyła prawa nastolatki, odmawiając przysługującego jej dostępu do legalnej aborcji.

Walka z terroryzmem i bezpieczeństwo

Rozpoczęte w 2008 roku śledztwo, badające rolę Polski w programie nielegalnych transferów i tajnych więzień CIA, zostało w lutym przeniesione z Prokuratury Apelacyjnej w Warszawie do Prokuratury Apelacyjnej w Krakowie. Wzbudziło to obawy o kolejne opóźnienia i zmiany śledczych. Warszawska Prokuratura Apelacyjna przyznała już wcześniej status pokrzywdzonego Abd al-Rahim al-Nashiriemu i Zajn al-Abidin Muhammadowi Hussajnowi (znanemu też jako Abu Zubajda), którzy pozostają w obozie w Guantánamo. Mężczyźni utrzymują, że między rokiem 2002 a 2003 zostali nielegalnie przewiezieni do Polski, jako ofiary przymusowych zaginięć, i przetrzymywani w tajnym więzieniu CIA, gdzie torturowano ich lub znęcano się nad nimi w inny sposób.

W marcu polskie media doniosły, że byłemu szefowi polskiej Agencji Wywiadu Zbigniewowi Siemiątkowskiemu i jego zastępcy postawiono zarzuty w związku z przetrzymywaniem i znęcaniem się nad osobami tajnie przetrzymywanymi przez CIA na terenie Polski. Polscy prokuratorzy nie potwierdzają ani nie zaprzeczają, że takie zarzuty zostały postawione. Toczące się śledztwo nadal jest objęte tajemnicą państwową, przez co pokrzywdzeni wyrazili obawy o dostęp do informacji i możliwość pełnego udziału w postępowaniu.

We wrześniu Parlament Europejski przyjął raport na temat domniemych transferów i nielegalnych tajnych więzień CIA w krajach europejskich. Wszystkie państwa członkowskie UE podejrzane o udostępnianie CIA swoich terytoriów pod nielegalne więzienia zostały w raporcie wezwane do podporządkowania się prawnemu obowiązkowi przeprowadzenia niezależnego, bezstronnego, dokładnego i skutecznego śledztwa w sprawie ich zaangażowania w programy CIA. Sprawozdawczyni pracująca nad raportem, w maju odwiedziła Polskę, aby omówić z władzami współudział Polski w tych programach.

W lipcu Europejski Trybunał Praw Człowieka zakomunikował polskim władzom sprawę *al-Nashiri przeciwko Polsce*. We wrześniu władze przedstawiły Trybunałowi swoje stanowisko w trybie niejawnym. Trybunał zastosował następnie tryb niejawy również w sprawie przyjęcia informacji od prawników al-Nashiriego, odmawiając upublicznienia informacji.

W styczniu 2013 roku, na wniosek al-Nashiriego, Europejski Trybunał Praw Człowieka podjął decyzję o zniesieniu klauzuli tajności w tej sprawie.

Prawa seksualne i reprodukcyjne

W czerwcu Polska poddana została Powszechnemu Okresowemu Przeglądowi Praw Człowieka ONZ. Zwrócono się do Polski, by ta zwiększyła dostęp do usług dotyczących zdrowia reprodukcyjnego, w tym do zgodnej z prawem aborcji. W październiku polski parlament odrzucił propozycję zwiększenia dostępu do aborcji, wprowadzenia powszechnej edukacji seksualnej i dotowania antykoncepcji.

W październiku w sprawie *P. i S. przeciwko Polsce* Europejski Trybunał Praw Człowieka orzekł, że państwo naruszyło prawo nastolatki, która zaszła w ciążę w wieku 14 lat – a więc w wyniku czynu zabronionego – i której odmawiano przeprowadzenia legalnej aborcji. Pomimo podstawy prawnej do przerwania ciąży utrudniono wykonanie w porę zabiegu. Pracownicy trzech szpitali, policja i osoby prywatne odcięły dziewczynce dostęp do legalnej opieki zdrowotnej. Poza tym nękały ją, upokarzały i zastraszaly, m.in. przez zatrzymanie jej w placówce dla młodzieży. Trybunał orzekł, że złamany został

zakaz niehumanitarnego lub poniżającego traktowania, oraz że naruszono prawo czternastolatki do prywatności oraz wolności i bezpieczeństwa osobistego.

Wolność słowa

Zniesławienie wciąż jest przestępstwem.

W kwietniu w sprawie *Kaperzyński przeciwko Polsce* Europejski Trybunał Praw Człowieka orzekł, że polskie władze naruszyły wolność słowa dziennikarza, który nie opublikował otrzymanego od lokalnych władz sprostowania na swój oskarżycielski artykuł o złym zarządzaniu gospodarką wodno-ściekową. Wymierzono mu karę 4 miesięcy ograniczenia wolności w zawieszeniu w formie dwudziestu godzin w miesiącu pracy na cele społeczne i pozbawiono prawa wykonywania zawodu dziennikarza na okres dwóch lat. Trybunał orzekł, że wydania wyroku za nieopublikowanie sprostowania nie można pogodzić z zasadą proporcjonalności oraz zniechęca do swobodnej debaty o sprawach dotyczących interesu publicznego.

We wrześniu twórca strony Antykomor.pl został skazany na 10 miesięcy ograniczenia wolności w wymiarze 30 godzin miesięcznie pracy na cele społeczne za publikowanie satyrycznych materiałów na temat prezydenta Polski. W styczniu 2013 roku Sąd Apelacyjny w Łodzi umorzył postępowanie w odniesieniu do zarzutu znieważenia Prezydenta ze względu na niską szkodliwość społeczną czynu.

W tym samym czasie Trybunał orzekł, że Polska naruszyła wolność słowa radnej gminy Świątniki Górne w sprawie *Lewandowska-Malec przeciwko Polsce*. Radna publicznie wyraziła opinię, że burmistrz miasta czynił pozaprawne naciski na prokuratorów w sprawie podejrzenia popełnienia oszustwa lokalnych urzędników w Świątnikach Górnych. Burmistrz miasta i gminy Świątniki Górne złożył prywatny akt oskarżenia i radną w 2006 roku uznano winną zniesławienia. Trybunał uznał, że kara, czyli w tym przypadku grzywna w wysokości 7500 PLN (równowartość 1900 euro), była nieproporcjonalna.

Uchodźcy i migranci

W październiku Polska ogłosiła projekt ustawy o cudzoziemcach, który przewiduje zakaz umieszczania w ośrodku strzeżonym dzieci-cudzoziemców poniżej 13 roku życia pozostających bez opieki osoby dorosłej. Według dostępnych statystyk większość takich dzieci w Polsce miała jednak więcej niż 13 lat. We wrześniu Polska odrzuciła pełną implementację rekomendacji dotyczącej całkowitego zakazu umieszczania nieletnich migrantów w ośrodkach strzeżonych, wystosowanej podczas Powszechnego Okresowego Przeglądu Praw Człowieka.

AFGANISTAN

ISLAMSKA REPUBLIKA AFGANISTANU

Głowa państwa i szef rządu: **Hamid Karzaj**

Tysiące cywilów ucierpiało na skutek celowych i przypadkowych ataków przeprowadzanych przez opozycyjne grupy zbrojne. Międzynarodowe i krajowe służby bezpieczeństwa również ponoszą odpowiedzialność za spowodowanie utraty zdrowia i życia wielu cywilów. Misja Wsparcia Narodów Zjednoczonych w Afganistanie (UNAMA) odnotowała, że ponad 2700 osób zginęło, a 4805 zostało rannych – w większości (81%) w wyniku ataków grup zbrojnych. Pomimo podjęcia przez rząd pewnych kroków, aby ograniczyć stosowanie tortur i innych form znęcania się, procedury te były wciąż standardem w centrach przetrzymywania aresztowanych w całym kraju. Przemoc i dyskryminacja wobec kobiet i dziewczynek dalej była powszechnym zjawiskiem, zarówno instytucjonalnie, jak i w społeczeństwie. Rząd próbował wprowadzić bardziej restrykcyjne kontrole środków masowego przekazu, wywołując protesty i oburzenie wśród pracowników mediów, którzy wciąż byli zastraszani i więzieni przez władze i grupy zbrojne.

Trwający konflikt zbrojny zmusił jeszcze więcej rodzin do opuszczenia swoich domów, skutkiem czego około 459 200 osób było przesiedlonych. Wiele z nich żyło w nieformalnych obozowiskach, w nieodpowiednich warunkach, bez odpowiedniego dostępu do wody, służby zdrowia, edukacji. Poza krajem pozostawało około 2,7 miliona uchodźców.

Tło wydarzeń

W styczniu talibowie zgodzili się otworzyć biuro polityczne z siedzibą w Katarze, co miało umożliwić prowadzenie rozmów pokojowych. Jednakże w marcu, po tym jak Talibowie wystali prośby o wymianę więźniów, starania w kierunku osiągnięcia pokoju osłabły. Na początku listopada rozmowy między Pakistanem a afgańską Wysoką Radą Pokoju zakończyły się uwolnieniem przez Pakistan kilku przetrzymywanych przywódców talibów. 17 listopada szef Wysokiej Rady pokoju

Salahuddin Rabbani, oświadczył, że urzędnicy talibscy, którzy biorą udział w procesie pokojowym, otrzymają immunitet, a także, że nie zostanie przeciwko nim wniesione oskarżenie, mimo że niektórych z przetrzymywanych podejrzewa się o popełnienie zbrodni wojennych. Kobiety, będące członkiniami Wysokiej Rady Pokoju, nie zostały dopuszczone do głównych rozmów pokojowych.

Państwa biorące w maju udział w szczycie NATO podkreśliły, jak ważne jest uczestnictwo kobiet w procesach pokojowych, politycznych oraz w próbach odbudowy przeprowadzanych w Afganistanie. Wskazywały one także na konieczność respektowania ustaleń instytucjonalnych w zakresie ochrony praw kobiet. W tym samym czasie grupy kobiet podniosły kwestię rzeczywistego wykluczenia ich z prowadzonych w kraju rozmów na temat przeniesienia odpowiedzialności za zapewnienie bezpieczeństwa z sił międzynarodowych na narodowe. Aktivistki potępiły zaproponowany przez prezydenta Karzaja „kod postępowania”, który głosił, że kobiety nie powinny podróżować bez opiekuna płci męskiej oraz że nie powinno się mieszać kobiet z mężczyznami w pracy czy w systemie edukacji.

W lipcu darczyńcy z całego świata spotkali się w Tokio, gdzie zobowiązali się do 2015 roku przekazać 16 miliardów dolarów na pomoc cywilom w Afganistanie, aby zapewnić im stałe wsparcie finansowe aż do 2017 roku. Jednakże w grudniu ONZ podało, że finansowa pomoc humanitarna zmniejszyła się od 2011 o prawie 50% – w 2012 roku wyniosła ona 484 miliony dolarów amerykańskich. Według biura ds. bezpieczeństwa organizacji pozarządowych poziom niebezpieczeństwa grożącego organizacjom pozarządowym i pracownikom organizacji humanitarnych nie zmienił się od 2011 roku, a określony był na podstawie odnotowania 111 przypadków, m.in. zabójstw, odniesionych ran cieleśnych czy porwań dokonanych przez grupy zbrojne oraz prorządowe służby bezpieczeństwa.

We wrześniu parlament potwierdził, że nowym szefem Krajowej Dyrekcji Bezpieczeństwa (afgańskiego wywiadu) zostanie Assadulah Khalid, pomimo doniesień o jego rzekomym związku

ze stosowaniem tortur podczas jego kadencji na stanowisku gubernatora w prowincji Ghazni i Kandahar.

Pracę Afgańskiej Niezależnej Komisji Praw Człowieka wciąż utrudniał brak odpowiednich środków, szczególnie zauważalny po tym, jak prezydent podjął kontrowersyjną decyzję odwołania trzech z dziewięciu członków komisji w grudniu 2011. Ponadto od stycznia 2011 roku nieobsadzone pozostawało jeszcze jedno stanowisko – jeden z członków komisji zginął wtedy wraz z rodziną w ataku bombowym.

W lutym 2012 roku wybuchły brutalne protesty, w których zginęło trzydzieści osób – po tym jak w bazie wojskowej w pobliżu Kabulu znaleziono zwęglone kopie Koranu.

Nadużycia grup zbrojnych

Pomimo wprowadzenia w 2010 roku talibskiego kodeksu postępowania (Layeha), który zakazywał walczącym atakować cywilów, talibskie i inne grupy zbrojne wciąż łamały prawo wojenne, zabijając przypadkowych ludzi i raniąc cywilów w samobójczych atakach. Prowizoryczne ładunki wybuchowe pozostały główną przyczyną ofiar wśród cywilów. Grupy zbrojne obierały za cel ataków miejsca publiczne, cywilów, w tym urzędników, których oskarżano o popieranie rządu, a także pracowników organizacji międzynarodowych.

- 6 kwietnia w ataku zamachowca samobójcy zginął szef Rady Pokoju dla prowincji Kunar Maulavi Mohammad Hashim Munib i jego syn. Stało się to, kiedy wracali z piątkowych modlitw.
- 6 czerwca 2011 roku w samobójczym ataku przeprowadzonym przez dwóch zamachowców na zatłoczonym targu w prowincji Kandaharu zginęło co najmniej 22 cywilów, a 24 zostało rannych. Do przeprowadzenia ataku przyznali się talibowie.
- 21 czerwca oddział talibów zaatakował hotel Spozhmay: popularny wśród miejscowych ośrodek. W wyniku trwającego dwanaście godzin oblężenia zginęło dwunastu cywilów, a dziewięciu zostało rannych.
- Według doniesień w sierpniu w okręgu Zherai talibowie porwali i obcięli głowę chłopca, którego brat służył w

Afgańskiej Policji Lokalnej (ALP). Talibowie zaprzeczyli, jakoby mieli związek z jego śmiercią.

- Jak poinformowano, 19 października w prowincji Balch zginęło osiemnaście kobiet w wypadku minibusa spowodowanego wybuchem przydrożnej bomby.

Grupy zbrojne wciąż rekrutowały dzieci-żołnierzy.

- W wyniku ataku przeprowadzonego 26 października przez mającego rzekomo 15 lat zamachowca-samobójcę życie straciło czterdziestu cywilów, w tym sześćoro dzieci. Atak miał miejsce w meczecie podczas święta Eid w mieście Mainmana w prowincji Faryab.

Nadużycia służb afgańskich i międzynarodowych

Na skutek działań prorządowych służb bezpieczeństwa, głównie w wyniku ataków z powietrza, wielu cywilów straciło życie, a inni zostali ranni. Według UNAMA za 8% przypadków ofiar wśród cywilów odpowiedzialność ponoszą służby krajowe i międzynarodowe.

- Ośmiu chłopców zginęło 8 lutego w wyniku ataków z powietrza, przeprowadzonych przez NATO w prowincji Kapisa. Atak został potępiony przez prezydenta Karzaja. NATO wyraziło swoje ubolewanie, ale wyjaśniło również, że atak miał miejsce, ponieważ chłopcy mogli stanowić zagrożenie.
- Szesnaścioro cywilów, w tym dziewięcioro dzieci zginęło 11 marca w nocnej strzelaninie, po tym jak amerykański żołnierz otworzył ogień w prywatnych domach w dwóch wioskach w okręgu Panjwai w prowincji Kandahar. Wiele osób zostało rannych. Do grudnia wciąż trwał proces w sądzie wojskowym, w którym żołnierza oskarżano o popełnienie 16 morderstw oraz o sześć przypadków usiłowania morderstwa.
- Według doniesień 6 czerwca o w prowincji Logar – w ataku powietrznym NATO skierowanym przeciwko talibskim bojownikom, ukrywającym się w prywatnym domu, w którym podczas ataku odbywał się ślub – zginęło siemnastu cywilów (w tym dzieci).

We wrześniu władze afgańskie przejęły nominalną kontrolę nad amerykańskim ośrodkiem detencji znajdującą się w Bagram,

na północ od Kabulu. Wpływ USA na sprawy toczące się przeciwko konkretnym osobom przetrzymywanym w Bagram pozostał jednak niejasny. Szacuje się, że władze afgańskie przejęły kontrolę nad ok. 3,1 tys. afgańskich obywateli, którzy według stanu z 9 marca przebywali w zakładzie, kiedy to zatwierdzono umowę przekazania kontroli nad obiektem. Podaje się, że ponad sześćset zatrzymanych Afgańczyków, przewiezionych do bazy od marca, pozostało pod kontrolą amerykańskich sądów wojskowych. Podobnie wyglądała sytuacja co najmniej pięćdziesięciu obywateli innych państw, którzy zostali przekazani do Afganistanu przez rządy innych krajów i pozostają w niewoli amerykańskiej od dziesięciu lat, a obecnie przetrzymywani są w bazie w Bagram. Nieokreślona liczba Afgańczyków, uwięzionych jeszcze przed podpisaniem umowy, nie została przeniesiona pod jurysdykcję afgańską.

Według UNAMA, odnotowano niewielki spadek liczby przypadków stosowania tortur i innych form znęcania się przez Krajową Dyрекcyję Bezpieczeństwa (dane z października). Jednocześnie stosowanie tych technik stało się bardziej powszechne w działaniach policji krajowej i straży granicznej. Otwarcie oskarżano członków ALP o łamanie praw człowieka. Grupy aktywistów walczących o respektowanie tych praw zwrócili uwagę na niepokojący fakt, że członkowie ALP nie byli wcześniej sprawdzani ani kontrolowani. Rzekomo ponad stu członków ALP było skazanych na więzienie za morderstwa, gwałty, ataki bombowe, pobicia i napady rabunkowe.

- W listopadzie czterech członków jednostki ALP w Kunduzie zostało skazanych na 16 lat więzienia (dla każdego z nich) za porwanie, przetrzymywanie przez pięć dni, gwałcenie i pobicie w maju osiemnastoletniej Lal Bibi.

Wolność słowa

Projekt ustawy medialnej zakładał zwiększenie kontroli rządu nad mediami poprzez utworzenie piętnastoosobowej Wysokiej Rady Mediów, której przewodniczyć miałby minister informacji i kultury. W skład rady wchodziłoby inni urzędnicy rządowi, a ich zadaniem byłoby sprawdzanie i kontrola prasy oraz środków masowego przekazu.

Dziennikarze byli zastraszeni, bezprawnie aresztowani, bici i zabijani. Nai – organizacja kontroli społecznej monitorująca afgańskie media odnotowała 69 ataków na dziennikarzy ze strony służb bezpieczeństwa, grup zbrojnych i osób prywatnych, co oznacza zmniejszenie się liczby ataków o 14% w stosunku do roku 2011. Zachęcony przez Radę Ulemów prokurator generalny zagroził wszczęciem postępowania karnego przeciwko organizacjom medialnym za pisanie artykułów i wypowiedzanie się o sprawach uważanych za niemoralne lub sprzeczne z zasadami islamu.

- 21 kwietnia afgański dziennikarz telewizyjny Nasto Naderi został uwięziony bez oskarżenia czy możliwości skontaktowania się z prawnikiem. Uwolniono go kilka dni później.

Przemoc w stosunku do kobiet i dziewczynek

Pomimo zatwierdzenia w 2009 roku ustawy o zwalczaniu przemocy wobec kobiet urzędnicy sądowi i ds. egzekwowania prawa nie przeprowadzili odpowiedniego dochodzenia w sprawie stosowania przemocy wobec kobiet i dziewczynek – zwłaszcza takiego dochodzenia, które wymierzyłoby sprawiedliwość sprawcom.

Kobiety i dziewczynki dalej były bite, gwałcone i zabijane. Grożono im w ich własnych społecznościach i rodzinach. Były też celem ataków grup zbrojnych i obiektem dyskryminacji ze strony władz. Afgańska Niezależna Komisja Praw Człowieka odnotowała ponad 4 tys. przypadków stosowania przemocy w stosunku do kobiet w okresie między 21 marca a 21 października, co oznacza 28-procentowy wzrost takich aktów w porównaniu do tego samego okresu w roku 2011. Wzrost ten ma być rzekomo związany ze wzrostem świadomości społecznej. Prawdziwa liczba może być nawet wyższa, biorąc pod uwagę liczbę aktów przemocy, o których nie doniesiono ze strachu przed napiętnowaniem kobiet zgłaszających takie zdarzenia oraz groźbą zemsty.

- W maju Sąd Apelacyjny w Kabulu podtrzymał wyroki skazujące na dziesięć lat więzienia dla teściów, którzy okrutnie znęcali się nad afgańską dziewczyną po tym, jak zmuszono ją do zamążpójścia w wieku 13 lat.

- W lipcu Afganka, w mediach opisana jako 22-latką i nazwana Najibą, została zastrzelona pod oskarżeniem cudzołóstwa. Rzeczono dokonał tego talibski rebeliant.
- 16 września w południowej prowincji Ghazni 16-letnia dziewczyna została publicznie wychłostana. Trzech mułłów w okręgu Jaghori skazało ją na sto batów za „niedozwolony kontakt z mężczyzną”.
- 10 grudnia Nadia Sidiqi, szef Departamentu ds. Kobiet w prowincji Laghman, została zabita w drodze do pracy przez niezidentyfikowanego zamachowca. Wcześniej, 13 lipca tego roku, zabita została też jej poprzedniczka, Hanifa Safi, której rodzina również ucierpiała, odnosząc rany podczas wybuchu automatycznie detonowanego ładunku wybuchowego. Nikt nie przyznał się do zorganizowania zamachu na Sidiqi.

Uchodźcy i wewnętrznie przesiedleni

Przed końcem października na skutek konfliktu i katastrof naturalnych około pół miliona osób było wewnętrznie przesiedlonych. Wiele z nich szukało schronienia w slumsach i innych nieformalnych obozowiskach, budując sobie prowizoryczne schronienia z folii, mieszkając w ciągłym zagrożeniu przymusowymi i często gwałtownymi wysiedleniami. Złe warunki sanitarne, brak dostępu do edukacji, opieki zdrowotnej oraz kiepskie warunki pogodowe na przełomie 2011 i 2012 roku doprowadziły do śmierci wielu osób

na skutek chorób, zimna lub połączenia tych czynników. Według źródeł ponad sto osób, głównie dzieci, zmarło w tym okresie, co wywołało falę krytyki, jako że nie zapewniono odpowiedniej pomocy humanitarnej na czas. Do marca rząd odpowiedział na to z oświadczeniem, że opracowuje on spójne prawo krajowe dotyczące wewnętrznych przesiedleń.

We wrześniu rząd Pakistanu zgodził się, żeby uchodźcy afgańscy zostali w Pakistanie przez następne trzy lata, podważając tym nakaz urzędników z prowincji Chajber Pasztunchwa, aby do 25 maja wszyscy nielegalni afgańscy imigranci opuścili kraj; w przeciwnym razie mieli trafić do więzienia lub być deportowani.

Kara śmierci

20 i 21 listopada władze dokonały egzekucji czternastu więźniów skazanych na karę śmierci. Była to pierwsza egzekucja od czerwca 2011 roku, przeprowadzona mimo poważnych wątpliwości związanych z brakiem gwarancji rzetelności procesu sądowego w kraju. Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok śmierci kolejnych trzydziestu osób, a osądzona kara śmierci dla innych dziesięciu osób została zmieniona na wyroki wielu lat więzienia. Pod koniec listopada w więzieniach było 250 osób z wyrokiem śmierci.

BIAŁORUSI

REPUBLIKA BIAŁORUSI

Głowa państwa: **Alaksandr Łukaszenka**

Szef rządu: **Michaił Miasnikowicz**

W areszcie pozostawali więźniowie sumienia. Niektórzy zostali skazani na podwyższone kary więzienia za naruszenie przepisów więziennych. Działacze społeczeństwa obywatelskiego, w tym obrońcy praw człowieka i dziennikarze doświadczali naruszeń prawa do wolności słowa, zgromadzeń i zrzeszania się. Trzej mężczyźni zostali straceni.

Tło

5 lipca, po przyjęciu przez Wysokiego Komisarza ONZ ds. Praw Człowieka sprawozdania, które od grudnia 2010 roku udokumentowało poważny regres sytuacji praw człowieka, Rada Praw Człowieka ONZ przegłosowała mianowanie specjalnego sprawozdawcy ds. Białorusi. W wyborach parlamentarnych z 23 września nie wybrano żadnego z kandydatów opozycji. Obserwatorzy OBWE stwierdzili przypadki naruszenia prawa do wolności wypowiedzi i stowarzyszania się oraz stwierdzili, że wybory nie były wolne i uczciwe. 27 sierpnia Centralna Komisja Wyborcza wydała dekret mówiący o tym, że kandydatom, którzy wzywali do bojkotu wyborów, powinno się odmawiać czasu antenowego, co skutecznie pozbawiło dwie opozycyjne partie dostępu do mediów.

Więźniowie sumienia

Sześć osób pozostaje w więzieniu w związku z udziałem w demonstracji z 19 grudnia 2010 roku; z których czterech z nich – Mykoła Statkiewicz, Paweł Sewiaryniec, Źmicier Daszkiewicz i Edward Lobau – było więźniami sumienia.

24 stycznia Sąd Miejski w Mińsku odmówił Alesiovi Bialackiemu możliwości złożenia apelacji od wyroku na cztery i pół roku więzienia za „zatajenie dochodów na dużą skalę”. We wrześniu Sąd Najwyższy podtrzymał wyrok. Aleś Bialacki, przewodniczący Centrum Praw Człowieka „Wiosna” i wiceprzewodniczący Międzynarodowej Federacji Praw

Człowieka, został skazany 24 listopada 2011 roku. Wyrok związany był z korzystaniem z osobistych kont bankowych w Polsce i na Litwie w celu wsparcia prac Centrum Praw Człowieka „Wiosna” na Białorusi.

14 kwietnia były kandydat opozycji na prezydenta Andrej Sannikau został zwolniony po ułaskawieniu przez prezydenta. Był rzekomo zmuszony do podpisania wniosku o ułaskawienie i powiedziano mu, że dane o jego karalności pozostaną w dokumentach przez osiem lat. Odbył karę 16 miesięcy z pięcioletniego wyroku pozbawienia wolności. Źmicier Bandarenka, członek sztabu wyborczego Andreja Sannikau, został zwolniony 15 kwietnia.

28 sierpnia sąd obradujący na posiedzeniu niejawnym w kolonii karnej w Głębokiem (Глыбóкое) skazał Źmiciera Daszkiewicza na kolejny rok więzienia za rzekome naruszenie przepisów więziennych. Źmicier Daszkiewicz był wielokrotnie karany za różne drobne naruszenia reguł więziennych; władze więzienne ponoć umieszczały go od czasu do czasu w karcerze, aby chronić go przed atakami fizycznymi współwięźniów.

Wolność słowa

Władze nadal stosują wobec dziennikarzy przepisy o „zniestawianiu prezydenta” lub „obrażaniu prezydenta”, aby zniechęcić ich do uzasadnionej krytyki władz państwowych.

21 czerwca Andrzej Poczobut, korespondent „Gazety Wyborczej” i wybitny działacz na rzecz mniejszości polskiej na Białorusi, został aresztowany w swoim mieszkaniu w Grodnie i oskarżony o „zniestawienie prezydenta” w artykułach publikowanych w białoruskich niezależnych mediach. 30 czerwca został zwolniony za kaucją. Andrzej Poczobut odsiadywał już trzyletni wyrok więzienia w zawieszeniu za ten sam zarzut związany z innymi artykułami prasowymi. Jeśli zostanie uznany winnym, odbędzie kolejno oba wyroki i może trafić do więzienia na siedem lat. Pod koniec 2012 roku śledztwo było w toku.

Obrońcy praw człowieka

Obrońcy praw człowieka byli w różny sposób nękanani, w tym zakazywano im podróży, ścigano za wykroczenia

administracyjne, takie jak przeklinanie w miejscu publicznym. Waliancin Stefanowicz, zastępca przewodniczącego Centrum Praw Człowieka „Wiosna”, 11 marca został cofnięty z granicy z Litwą – rzekomo w związku z niewypełnieniem wojskowych obowiązków rezerwowych. Oleg Wołczek, obrońca praw człowieka, został poinformowany w marcu, że jego nazwisko zostało umieszczone na liście osób posiadających zakaz opuszczania kraju.

26 czerwca, krótko po tym jak organizacja pozarządowa Platforma, która monitoruje warunki panujące w więzieniach, wezwała do bojkotu mistrzostw hokeja, które odbędą się w 2014 roku w Mińsku, jej przewodniczący, Andrej Bondarenko, został oficjalnie ostrzeżony przez Prokuratora Miasta Mińsk, że może być ścigany za „zdyskredytowanie Republiki Białorusi i jej instytucji państwowych”. 19 lipca został poinformowany, że jest na liście osób mających zakaz opuszczania kraju, ponieważ prowadzone jest wobec niego śledztwo w sprawie uchylania się od płacenia podatków. Śledztwo przeciwko niemu zostało wstrzymane, a jego nazwisko zostało usunięte z listy po tym, jak złożył skargę do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

26 listopada pracowników Centrum Praw Człowiek „Wiosna” usunięto z ich biura, które zostało skonfiskowane w ramach kary wobec przewodniczącego organizacji, Alesia Bialackiego.

W 2012 roku co najmniej 15 działaczy praw człowieka, dziennikarzy i działaczy opozycji było ściganych na mocy kodeksu administracyjnego za przeklinanie w miejscu publicznym.

Wolność zrzeszania się

Ustawy o stowarzyszeniach nadal określały restrykcyjne zasady rejestracji i funkcjonowania organizacji. Wszystkie organizacje pozarządowe, aby funkcjonować, nadal musiały uzyskać zezwolenie od państwa. Działanie w niezarejestrowanej organizacji pozostawało przestępstwem na podstawie art. 193 (1) kodeksu karnego.

W styczniu organizacja LGBTI Human Rights Project Gay Belarus została poinformowana, że jej wniosek o rejestrację został odrzucony na podstawie tego, że nazwiska dwóch z 61 założycieli były błędne i że ich daty urodzenia były

nieprawidłowe.

9 października Sąd Gospodarczy w Mińsku uznał, że organizacja pozarządowa Platforma, monitorująca więzienia, powinna zostać zlikwidowana. Organizacja została oskarżona przez władze podatkowe w Mińsku o niedostosowanie się na czas do wymogu przedstawienia oświadczenia o dochodach lub do poinformowania organów podatkowych o zmianie adresu. Jej przewodniczący, Andrej Bondarenko, podkreślał, że przedstawił deklarację dochodów na czas i organizacja nie zmieniła adresu.

Wolność zgromadzeń

Ustawa o imprezach masowych nadal nakładała nieuzasadnione ograniczenia dotyczące zgromadzeń. Wymagała od organizatorów wszelkich planowanych zgromadzeń publicznych zgłoszenia „źródeł finansowania”. Mogli oni reklamować wydarzenia dopiero po uzyskaniu oficjalnej zgody. Zgoda taka mogła nie zostać wydana na pięć dni przed wydarzeniem. Wnioski o zorganizowanie wydarzeń publicznych były często odrzucane ze względów technicznych.

Aleksandrowi Denisenko, członkowi niezależnego związku zawodowego REP, władze lokalne w Brześciu odmówiły 17 marca zgody na organizację wydarzenia publicznego, mającego na celu zaprotestowanie przeciwko cenom mieszkań. Odmowa została wydana na podstawie braku umowy z policją, pogotowiem ratunkowym i władzami lokalnymi w zakresie środków czystości i higienicznych.

Aleksander Denisenko odwołał się od decyzji władz lokalnych do sądu pierwszej instancji, Sądu Apelacyjnego, Sądu Okręgowego i Sądu Najwyższego, które poparły decyzję władz lokalnych.

Kara śmierci

Białoruś wciąż wykonuje egzekucje w warunkach najwyższej tajności. Ani więźniowie skazani na śmierć, ani ich krewni, nie są informowani o dacie egzekucji. Ciało nie jest zwracane rodzinie i nie jest ona informowana o miejscu pochówku. Może ona czekać kilka tygodni lub nawet miesięcy, zanim otrzyma oficjalne zawiadomienie o śmierci.

Ostatnio, w marcu w związku z zamachem bombowym na stacji metra w Mińsku 11 kwietnia 2011 roku straceni zostali Dmitrij Konowałow i Władysław Kowalow. Istniały poważne obawy o uczciwość procesu. Tak jak w przypadku Wasilija Juzepczuka i Andrieja Żuka (straconych w marcu 2010 roku) i Andrieja Burdyko (straconego w lipcu 2011 roku), władze zignorowały wniosek złożony przez Komitet Praw Człowieka ONZ, aby nie dokonywać egzekucji dopóki ten nie zapozna się z ich sprawą.

Raporty/wizyty Amnesty International

Białoruś: Ciągłe obawy o prawa człowieka – przedłożone na 20. sesji Rady Praw Człowieka ONZ (EUR 49/006/2012)

Wciąż za kratkami: Losy wieloletnich więźniów na Białorusi (EUR 49/013/2012)

Białoruś musi wydać ciała straconych za podłożenie bomb w metrze w Mińsku (PRE01/146/2012)

CHINY

Chińska Republika Ludowa

Głowa państwa: **Hu Jintao**

Szef rządu: **Wen Jiabao**

Władze dalej uciskały politycznych aktywistów i obrońców praw człowieka, z których wielu było prześladowanych, zastraszanych, poddawanych bezpodstawnym aresztowaniom, narażonych na wymuszone zaginięcia. Co najmniej 130 osób zostało zatrzymanych lub dotkniętych różnymi formami ograniczenia wolności. Miało to na celu uciszenie krytyki i stłumienie protestów przed zmianą przywódcy kraju, zainicjowaną w listopadzie podczas 18. Narodowego Kongresu Komunistycznej Partii Chin. Dla wielu obywateli dostęp do wymiaru sprawiedliwości był tylko iluzją, skutkiem czego miliony ludzi wysyłały petycje do rządu, w których narzekali na szerzącą się niesprawiedliwość. Wielu dochodziło swych roszczeń poza oficjalnym wymiarem sprawiedliwości. Muzułmanie, buddyści i chrześcijanie, których praktyki religijne nie były oficjalnie dozwolone przez prawo, oraz praktycy Falun Gong byli torturowani, prześladowani, bezpodstawnie aresztowani, więzieni, oraz doświadczali innych form poważnego ograniczenia prawa wolności wyznania. Lokalne władze dalej finansowały projekty stymulujące gospodarkę pieniędzmi pochodzącymi ze sprzedaży ziemi, co skutkowało przymusową eksmisją tysięcy ludzi z ich domów w całym kraju. Władze kraju oświadczyły, że doprecyzują procedury prawne w sprawach o karę śmierci. Pomimo tej obietnicy, przeprowadzono tysiące egzekucji.

Tło wydarzeń

Komunistyczna Partia Chin (KPCh) na swoim 18. kongresie w listopadzie 2012 roku po raz pierwszy od 10 lat dokonała zmian w przywództwie partii. Xi Jinping awansował na jej przywódcę, natomiast Li Keqiang na drugiego najważniejszego członka Stałego Komitetu Biura Politycznego KPCh. W marcu 2013 roku mieli oni zastąpić na stanowiskach, odpowiednio, prezydenta Hu Jintao oraz premiera Wen Jiabao.

Wymiar sprawiedliwości

Państwo wciąż wykorzystywało wymiar sprawiedliwości do karania osób krytykujących rząd. Setki osób, indywidualnie i w grupach, skazywano na wiele lat więzienia lub wysyłano ich do obozów reedukacji przez pracę (ang. *Re-education Through Labor*, RTL), aby w pokojowy sposób ograniczać ich wolność słowa i wyznania. Często sądzono ludzi za „stwarzanie zagrożenia dla porządku społecznego”, „podburzanie do działań wywrotowych przeciwko władzom państwowym”, „ujawnianie tajemnic państwowych” i skazywano ich na wiele lat więzienia, w wielu przypadkach jedynie za zamieszczanie lub przekazywanie online informacji, które określono jako niejawne.

Adwokaci, którzy podjęli się prowadzenia takich kontrowersyjnych spraw, byli prześladowani i zastraszani przez władze, czasem nawet tracili swoje uprawnienia, przez co znaczenie ograniczono dostęp obywateli do wymiaru sprawiedliwości.

Prawa oskarżonych, między innymi prawo do rzetelnego procesu sądowego, były regularnie łamane poprzez odmowę kontaktu z adwokatem, rodziną, przetrzymywanie oskarżonych w wymiarze niedozwolonym przez prawo, stosowanie tortur oraz innych niedozwolonych form traktowania w miejscach zatrzymania, aresztu. Powszechne było stosowanie tortur w celu wydobycia informacji z oskarżonych.

Przyjęte w marcu poprawki do Kodeksu postępowania karnego, które wchodzi w życie 1 stycznia 2013 roku, mają wprowadzić większą ochronę dla małoletnich podejrzanych i oskarżonych, oraz tych z zaburzeniami psychicznymi. Mimo to poprawki te, po raz pierwszy, uprawniają też policję do zatrzymania podejrzanych na okres do 6 miesięcy w przypadku określonych przestępstw, w tym również w przypadku podejrzenia o „stwarzanie zagrożenia dla porządku społecznego”, bez konieczności powiadomienia rodziny podejrzanego o powódzie i miejscu przetrzymywania. Poprawki te potencjalnie zalegalizują więc wymuszone zaginięcia.

Bezpodstawne aresztowania i zatrzymania

Policja bezprawnie pozbawiła wolności setki tysięcy osób, dokonując bezpodstawnych zatrzymań, w tym również zestania ich do obozów RTL, a wszystko to bez odwoływania się do decyzji niezależnych i niezawisłych sądów.

Władze korzystały z tysięcy miejsc przetrzymywania, w tym z „czarnych więzień” oraz legalnych centrów edukacyjno-treningowych, gdzie bezprawnie przetrzymywano tysiące osób, a tortury były ogólnie przyjętym narzędziem kary i odstraszenia.

- Niewidomy aktywista z prowincji Szantung, Chen Guangcheng, wraz z rodziną byli torturowani i bezprawnie trzymeni w areszcie domowym przez półtora roku, po czym w kwietniu 2012 roku udało im się uciec do ambasady USA. Po odczekaniu pewnego czasu w ambasadzie, w maju otrzymali oni pozwolenie na wyjazd do USA.
- Walczący o ochronę środowiska obrońca praw człowieka Hu Jia pozostawał w areszcie domowym i pod nadzorem od czasu uwolnienia w czerwcu 2011 roku. Przed Kongresem KPCh w listopadzie 2012 roku policja bezpieczeństwa wewnętrznego zmusiła go do opuszczenia mieszkania w Pekinie i przetrzymywała go w hotelu aż do 16 listopada.

Obrońcy praw człowieka

Wciąż panują bardzo napięte stosunki między społeczeństwem obywatelskim a rządem. Naukowcy i aktywiści napisali wiele listów publicznych adresowanych do rządu i nowych przywódców. Nawoływali w nich do zlikwidowania RTL i zaprzestania innych form bezpodstawnego więzienia ludzi, takich jak „czarne więzienia” czy przetrzymywanie w zakładach psychiatrycznych.

Władze przeznaczyły ponad 701 miliardów yuanów (ok. 112 miliardów dolarów) na utrzymanie bezpieczeństwa publicznego. Była to kwota o 30 miliardów większa niż w roku 2011. Rządy prowincji wezwały władze niższego szczebla do „wzmocnienia prac społecznych” tuż przed zmianą władz KPCh. Prace te polegały na zbieraniu informacji od osób nadzorujących życie publiczne, które często ostrzegaly dysydentów i ich rodziny, oraz na zatrzymaniu przeciwników politycznych i umieszczeniu ich w areszcie domowym celem

uciszenia ich i stłumienia głosów o przeciwnych poglądach politycznych.

Pod koniec 2011 i na początku 2012 roku kilku aktywnie nawołujących do reform obrońców praw człowieka zostało skazanych na wiele lat więzienia za „podsycanie do obalenia władzy państwowej” poprzez pisanie i rozpowszechnianie wierszy i artykułów. Na 10 lat więzienia skazano przywódcę forum na rzecz obrony praw człowieka w prowincji Kuejczou, Chen Xi, oraz aktywistę Chen Wei. Na 7 lat więzienia skazano Zhu Yufu, członka Demokratycznej Partii Prowincji Zhejiang, a pod koniec 2012 roku na 8 lat skazano Cao Haibo z prowincji Jiangsu, który prowadził działania polityczne przez Internet i założył internetową grupę dyskusyjną na temat prawa konstytucyjnego i demokracji. Obiektem prześladowań byli także obrońcy praw człowieka szczególnie walczący o prawa ekonomiczne, socjalne i kulturalne. Umieszczono ich pod nadzorem, prześladowano lub sądzono pod niejasno postawionymi zarzutami.

- Aktywista w sprawie praw lokatorskich, Feng Zhenghu, pod koniec lutego został umieszczony w areszcie domowym i pozostał w nim przez resztę roku.
- Mao Hengfeng, obrończyni praw kobiet i praw lokatorskich miesiąc przed 18. Kongresem Komunistycznej Partii Chin została ponownie zatrzymana za „naruszanie porządku publicznego”. Skazano ją na osiemnaście miesięcy RTL.
- Obrończyni praw człowieka, prawniczka Ni Yulan oraz jej mąż, aktywiści specjalizujący się w prawach lokatorskich, zostali skazani w drugim procesie w lipcu na, odpowiednio, 30 miesięcy za „podburzanie do niepokojów” i 24 miesiące za „powodowanie problemów”.
- W dniu 6 czerwca Li Wangyang, weteran ocalały z masakry na placu Tiananmen i dysydent, aktywista specjalizujący się w prawie pracy, został znaleziony martwy w szpitalu zaledwie kilka dni po wyemitowaniu w Hong Kongu jego wywiadu, w którym mówił o torturach, jakim go poddawano. Władze przekazały informację, że Wangyang popełnił samobójstwo przez powieszenie, co zostało jednak

powszechnie zakwestionowane. W wyniku tortur, którym był poddawany w więzieniu po protestach w 1989 roku, Li Wangyang był niewidomy, nie słyszał i nie był w stanie chodzić bez pomocy osoby trzeciej. Był więziony dwa razy, łącznie przez ponad 21 lat.

Kara śmierci

W Chinach kara śmierci wciąż stosowana jest na szeroką skalę i orzekana w nieuczciwych procesach. Liczba egzekucji w tym kraju przewyższa liczbę ze wszystkich pozostałych państw świata łącznie, jednak dane statystyczne na temat orzekanych wyroków i wykonywanych kar pozostają utajnione. Obecnie obowiązujące prawo w Chinach nie zakłada możliwości ubiegania się o złagodzenie kary lub ułaskawienie w przypadku skazania na karę śmierci.

W maju władze uchwały wyrok kary śmierci dla bizneswoman Wu Ying za „nieuczciwe gromadzenie funduszy”, co było kolejnym argumentem w dyskusjach na temat konieczności zniesienia kary śmierci w sprawach o przestępstwa ekonomiczne. Poprawki do Kodeksu postępowania karnego pozwoliłyby na zmiany w kwestii orzekania kary śmierci przez Najwyższy Sąd Ludowy nie tylko w przypadku przestępstw ekonomicznych, ale wszystkich w ogóle. Wprowadziłyby też obowiązek sporządzania sprawozdań lub nagrywania przesłuchań podejrzanych, którym grozi kara śmierci albo dożywotnia kara więzienia. Poprawki zmusiłyby sądy, oskarżycieli i policję do powiadamiania urzędników świadczących pomoc prawną, aby wyznaczali oni obrońcę wszystkim podejrzany i oskarżonym, którym grozić może kara śmierci lub dożywotnia kara więzienia, a którzy nie wyznaczyli jeszcze swojego obrońcy. Chińscy prawnicy uniwersyteccy nawoływali do tego, aby pomoc prawna zapewniona była na wszystkich szczeblach postępowania karnego, jeśli potencjalnie może ono skończyć się orzeczeniem kary śmierci.

W listopadzie władze oświadczyły, że na początku 2013 roku w całym kraju wprowadzony zostanie system zarządzania poborem organów od dobrowolnych dawców, celem którego będzie zaprzestanie przeszczepów organów pobranych z ciał osób skazanych na karę śmierci.

Prawo do mieszkania i przymusowe wysiedlenia

Częstym zjawiskiem były nagłe i przymusowe wysiedlenia, poprzedzone zwykle groźbami i prześladowaniami. Rzadko konsultowano się z dotkniętymi wysiedleniami mieszkańcami. Bardzo rzadkie były też sytuacje, w których oferowano wysiedlanym odszkodowanie czy odpowiednie zakwaterowanie zastępcze. Możliwość prawnego dochodzenia sprawiedliwości była bardzo ograniczona. W wielu przypadkach skorumpowani przedstawiciele władz danej wioski podpisywali umowy z prywatnymi developerami, przekazując im ziemię bez wiedzy dotychczasowych mieszkańców. Ci, którzy pokojowo sprzeciwiali się przymusowym wysiedleniom lub próbowali dochodzić swoich praw na drodze postępowania prawnego, narażeni byli na zatrzymanie, uwięzienie i zesłanie do RTL. Niektórzy uciekali się do drastycznych środków, np. podpalali się lub stosowali inne gwałtowne formy protestu. Wprowadzone w 2011 roku rozporządzenie o odszkodowaniach oraz o wywłaszczeniu domów stojących na ziemi należącej do skarbu państwa nie było stosowane. Rozporządzenia zakazywały stosowania przemocy przy przeprowadzaniu wysiedleń na terenach miejskich. Zapewniały też właścicielom domów na tych terenach ograniczoną ochronę w przypadku przymusowych wysiedleń.

W listopadzie Rada Państwa przyjęła projekt zmiany ustawy z 1987 roku o gospodarce nieruchomościami, zaproponowany przez Ogólnochińskie Zgromadzenie Przedstawicieli Ludowych. Poprawki do ustawy miały zapewnić ochronę prawną przeciwko przymusowym wysiedleniom oraz zwiększyć odszkodowania dla mieszkańców obszarów wiejskich.

Mimo to od kwietnia do sierpnia władze dalej burzyły domy w wiosce Shiliuzhuang – części Pekinu. Niektóre rozbiórki przeprowadzane były już od piątej rano, bez wcześniejszego powiadomienia mieszkańców. Nie zaoferowano im również zakwaterowania zastępczego, a niektórzy z nich nie otrzymali odszkodowania za poniesione straty. Mieszkańcy powiedzieli, że nie skonsultowano się z nimi w tej sprawie, a niektórzy wyznali, że zostali pobici i zatrzymani tuż przed wysiedleniem.

Tybetański Region Autonomiczny

Władze wciąż ograniczały prawo Tybetańczyków do rozwoju i promowania ich kultury, prawo do wolności wyznania, słowa, pokojowego zrzeszania się i zgromadzeń. Dyskryminacja socjoekonomiczna rdzennych Tybetańczyków wciąż pozostaje poza kontrolą władz. W tym roku co najmniej 83 rdzennych mieszkańców, mnichów i mniszek tybetańskich oraz osób świeckich, dokonało samospalenia, podwyższając liczbę takich akcji protestu w zamieszkanym przez Tybetańczyków częściach Chin do 95 (licząc od lutego 2009 roku).

- Co najmniej trzech mężczyzn skazano na wyroki do 7,5 lat więzienia w indywidualnych procesach o przekazanie organizacjom międzynarodowym i zagranicznym mediom informacji o przypadkach samospalenia.

Wielu ludzi, rzekomo zaangażowanych w protesty antyrządowe, zostało pobitych, zatrzymanych, poddanych wymuszonym zaginięciom oraz skazanych w nierzetelnych procesach. Mówi się też o co najmniej dwóch osobach, które zmarły wskutek obrażeń po pobiciu przez policję.

- Według doniesień w styczniu miały miejsce trzy incydenty, w których oddziały ochrony strzelały do protestujących Tybetańczyków w prowincji Syczuan, zabijając co najmniej jedną osobę i raniąc wiele innych.

Władze organizowały kampanie „patriotyczne”, rzekomo dotyczące edukacji prawnej, aby zmusić Tybetańczyków do zwrócenia się przeciwko Dalajlamie. Urzędnicy państwowi jeszcze bardziej ingerowali w zarządzanie klasztorami i usuwali z nich mnichów.

Ujurski Region Autonomicznego Sinjang (ang. *Xinjiang Uighur Autonomous Region*,

XUAR)

Władze dalej prowadziły kampanię „mocnego uderzenia”, skazując za czyny, które określano jako przejaw „nielegalnych religijnych i separatystycznych działań”, oraz ograniczając możliwości pokojowego utrzymywania tożsamości narodowej.

W styczniu media podały, że 16 z 20 Ujgurów, którzy w grudniu 2009 roku zostali pod naciskiem Chin przekazani z Kambodży,

zostało skazanych na więzienie w wymiarze od 16 lat do dożywocia.

W maju kolejnych 9 Ujgurów zostało skazanych na wyroki od 6 do 15 lat więzienia za rzekome uczestnictwo w „nielegalnych działaniach religijnych”. W czerwcu jedenastoletni chłopiec Mirzahid zmarł w areszcie po tym, jak został zatrzymany za uczenie się w „nielegalnej szkole religijnej”.

- W lipcu kilkadziesiąt rodzin poinformowało organizacje międzynarodowe, że ciągle szukają swoich bliskich, zaginionych od czasu masakry po protestach w lipcu 2009 roku. Najmłodsza poszukiwana osoba miała w momencie zaginięcia 16 lat.

- Patigul, matka Imammeta Eliego, który miał 25 lat, kiedy został zatrzymany, przekazała zagranicznym mediom informację, że szukała swojego syna przez cały czas od jego zatrzymania 14 czerwca 2009 roku. Wyznała, że jego poprzedni współwięźniowie powiedzieli jej, że Imammet był torturowany, po czym w sierpniu 2009 roku zabrano go do szpitala. Nie wie, co działo się z nim potem.

Specjalny Region Administracyjny Hongkong

Zmiany prawne i instytucjonalne

W marcu wybrano nowego szefa administracji (ang. *Chief Executive*) Hongkongu. Został nim Leung Chun Ying, który jednak nie został wybrany przez obywateli, ale w wyborach pośrednich, przez znaczną większość (1193 osób) komitetu wyborczego. Już kilka dnia po wyborze 220 tys. osób wzięło udział w sondażu w proteście przeciwko „wyborom dokonywanym przez ograniczony krąg wyborców”, których rezultat powszechnie uznano za wcześniej ustalony przez rząd z Pekinu. We wrześniu nasiliły się powszechne obawy o niezawisłość organów sprawiedliwości i rządowych, po tym jak Sekretarz Generalny ds. Administracji (ang. *The Chief Secretary of Administration*) stwierdziła, że urząd Rzecznika Praw Obywatelskich oraz Niezależna Komisja do Zwalczania Korupcji są główną przeszkodą przy wprowadzaniu nowej linii politycznej.

W październiku były Szef Resortu Sprawiedliwości skrytykował sędziów Hongkongu za ich brak zrozumienia dla związku

między Pekinem a Hongkongiem. Z początkiem 2012 roku rząd planował wprowadzić do szkół podstawowych przedmiot o nazwie Edukacja moralna i narodowa. Pomysł ten został powszechnie odebrany jako działanie propagandowe, zwłaszcza że uczniowie mieli być oceniani nie tylko na podstawie zdobytej wiedzy, ale też za emocjonalne przywiązanie i utożsamianie się z krajem. Dnia 29 lipca ponad 90 tys. osób protestowało przeciwko tej zmianie w programie nauczania. Po tym jak rząd początkowo zignorował żądania protestujących, pod koniec sierpnia zebrali się oni pod siedzibą rządu, a niektórzy z nich ogłosili strajk głodowy. Podaje się, że w najważniejszym momencie kampanii przed rządem było nawet 100 tys. uczestników tego tygodniowego protestu. 8 września rząd ogłosił, że wprowadzenie nowego przedmiotu zostanie zawieszona na czas nieokreślony.

W listopadzie prawodawczyni Cyd Ho Sau Lan wystąpiła z niewiążącym wnioskiem o konsultacje społeczne w związku z nową ustawą chroniącą przed dyskryminacją ze względu na orientację seksualną. Wniosek został oddalony.

Prawa pracowników migrujących

W tym roku w Hongkongu było ok. 300 tys. migrantów pracujących jako pomoc domowa, nie podlegali oni jednak ustawie o pensji minimalnej. Pomimo ustawy regulującej w Hongkongu kwoty płacone agencjom pracy, których wysokość może wynosić maksymalnie 10% pierwszej pensji pracownika, migranci regularnie płacili agencjom równowartość swojej pensji za trzy do sześciu miesięcy pracy. We wrześniu odrębne, minimalne dozwolone wynagrodzenie dla pracownika migrującego wzrosło z 3740 CNY (483 USD) do 3920 CNY (506 USD) miesięcznie. Mimo to wielu pracowników nie otrzymało wymaganego minimum.

- 28 marca sąd apelacyjny unieważnił wcześniejszy wyrok sądu pierwszej instancji w sprawie urodzonej na Filipinach Evangeline Baneo Vallejos, która od 1986 roku była zatrudniona jako pomoc domowa w Hongkongu, i walczyła o rozszerzenie praw dla migrujących pracowników. Chodziło głównie o prawo do starania się o status stałego rezydenta oraz do stałego zamieszkania. Sprawa została przyjęta przez sąd najwyższy (ang. *Court of Final Appeal*), a rozprawa najprawdopodobniej odbędzie się na początku 2013 roku.

Specjalny Region Administracyjny Makau

29 lutego Stały Komitet Biura Politycznego KPCh zdecydował, że nie będzie bezpośrednich wyborów szefa administracji w 2014 roku. Zadanie wybierania szefa administracji ma dalej należeć do komitetu wyborczego, który w poprzednich wyborach składał się z 300 członków, z których tylko 6 było wybranych w wyborach bezpośrednich. Politycy popierający wprowadzenie ustroju demokratycznego naciskali na rząd, żeby zreformował obecny system wyborczy, również poprzez zwiększenie ilości osób z władzą ustawodawczą wybieranych w wyborach bezpośrednich. W internetowym sondażu opinii publicznej, przeprowadzonym w kwietniu, większość ankietowanych poparła reformę systemu wyborczego

- 1 maja policja interweniowała podczas pokojowej demonstracji, w której w czarnych koszulkach udział wzięło również kilkudziesięciu dziennikarzy, protestujących przeciwko autocenzurze w mediach publicznych w Makau.

Wizyty/raporty Amnesty International

- Nieugięci: Tysiące w obliczu brutalnych wysiedleń w Chinach (ASA 17/001/2012)

IZRAEL I OKUPOWANE TERYTORIA PALESTYŃSKIE

PAŃSTWO IZRAEL

Głowa państwa: Shimon Peres

Szef rządu: Benjamin Netanyahu

Po przejściowym spadku liczby więźniów, który nastąpił po palestyńskich i międzynarodowych protestach, pod koniec roku władze Izraela przetrzymywały ponad 4400 palestyńskich więźniów, w tym co najmniej 170 osób uwięzionych na mocy decyzji administracyjnych. Wobec osób zatrzymanych podczas aresztowania i przesłuchań odnotowano przypadki stosowania tortur i innych form złego traktowania. Izraelska blokada wojskowa Strefy Gazy była nadal poważnym utrudnieniem dla 1 600 000 mieszkańców Gazy. W listopadzie Izrael rozpoczął ośmiodniową kampanię wojskową przeciwko palestyńskim grupom zbrojnym, które wyrzeliły na oślep rakiety ze Strefy Gazy w stronę Izraela. Ponad 150 Palestyńczyków, a także sześciu Izraelczyków zostało zabitych, w tym również wielu cywilów. Obie strony pogwałciły w konflikcie międzynarodowe prawo humanitarne. Władze Izraela kontynuowały ograniczanie ruchu Palestyńczyków na Zachodnim Brzegu, także we Wschodniej Jerozolimie, jak również budowanie „muru separacyjnego” i rozbudowę nielegalnych osiedli izraelskich – przy jednoczesnym braku ochrony Palestyńczyków i ich mienia przed przemocą ze strony osiedlających się. Kontynuowano również wyburzanie palestyńskich domów i przeprowadzanie przymusowych wysiedleń. Wojska izraelskie na Okupowanych Terytoriach Palestyńskich (OPT) nadal używały siły wobec protestujących. Oprócz ponad 100 cywilów zabitych w Gazie podczas listopadowego konfliktu w ciągu roku na okupowanych terytoriach siły izraelskie zabiły również 19 cywilów. Palestyńscy obywatele Izraela byli dyskryminowani w prawach mieszkaniowych i prawach pobytu. Trwało wyburzanie domów, szczególnie w rejonie Negev/Naqab. Tysiące osób poszukujących ochrony międzynarodowej zostało zatrzymanych administracyjnie zgodnie z nowym prawem wprowadzonym w czerwcu. Izraelskie siły

odpowiedzialne za zabicie i ranienie palestyńskich cywilów oraz tortury i złe traktowanie zatrzymanych, nadal unikały odpowiedzialności.

Tło wydarzeń

Negocjacje między Izraelem a Autonomią Palestyńską nie zostały wznowione. Stosunki pogorszyły się po tym, jak w listopadzie Palestyna została uznana przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych za nieczłonkowskie państwo obserwatora. W odpowiedzi Izrael ogłosił plany ekspansji osadniczej i wstrzymanie należnych PA opłat celnych. W marcu Izrael wycofał swoją współpracę z Radą Praw Człowieka ONZ po tym, jak Rada ustanowiła komisję wyjaśniającą do „zbadań wpływu” budowania osiedli izraelskich na Palestyńczyków z Okupowanych Terytoriów Palestyńskich (OPT). W lipcu powołany przez rząd komitet stwierdził, że izraelskie osiedla na okupowanym Zachodnim Brzegu nie naruszają prawa międzynarodowego, pomimo przeciwnych międzynarodowych ustaleń prawnych, i zalecił, by rząd sformalizował nieautoryzowane placówki osadnicze. Po raz pierwszy od siedmiu lat, przy wsparciu władz izraelskich, powstało 14 nowych placówek i osiedli. W ciągu roku izraelskie wojsko okresowo przeprowadzało naloty na Strefę Gazy, podczas gdy palestyńskie grupy zbrojne rozpoczęły ataki raketowe na Izrael. Izraelskie wojsko kontynuowało ostrzał ostrą amunicją, aby stworzyć lądowe i morskie „strefy wojenne” wewnątrz obwodu w Gazie i na wodach terytorialnych, zabijając trzech cywilów i raniąc innych. Izraelscy przywódcy publicznie popierali bombardowanie irańskich obiektów nuklearnych. W czerwcu izraelski cywil został zabity przez bojowników z Egiptu.

Swoboda przemieszczania się – blokada Strefy Gazy i ograniczenia na Zachodnim Brzegu

Liczne ograniczenia nałożone przez władze izraelskie na możliwość przemieszczania się Palestyńczyków stały się zbiorową karą dla ludności Gazy i Zachodniego Brzegu, będącą naruszeniem prawa międzynarodowego. Ponad 600 izraelskich punktów kontrolnych i barier na Zachodnim Brzegu, a także

zbudowanie „muru separacyjnego”, ograniczyły przemieszczanie się Palestyńczyków, zwłaszcza w Jerozolimie Wschodniej, części Hebronu, dolinie Jordanu i na obszarach w pobliżu osiedli. Palestyńczycy zostali zobowiązani do uzyskania pozwolenia od władz izraelskich, podczas gdy Izraelczycy, w tym osadnicy, cieszyli się swobodą przemieszczania się po tych obszarach. Pojawiały się ciągłe doniesienia o nękanii i molestowaniu Palestyńczyków na przejściach granicznych przez personel izraelski. Ograniczenia ruchu utrudniały także Palestyńczykom dostęp do opieki medycznej, wody i gruntów rolnych. Trwająca już 6 lat nałożona przez Izrael blokada wojskowa Strefy Gazy nadal poważnie wpływa na podstawową infrastrukturę, taką jak woda, kanalizacja i prąd. Izrael nie zaprzestał ostrego ograniczania eksportu z oraz importu do Gazy, hamując w ten sposób jej gospodarkę i napędzając niebezpieczny podziemny handel przemytniczy z Egiptem, przez co życie straciło wiele osób przechodzących tunelami. Pomimo ograniczeń więcej osób niż w poprzednich latach było w stanie podróżować przez przejście graniczne z Egiptem w Rafah, ale pozwolenia na podróż na Zachodni Brzeg były wciąż rzadkie i trudne do uzyskania, nawet dla pacjentów wymagających pilnej pomocy medycznej. We wrześniu Sąd Najwyższy Izraela potwierdził tę zasadę oddzielenia Gazy od Zachodniego Brzegu, odrzucając pozew wystosowany przez kobiety z Gazy, które chciały studiować na uniwersytetach Zachodniego Brzegu.

Przymusowe wysiedlenia i rozbiórki

Na ponad 60% obszaru Zachodniego Brzegu, znanym jako Obszar C, izraelska armia w dalszym ciągu kontrolowała planowanie, zagospodarowanie przestrzenne i bezpieczeństwo oraz regularnie wyburzała palestyńskie domy. Około 550 obiektów, z których jedna trzecia to domy mieszkalne, oraz 36 cystern wody zostało zniszczonych w wyniku przymusowej eksmisji 853 Palestyńczyków z ich domów i wpływając na los co najmniej 1600 innych. Osadnicy izraelscy wciąż niemalże bezkarnie atakowali palestyńskich mieszkańców i ich mienie. Domy palestyńskich obywateli Izraela, szczególnie tych mieszkających w regionie Negew w wioskach urzędowo „niezarejestrowanych”, były regularnie poddawane rozbiórce

przez Izraelską Administrację ds. Gruntów (ILA) oraz urzędy miejskie.

- Na Zachodnim Brzegu, w Ummal-Kheir i innych wioskach na wzgórzach południowego Hebronu, wojsko wielokrotnie wyburzało domy oraz niszczyło cysterny z wodą i zagrody zwierząt, podczas gdy wsiom takim jak al-'Aqaba, Khirbet Tana, Humsa i Hadidiya groziła kompletna rozbiórka.
- ILA zniszczyła namioty i inne obiekty w al-'Araqib, „niezarejestrowanej” wsi w Negev – 13 razy w 2012 roku, po kilkudziesięciu wcześniejszych rozbiórkach od lipca 2010 roku.

Bezkarność

Zabójstwa palestyńskich cywilów zabitych na Zachodnim Brzegu i w Strefie Gazy przez izraelskich żołnierzy nadal nie zostały przez władze niezależnie zbadane, a sprawcy nie byli ścigani. Bezkarne były wciąż zbrodnie wojenne popełnione przez siły izraelskie w czasie operacji „Płynny Ołów” w latach 2008–2009. Nic też nie wskazywało, że zostaną przeprowadzone niezależne badania w sprawie naruszeń popełnionych w listopadzie 2012 roku podczas konfliktu w Gazie. Policyjne dochodzenia w sprawie przemocy izraelskich osadników wobec Palestyńczyków rzadko prowadziły do aktów oskarżenia.

- W maju władze wojskowe zamknęły śledztwo w sprawie zabójstwa 21 członków rodziny Samouni, w tym małych dzieci, w trakcie operacji „Płynny Ołów”. Dom, do którego nakazali im się przenieść żołnierze izraelscy, i w którym rodzina szukała schronienia, został ostrzelany, a znajdujący się w środku zginęli. Władze orzekły, że śmierć nie wynikała z zaniedbania izraelskich żołnierzy.
- Żołnierz, który zastrzelił dwie palestyńskie kobiety trzymające białą flagę w czasie operacji „Hamasa”, w wyniku ugody skazany został w sierpniu na 45 dni więzienia za „nielegalne korzystanie z broni”.
- 28 sierpnia sąd w Hajfie zwolnił władze izraelskie od odpowiedzialności za śmierć amerykańskiej dziewczynki, Rachel Corrie, która została przejechana i zabita w 2003 roku podczas protestu przeciwko rozbiórce domu w Rafah, w Strefie Gazy.

Operacja „Filar Obrony”

14 listopada izraelskie siły rozpoczęły wymierzoną w Gazę dużą operację wojskową, rozpoczynając od nalotu, który zabił przywódcę zbrojnego skrzydła Hamasu. Podczas kolejnych ośmiu dni, zanim 21 listopada zostało ogłoszone zawieszenie broni osiągnięte z pomocą egipskiej mediacji, zginęło około 150 Palestyńczyków, w tym ponad 30 dzieci i około 70 cywilów, oraz sześciu innych Izraelczyków, w tym czterech cywilów. Obie strony są winne popełnienia zbrodni wojennych i innych naruszeń międzynarodowego prawa humanitarnego. Izraelskie siły powietrzne przeprowadzały ataki bombowe i raketowe na terenach mieszkalnych, w tym ataki, które były niewspółmierne i spowodowały ciężkie ofiary wśród cywilów. Inne ataki uszkodziły lub zniszczyły cywilne nieruchomości, siedziby mediów, budynki rządowe i komisariaty policji. W większości przypadków, Izrael nie przedstawił dowodów, że te konkretne miejsca były wcześniej wykorzystywane do celów wojskowych. Izraelska marynarka w masowych atakach ostrzeliwała z artylerii przybrzeżne tereny mieszkalne. Wojskowe skrzydło Hamasu i innych palestyńskich ugrupowań zbrojnych wystrzeliło rakiety i inne pociski do Izraela, zabijając cywilów i siejąc zniszczenie wśród cywilnych obiektów.

- 18 listopada 10 członków rodziny al-Dalu – w tym czworo dzieci w wieku do lat ośmiu, nastoletnia dziewczyna i czterech mężczyzn – oraz dwóch ich sąsiadów zginęło, gdy ich dom został uderzony w izraelskim ataku lotniczym na Gazę. Rzecznicy izraelskiej armii w różnych wypowiedziach twierdzili, że atak był wypadkiem lub też że wymierzony był w cel wojskowy, jednak podawali różne nazwy owego celu i nie przedstawili dowodów na poparcie swoich zapewnień.
- 19 listopada, pięcioletni Mohammed Abu Zur i jego dwie ciotki zginęły, a kilkadziesiąt osób zostało rannych, gdy dom ich sąsiada został namierzony podczas izraelskiego ataku powietrznego.

Pozbawienie wolności bez procesu

W 2012 roku ponad 320 Palestyńczyków z OPT było przetrzymywanych bez postawienia zarzutów i procesu w

areszcie administracyjnym, ale ich liczba zmniejszyła się znacząco w wyniku masowego strajku głodowego (patrz „Warunki więzienne”, poniżej). Kilkoro Palestyńczyków zwolnionych z więzienia w ramach przeprowadzonej w 2011 roku wymiany więźniów zostało później ponownie aresztowanych na polecenie komisji wojskowej i byli przetrzymywani przez długi czas bez oskarżenia lub na podstawie odwołania się do poprzednich wyroków.

- W kwietniu mieszkanka Zachodniego Brzegu Hana Shalabi została, prawdopodobnie wbrew jej woli, przeniesiona do Gazy na co najmniej trzy lata. Nastąpiło to po 43-dniowym strajku głodowym przeciw jej aresztowi administracyjnemu, rozpoczętym w lutym 2012 roku.

Warunki więzienne

17 kwietnia około 2000 palestyńskich więźniów i zatrzymanych rozpoczęło strajk głodowy, by zaprotestować przeciwko warunków więziennym, w tym zamykaniu w izolatkach, przetrzymywaniu bez aktu oskarżenia lub procesu i zakazywaniu wizyt rodzinnych. Strajk głodowy został zakończony 14 maja po wynegocjowanej przez Egipcjan umowie z władzami Izraela, zgodnie z którą izraelskie władze zgodziły się wypuścić z karceru 19 więźniów i znieść zakaz odwiedzania więźniów ze Strefy Gazy przez ich rodziny. Pod koniec 2012 roku dwóch palestyńskich więźniów nadal było przetrzymywanych w długotrwałej izolacji, a krótkotrwałą izolację nadal stosowano jako karę.

- Hassan Shuka, więzień administracyjny, od 17 września 2010 roku przetrzymywany w więzieniu w Ketziot w południowym Izraelu bez postawienia mu zarzutów i procesu, uzyskał zgodę na przyjmowanie w ramach wizyt rodzinnych wyłącznie swoich sióstr w wieku 14 i ośmiu lat; inni członkowie rodziny nie zostali wpuszczeni na teren Izraela.

Tortury i inne formy złego traktowania

Palestyńscy więźniowie zgłaszali, że w czasie przesłuchania przez Izraelską Agencję Bezpieczeństwa (ISA) byli torturowani i w inny sposób źle traktowani, m.in. w bolesny sposób pętano im kończyny, unieruchamiano w nienaturalnych pozycjach,

pozbawiano snu, grożono im oraz ubliżano. W trakcie trwania śledztwa zatrzymanym przez wiele dni, a czasem tygodni, odmawiano kontaktu z prawnikami. Zatrzymanym będącym na przedłużającym się strajku głodowym Izraelskie Służby Więzienne (IPS) wielokrotnie odmawiały dostępu do niezależnych lekarzy i źle ich traktowały. Władze nie zbadały niezależnie zarzutów dotyczących torturowania zatrzymanych przez ISA, podsycając atmosferę bezkarności. Badania te były obowiązkiem Kontrolera ds. Zażaleń Przesłuchiwanym, który pomimo decyzji prokuratora generalnego z listopada 2010 roku o umieszczeniu go w Ministerstwie Sprawiedliwości, pozostał podwładnym ISA. Obowiązywanie ustawy zwalniającej izraelską policję i ISA z obowiązku nagrywania przesłuchań aresztowanych „zagrożających bezpieczeństwu”, z których prawie wszyscy to Palestyńczycy, zostało przedłużone, pomagając w ten sposób utrwalić bezkarność stosowania tortur i innych metod złego traktowania. Pod koniec 2012 roku, pomimo złożenia ponad 700 skarg dotyczących lat 2001–2012, zostało wszczęte tylko jedno śledztwo.

- Samer al-Barq od kwietnia 2012 roku trzy razy rozpoczynał strajk głodowy w proteście przeciwko jego, trwającemu od lipca 2010 roku, aresztowi administracyjnemu oraz trudnym warunkom więziennym w centrum medycznym w Ramleh. Strażnicy więzienni odmówili mu specjalistycznej opieki medycznej i maltretowali go biciem i ubliżaniem.

- Gazański inżynier Dirar Abu Sisi, który został przymusowo przeniesiony z Ukrainy do Izraela w lutym 2011 roku, drugi rok trzymany jest w odosobnieniu w więzieniu Shikma, w pobliżu Aszkelon, bez pozwolenia na przyjmowanie wizyt rodzinnych. Był też podobno w złym stanie zdrowia i odmówiono mu pomocy medycznej. Jego prawnik i rodzina twierdzili, że został on zmuszony torturami do „wyznania”, że to on zaprojektował rakiety na użytek wojskowego skrzydła Hamasu.

Swoboda wypowiedzi i wolności zgromadzeń

Izraelscy żołnierze wielokrotnie ostrzelali ostrą amunicją palestyńskich demonstrantów w obszarach wewnątrz obwodu Strefy Gazy i rutynowo używali nadmiernej siły wobec

demonstrantów na Zachodnim Brzegu, zabijając co najmniej cztery osoby. Jak odnotowały lokalne organizacje praw człowieka, izraelscy żołnierze odpalili również zbiorniki gazu łzawiącego bezpośrednio na pokojowych demonstrantów, powodując poważne obrażenia. Władze używały również nadmiernej siły przeciwko manifestacjom w Izraelu.

- Mahmoud Zaqout został zabity, a wielu innych protestujących zostało rannych, 30 marca, gdy izraelscy żołnierze ostrzelali ostrą amunicją demonstrantów uczestniczących w „Yom al-Ard” („Dzień Ziemi Palestyńskiej”) w pobliżu przejścia granicznego Erez w Gazie. Izraelscy żołnierze użyli nadmiernej siły przeciwko kilku demonstracjom na Zachodnim Brzegu, w tym we Wschodniej Jerozolimie.

- Siły bezpieczeństwa aresztowały ponad 100 osób i użyły nadmiernej siły w celu rozproszenia setki izraelskich demonstrantów, którzy zebrali się w Tel Awiwie 22 i 23 czerwca, wzywając do obniżenia kosztów mieszkaniowych i lepszej opieki zdrowotnej oraz edukacji.

- W październiku działacz Bassem Tamimi został uwięziony drugi raz w 2012 roku za udział w pokojowych protestach przeciwko izraelskim osiedlom. W niesprawiedliwym procesie w listopadzie został skazany na cztery miesiące pozbawienia wolności.

Osoby odmawiające służby wojskowej

Co najmniej sześciu obywateli Izraela zostało wysłanych do więzienia za odmówienie służby wojskowej ze względu na przekonania. Jeden z nich, Natan Blanc, pod koniec roku był nadal przetrzymywany.

- 17 kwietnia Noam Gur została aresztowana za odmówienie wykonania służby wojskowej. Na przelomie kwietnia i maja odbyła dziesięciodniową karę więzienia.

Uchodźcy i osoby ubiegające się o azyl

Osobom poszukującym ochrony międzynarodowej nadal odmawiano objęcia ich procedurami przynajmniej status uchodźcy oraz groziło im aresztowanie i wysłanie do więzienia. Tysiące osób ubiegających się o azyl zostało uwięzionych na

podstawie Ustawy o zapobieganiu infiltracji, która została przyjęta w styczniu i od czerwca wprowadzona w życie. Z naruszeniem międzynarodowego prawa uchodźczego ustawa ta uprawniała władze, by, podobnie jak innych przekraczających nielegalnie granice Izraela, móc automatycznie skazywać osoby ubiegające się o status uchodźcy na co najmniej trzy lata więzienia, oraz by móc stosować w niektórych przypadkach bezterminowy areszt. Pod koniec roku władze powiększały centrum zatrzymań na pustyni Negew, tworząc możliwości do zatrzymania ponad 11 000 ludzi. Około 3200 osób ubiegających się o azyl zostało zatrzymanych; wiele mieszkało w namiotach.

- Setki osób szukających azylu wywieziono do Południowego Sudanu bez przeprowadzenia uczciwych, spójnych i przejrzystych indywidualnych procedur azylowych.

Wyjazdy / raporty Amnesty International

Delegaci Amnesty International odwiedzili Izrael i Okupowane Terytoria Palestyńskie na przełomie czerwca/lipca oraz listopada/grudnia.

- Izrael i Okupowane Terytoria Palestyńskie: Stop przesiedleniom – Izrael zamierza usunąć Beduinów, aby powiększyć osiedla (MDE 15/001/2012)
- Izrael i Okupowane Terytoria Palestyńskie: Głodni sprawiedliwości – Palestyńczycy przetrzymywani w Izraelu bez procesu (MDE 15/026/2012)
- Izrael/OPT: List do Komitetu Przeciwko Torturom dotyczący listy kwestii do podjęcia przez Komitet (MDE 15/029/2012)
- Izrael/OPT: Zwiększają się międzynarodowe naciski w sprawie blokady Gazy (MDE 15/033/2012)
- Izrael: Amnesty International ponagla rząd do uszanowania prawa do pokojowych zgromadzeń (MDE 15/037/2012)

MALI

Republika Mali

Tymczasowa głowa państwa: **Dioucondou Traoré (w kwietniu zastąpił Amadou Toumaniego Touré)**

Tymczasowy szef rządu: **Diango Cissoko (w grudniu zastąpił Cheicka Modiba Diarę, który wcześniej, w kwietniu, zastąpił Mariam Kaïdamę Cissé Sidibé)**

Konflikt zbrojny na północy kraju i późniejszy przewrót wojskowy doprowadziły do poważnych naruszeń praw człowieka dokonanych przez służby bezpieczeństwa, które przeprowadzały pozasądowe egzekucje, stosowały tortury i wymuszone zaginięcia. Grupy zbrojne na północy kraju również zęcały się nad ludnością, stosując przemoc seksualną, mordując, bezprawnie stosując karę śmierci czy wymierzając kary cielesne. Obie wspomniane grupy rekrutowały żołnierzy wśród dzieci.

Tło wydarzeń

W styczniu 2011 roku Tuaregowie i islamskie grupy zbrojne wszczęły powstanie, w konsekwencji którego w marcu doszło do zamachu stanu w Bamako, stolicy kraju. Zamach ten obalił rząd wybranego w demokratycznych wyborach prezydenta Amadou Toumaniego Touré. Zdarzenia te w rzeczywistości w kwietniu tego roku doprowadziły do podziału kraju. Pomimo wyznaczenia, jeszcze w tym miesiącu, tymczasowej głowy państwa i tymczasowego premiera, przywódcy zamachu stanu, kierowani przez kapitana Amadou Hayę Sanoga, utrzymali wpływ na politykę w kraju.

W konflikcie na północy zginęło wielu żołnierzy i cywilów. Konflikt spowodował też masowe przesiedlenie ponad 400 tys. ludzi, którzy znaleźli schronienie na południu kraju, ale też w sąsiedniej Algierii, Burkinie Faso, Mauretanii czy Nigrze.

Od kwietnia północ kraju pozostawała pod kontrolą kilku grup zbrojnych, m.in. Tuaregów, Narodowego Ruchu Wyzwolenia Azawadu (fr. Mouvement national de liberation de l'Azawad, MNLA) oraz trzech grup islamskich: Ansar Dine, Ruchu na Rzecz Jedności i Dżihadu w Afryce Zachodniej (MUJAO) oraz Al-Ka'idy Islamskiego Maghrebu (AQIM).

W lipcu rząd zwrócił się do Międzynarodowego Trybunału Karnego (ICC) w sprawie sytuacji kryzysowej w kraju, wyjaśniając, że władze kraju nie były w stanie przeprowadzić dochodzenia w sprawie łamania praw człowieka oraz osądzić winnych tych przestępstw. W lipcu i sierpniu ICC zainicjował wstępne procedury śledcze, które miały ocenić, czy konieczne jest przeprowadzenie właściwego dochodzenia. Do końca roku nieznane były wyniki tych działań.

W październiku przywódcy afrykańscy ze Wspólnoty Gospodarczej Państw Afryki Zachodniej (ECOWAS) zadecydowali, że należy opracować plan interwencji wojskowej, mającej na celu odzyskanie władzy na północy, co spotkało się z aprobatą ONZ oraz kilku innych rządów, w tym rządów Francji i USA.

W grudniu Rada Bezpieczeństwa ONZ upoważniła siły afrykańskie do stosowania „wszelkich niezbędnych środków”, aby uwolnić Mali spod wpływu grup zbrojnych.

Łamanie prawa przez służby rządowe

W walkach przeciwko MNLA wojsko dokonało kilku nienakierowanych ostrzałów, które uderzyły w cele cywilne w regionie Kidalu.

W lutym helikopter wojskowy zaatakował obóz Kel Essouck, znajdujący się niedaleko Kidalu, skutkiem czego co najmniej dwanaście osób zostało rannych, a jedna czteroletnia dziewczynka, Fata Walette Ahmedou, zginęła raniona przez łuskę.

Tortury, inne formy zęcania się, egzekucje pozasądowe

Wielu Tuaregów oraz osób oskarżanych o wspieranie grup zbrojnych było torturowanych i nękanych, a siły zbrojne wciąż dokonywały na nich egzekucji pozasądowych.

W styczniu żołnierze aresztowali dwóch Tuaregów oskarżonych o dostarczanie paliwa grupom zbrojnym w Ménace, a następnie pobili ich kolbami strzelb.

W kwietniu żołnierze aresztowali trzy nieuzbrojone osoby: dwóch Tuaregów oraz mężczyznę innego pochodzenia, wszystkich na podstawie oskarżeń o szpiegowanie dla MNLA w

Sévaré. Zostali oni pobici kolbami strzelb, a następnie wykonano na nich pozasądową egzekucję.

We wrześniu wojsko aresztowało w Diabaly szesnastu obywateli malijskich i mauretańskich. Wykonano na nich egzekucje pozaprocesowe, podstawą do których były jedynie podejrzenia, że byli oni zwolennikami islamskich grup zbrojnych. Wszyscy zabici byli członkami ruchu islamskich duchownych, partii Dawa, na której coroczne spotkanie przyjechali oni z Mauretanii do Bamako. Wszczęto dochodzenie w sprawie ich egzekucji, ale, ostatecznie, jego rezultaty nie zostały upublicznione.

Bezprawne aresztowania i zatrzymania

Osoby podejrzane o wspieranie MNLA były aresztowane i więzione bez orzeczenia sądowego. W lutym cztery osoby, w tym panie prezydent i wiceprezydent Zgromadzenia Kobiet Azawadu, zostały aresztowane w regionie Kidalu i przewiezione do Bamako. Wszystkich ich uwolniono w kwietniu, w zamian za wypuszczenie trzynastu osób przetrzymywanych przez MNLA.

Nadużycia junty wojskowej

Egzekucje pozasądowe, wymuszone zaginięcia i tortury

W maju, po próbie dokonania ponownego zamachu stanu żołnierze i oficerowie policji, którzy pozostali wierni byłemu prezydentowi Touré, byli torturowani oraz padali ofiarą wymuszonych zaginięć lub wykonywania egzekucji pozasądowych. Dwóch żołnierzy zmarło wskutek poniesionych ran nożem zadanych przez personel popierający juntę w obozie wojskowym w Kati, niedaleko Bamako. Ponad dwudziestu kolejnych uprowadzono z ich cel, a następnie poddano wymuszonym zaginięciom. Do końca roku nie było żadnych informacji na ich temat. Niektórzy żołnierze i oficerowie policji padli też ofiarą przemocy seksualnej, a w trakcie zatrzymania i przesłuchiwania przetrzymywani byli w bardzo złych warunkach.

Bezprawne zatrzymania

Junta wojskowa dokonywała aresztowań i bezprawnych zatrzymań swoich przeciwników politycznych, którzy

protestowali przeciwko dokonanemu przez nią zamachowi stanu.

W marcu junta aresztowała kilku polityków, w tym Soumeylou Boubèyego Maïga, ministra spraw zagranicznych, oraz Kafougouna Koné, ministra gospodarki terytorialnej. Aresztowani przez dwadzieścia dni przetrzymywani byli bez procesu sądowego w obozie wojskowym w Kati.

W kwietniu kilku przeciwników junty, w tym były premier Modibo Sidibé i były minister finansów Soumaila Cissé, zostało aresztowanych i przewiezionych do obozu wojskowego w Kati. Po dwóch dniach zwolniono ich bez przedstawienia im aktów oskarżenia.

Wolność słowa w prasie

Od marca junta wojskowa nękała dziennikarzy, aby powstrzymać ich od podawania w mediach informacji na temat aktualnych wydarzeń w kraju.

W marcu żołnierze aresztowali w Bamako pięciu dziennikarzy, przewieźli ich do obozu wojskowego w Kati, a dwa dni później wypuścili na wolność. Kolejny dziennikarz, Omar, obywatel Francji pracujący w radiostacji Francja Kultura został aresztowany, następnie był nękanym, a żołnierze popierający juntę grozili mu śmiercią.

W czerwcu prywatna stacja telewizyjna Africable TV została ocenzurowana tuż przed planowaną w niej emisją wywiadu z członkiem MNLA.

Nadużycia grup zbrojnych

Bezprawne zabijanie i stosowanie tortur

Grupy zbrojne dopuściły się poważnych naruszeń międzynarodowego prawa humanitarnego, torturując i zabijając uwięzionych wcześniej malijskich żołnierzy.

W styczniu malijscy żołnierze, uwięzieni w zasadzce w Tilemci, zostali związani i pobici kolbami od strzelb.

W styczniu członkowie organizacji Ansar Dine pojмали w Aguelhoc kilkudziesięciu malijskich żołnierzy, z których znaczną część rozstrzelali, a reszcie podcięli gardła.

Przemoc w stosunku do kobiet i dziewczynek

W czasie przejmowania kontroli nad północną częścią kraju przez grupy zbrojne wiele kobiet i dziewczynek zostało

napadniętych i zgwałconych. Dochodziło też do gwałtów zbiorowych, których sprawcami byli członkowie wspomnianych grup zbrojnych. Większość poszkodowanych kobiet została uprowadzona ze swoich domów lub schwyтана na ulicy i zabrana do obozu wojskowego.

Końcem marca i na początku kwietnia, kilka kobiet zostało napadniętych i zgwałconych, kiedy odbierały one zapasy żywności w Biurze Bezpieczeństwa Żywności (fr. Office des Produits Agricoles du Mali, OPAM) w mieście Gao.

Według doniesień, w kwietniu w Ménace kobiety należące do plemienia Bambara zostały napadnięte i zgwałcone przez członków MNLA.

Pod koniec lipca i na początku sierpnia kilku członków grup zbrojnych, przemieszczających się na motocyklach, zaatakowało i obrabowało sześć kobiet w mieście Gossi. Trzy z tych kobiety schwyтano i zgwałcono.

Kary cielesne

Islamskie grupy zbrojne dalej stosowały kary cielesne oraz dopuszczały się pozasądowych zabójstw osób, które odmówiły przyjęcia zasad i modelu zachowania narzucanych przez te grupy i zgodnych z ich interpretacją islamskich praw.

W czerwcu w Bourem członkowie Ruchu na Rzecz Jedności i Dżihadu w Afryce Zachodniej (MUJAO) ukarali chłostą osoby palące papierosy.

W lipcu członkowie Ansar Dine ukarali mężczyznę z Timbktu, oskarżonego o spożywanie alkoholu, wymierzając mu czterdzieści uderzeń trzcina.

W lipcu członkowie Ansar Dine w Aguelhoc publicznie ukamienowali parę, która miała dziecko bez ślubu. Wielu ludzi oskarżano o dokonywanie włamań i kradzieże, a w fikcyjnych procesach skazywano ich na amputacje kończyn.

W sierpniu tuareski rolnik zajmujący się hodowlą trzody został oskarżony o kradzież bydła oraz ukarany poprzez odcięcie mu prawej ręki.

We wrześniu pięciu osobom oskarżonym o napad rabunkowy odcięto po prawej stopie i lewej dłoni.

Dzieci-żołnierze

Obie strony konfliktu wciąż rekrutowały dzieci-żołnierzy. W kontrolowanych przez rząd regionach kraju milicje samoobrony przy wsparciu władz rekrutowały i szkoliły dzieci w celu wzmocnienia oddziałów potrzebnych do odzyskania władzy na północy.

Podobnie sytuacja wyglądała w grupach zbrojnych, które zdobyły kontrolę na północy kraju. Dzieci-żołnierze przydzielani byli do zadań przeszukiwania przechodniów na punktach granicznych.

Prawo do edukacji

Prawo do edukacji zostało naruszone na północy kraju przez organizację AQIM, która zabroniła nauczania języka francuskiego w szkołach oraz umieszczania chłopców w klasie razem z dziewczynkami.

W marcu wszystkie szkoły i biblioteki w Kidalu, z wyjątkiem tylko dwóch medres (szkół mużulmańskich), zostały ograbione i spalone.

Ponadto naruszone zostało prawo dostępu do kultury, kiedy to islamskie grupy zbrojne zaczęły niszczyć historyczne mauzolea. Jak twierdzą, robiły to, aby położyć kres kultowi świętych.

W maju wspierani przez Ansar Dine członkowie AQIM rozpoczęli serię zniszczeń, bezczeszcząc mauzoleum świętego Sidiego (Mahmouda Bena) Amara w Timbktu.

Akty terror i porwania

Pod koniec roku grupy zbrojne, w tym AQIM, przetrzymywały na północy kraju czternastu zakładników.

W kwietniu siedmiu obywateli Algierii, w tym konsul Algierii z Gao, zostało porwanych przez organizację MUJAO. Troje z nich wypuszczono w lipcu. Wtedy też niedaleko Gao wypuszczono trzech zakładników zagranicznych, dwóch narodowości hiszpańskiej i jednego włoskiej, porwanych przez MUJAO w Algierii w październiku 2011 roku. Podobno ich uwolnienie związane było z uwolnieniem trzech islamistów w sąsiednich krajach.

20 listopada Gilberto Rodriguez Leal, obywatel Francji, został porwany w zachodnim Mali. Do porwania przyznało się MUJAO.

Kara śmierci

W minionym roku sąd wyjazdowy w Bamako skazał na śmierć dziesięć osób. Cztery z nich skazano za współudział w

popętnieniu przestępstwa, napad rabunkowy, działalność konspiracyjną lub nielegalne posiadanie broni. Dwoje skazano za współudział w morderstwie.

ROSJA

Federacja Rosyjska

Głowa państwa: Władimir Putin (w maju zastąpił na tym stanowisku Dmitrija Miedwiediewa)

Szef rządu: Dmitrij Miedwiediew (w maju zastąpił na tej pozycji Władimira Putina)

Nasilające się pokojowe protesty związane z sytuacją polityczną kraju spotkały się z represjami ze strony władzy. Wprowadzenie nowego ustawodawstwa ograniczyło wolność wypowiedzi, wolność zgromadzeń oraz zrzeszania się. Dziennikarze, obrońcy praw człowieka i prawnicy w dalszym ciągu spotykali się z prześladowaniami, a wszelkie dochodzenia związane z tymi wydarzeniami nie przynosiły żadnych skutków. Szerzyły się tortury i przypadki maltretowania przy jednoczesnym rzadkim wszczynaniu postępowania karnego w tych sprawach. Procesy sądowe w większości nie spełniały międzynarodowych standardów praworządności, a wyroki dyktowane interesami politycznymi były na porządku dziennym. Sytuacja na Północnym Kaukazie pozostawała niepewna i niestabilna. Operacje mające na celu przywrócenie bezpieczeństwa w tym regionie nasycone były naruszeniami praw człowieka, a stojący za nimi oprawcy spotkali się z pełną bezkarnością.

Tło

Powrót Władimira Putina na stanowisko prezydenta, poprzedzony powszechnie krytykowanymi wyborami, w maju doprowadził do wybuchu masowych protestów. Protestujący domagali się poszerzenia wolności obywatelskich i politycznych. Rezultatem tego był wzrost restrykcji. Protesty były zakazywane i tłumione. Nowe prawa wprowadzano bez jakichkolwiek konsultacji obywatelskich, często wbrew powszechnej krytyce. Taka reakcja obywateli spowodowała szorstką odpowiedź ze strony władz: zastrzeżono sankcje karne oraz administracyjne, które były wymierzone w uczestników legalnych protestów oraz politycznych i społecznych aktywistów. Ograniczono także zagraniczne finansowanie

inicjatyw obywatelskich.

Federacja Rosyjska odpowiedziała gwałtownie na płynące z międzynarodowej areny zarzuty dotyczące łamania praw człowieka w Rosji. W USA i kilku innych państwach uchwalono prawo dotyczące ograniczenia podróży zagranicznych wraz z innymi sankcjami wobec urzędników państwowych odpowiedzialnych za śmierć prawnika Sergieja Magnitskiego, przebywającego w areszcie od 2009 roku. Strona rosyjska w akcie odwetu zakazała adopcji rosyjskich dzieci przez obywateli USA oraz zabroniła rosyjskim organizacjom pozarządowym przyjmowania jakiegokolwiek pomocy finansowej ze strony amerykańskiej.

Rosja w dalszym ciągu cieszyła się wzrostem ekonomicznym, spowolnionym jednakże spadającymi cenami ropy naftowej, światowym kryzysem oraz brakiem reform strukturalnych wewnątrz państwa. Pod koniec 2012 roku protesty społeczne przybrały na sile, jednak w tym samym czasie, według sondaży społecznych, wzrosło także poparcie dla elit rządzących.

Wolność zgromadzeń

Pokojowe protesty wewnątrz Rosji oraz małe zgromadzenia osób nie niosące żadnego zagrożenia publicznego były rutynowo rozpędzane przez policję. Często za pomocą większej niż potrzeba siły. Władze postrzegały każde takie wydarzenie, nawet małe i gromadzące nieznaną liczbę osób, za niezgodne z prawem. Protesty mogły odbyć się tylko przy spełnieniu wielu wymogów. Wyjątkiem były wiece prorządowe oraz prokościelne. Odbywały się one w nie zakłócającej przez policję atmosferze. Nie wymagały nawet zatwierdzenia przez władze.

Pomimo wielu napływających skarg na brutalne zachowanie policji wobec pokojowo protestujących obywateli i dziennikarzy wymiar sprawiedliwości nie rozpatrywał ich wystarczająco.

- 6 maja, na dzień przed inauguracją prezydencką Władimira Putina, kolumna protestujących, poruszająca się po dozwolonej do przemarszu trasie prowadzącej na plac Bołotnyj w Moskwie, została zatrzymana przez policję. W efekcie doszło do licznych potyczek i starć. 19 protestującym przedstawiono następnie zarzuty uczestnictwa w czymś, co zostało określone

przez władzę jako: „masowe zamieszki”. Jeden z oskarżonych został uznany za winnego i skazany na 4,5 roku więzienia, pozostali do końca roku oczekiwali na procesy. Kilku czołowych politycznych aktywistów zostało określonych świadkami zajścia w sprawie, w związku z czym ich domy zostały przeszukane. Całe wydarzenie było szeroko transmitowane w publicznej telewizji kontrolowanej przez władze. 6 i 7 maja setki pokojowo protestujących zostały aresztowane w całej Moskwie. Niektórzy tylko dlatego, że nosili białe wstążki, będące symbolem sprzeciwu wobec sfalszowanych wyborów.

Prawo dotyczące organizacji publicznych wydarzeń uległo zmianie w lipcu. Poszerzono listę czynów postrzeganych jako naruszenie prawa, wprowadzono nowe restrykcje i zaostrzono sankcje prawne.

Wolność wypowiedzi

Wolność wyrażania swoich poglądów została znacznie ograniczona. Większość mediów pozostała pod kontrolą państwa – za wyjątkiem kilku kanałów z ograniczonym zasięgiem. Najlepszy czas antenowy państwowej telewizji był regularnie wykorzystywany do oczerniania osób, które odważyły się krytykować władzę. Zniesławienie uległo ponownej kryminalizacji, po tym jak 8 miesięcy wcześniej poddane zostało dekryminalizacji. Zmiany w kodeksie karnym poszerzyły pojęcie zdrady stanu oraz szpiegostwa o bardzo niejasne i szeroko rozumiane dzielenie się informacjami, udzielanie wszelkiej pomocy zagranicznym państwom i organizacjom, których działalność może zagrażać bezpieczeństwu Federacji Rosyjskiej.

Nowe ustawodawstwo pozwalało rządowi na umieszczanie na tzw. „czarnych listach” oraz blokowanie stron internetowych publikujących materiały uważane za „ekstremistyczne” lub krzywdzące dobro publiczne, gorszące morale czy zagrażające bezpieczeństwu. Z końcem roku owo ustawodawstwo zostało użyte do zamknięcia stron zawierających materiały chronione prawem do wolności wyrażania poglądów.

- Członkinie punkowej grupy Pussy Riot: Nadieżda Tołokonnikowa, Marija Ałochina oraz Jekaterina Samucewicz zostały w marcu aresztowane po krótkim i pokojowym,

aczkolwiek nieco prowokującym, politycznym występie w Soborze Chrystusa Zbawiciela w Moskwie. Zostały skazane w sierpniu na 2 lata więzienia za chuligaństwo motywowane nienawiścią religijną. Tylko Jekaterina Samutsewicz po odwołaniu się od wyroku otrzymała zwolnienie warunkowe i 10 października wyszła na wolność.

- 29 listopada moskiewski sąd określił materiał video z występem grupy w soborze jako ekstremistyczny, tym samym czyniąc publikowanie go w Internecie niezgodnym z prawem.

Dyskryminacja

Dyskryminacja na gruncie rasowym, etnicznym, płciowym, religijnym czy politycznym pozostała powszechna. Wprowadzone zostało ustawodawstwo dotyczące dyskryminacji członków grup LGBTI w kilku regionach i zainicjowane na szczeblu rządowym. Prawo zakazujące „propagandy sodomii, homoseksualności kobiet, biseksualizmu i transgenderyzmu wśród mniejszości” w kwietniu nabrało w Sankt Petersburgu mocy prawnej. Podobne ustawy weszły w życie w Baszkirii, Czukotce, Krasnodarze, Magadanie, Nowosybirsku i Samarze oraz zostały przedłożone Dumie Państwowej. Liczne wydarzenia organizowane przez środowisko LGBTI były zakazywane, a ich organizatorzy rozganiani przez policję.

W całym państwie członkowie LGBTI oraz innych mniejszościowych grup byli narażeni na ataki, które nie spotykały się z jakąkolwiek interwencją ze strony policji, a sprawcy pozostawali niezidentyfikowani.

- 4 sierpnia czterech mężczyzn wtargnęło do klubu LGBTI w Tjumenie. Zarówno psychicznie jak i fizycznie zaatakowali oni członków klubu. Policji udało się zatrzymać sprawców. Jednak, kiedy ofiary stały się na komisariacie w celu złożenia zeznań, zostały umieszczone w jednym pomieszczeniu ze sprawcami, w wyniku czego ponownie doszło do ataku. Oskarżeni opuścili komisariat bez postawienia im jakichkolwiek zarzutów.

Obrońcy praw człowieka

Nadal napływały raporty na temat ataków na obrońców praw człowieka. Na Północnym Kaukazie aktywiści, dziennikarze i

prawnicy reprezentujący ofiary naruszeń praw człowieka byli w dalszym ciągu narażeni na fizyczne ataki, nawet ze strony urzędników państwowych.

Śledztwa dotyczące ataków z przeszłości, w tym zabójstwa Natalii Estemirowej, nie wniosły znaczącego postępu.

Nowe ustawodawstwo wprowadziło dalsze przeszkody administracyjne i obowiązek prawny dla organizacji NGO, które otrzymują środki z zagranicy i są zaangażowane w szeroko rozumianą „aktywność polityczną”, dotyczący zarejestrowania się jako: „organizacja wykonująca funkcje zagranicznych agentów” (język wskazujący na powiązania ze szpiegostwem). Nieprzestrzeganie powyższych wytycznych pociąga za sobą wysokie grzywny, a nawet grozi więzieniem dla liderów NGO.

Urzednicy państwowi nadal dążyli do zniszczenia reputacji obrońców praw człowieka i członków organizacji NGO, a także do zdyskredytowania pracy organizacji pozarządowych zajmujących się tematyką obrony praw człowieka.

- W październiku starszy oficer Federalnej Służby Bezpieczeństwa (FSB) ogłosił, iż zamknęła ona działalność 20 organizacji NGO w Inguszetii za ich powiązania z zagranicznymi wywiadami. Nie podał żadnych bardziej szczegółowych informacji dotyczących zarzutów czy też nazw zamkniętych organizacji. Aczkolwiek wyróżnił dobrze znaną inguszecką organizację NGO, Mashr, zajmującą się prawami człowieka, nazywając ją „zagranicznym agentem”.

- 20 stycznia prawnik Omar Sajdmagomedow i jego kuzyn zostali zastrzeleni przez służby bezpieczeństwa w Machaczkałe w Dagestanie. Władze określiły wydarzenie jako zastrzelenie dwóch uzbrojonych mężczyzn podczas wymiany ognia. Znajomi Omara Sajdmagomedowa uznali oświadczenie za nieważne i zażądali śledztwa w tej sprawie, sugerując, że śmierć prawnika nie była przypadkiem, a miała ścisły związek ze sprawami, którymi się zajmował. Śledczy wezwali adwokata reprezentującego rodzinę Sajdmagomedowa na przesłuchanie w roli świadka, chcąc tym samym zdyskwalifikować go jako prawnego przedstawiciela w tej sprawie.

- Jelena Miłaszina, dziennikarka niezależnej gazety „Nowaja Gazieta”, wraz ze znajomym 4 kwietnia została

napadnięta i ciężko pobita na ulicy w Moskwie. Śledczy zidentyfikował i postawił zarzuty dwóm mężczyznom, którzy początkowo przyznali się do winy, ale wycofali swoje słowa zaraz po tym, jak ich rodziny zatrudniły adwokatów. Protesty Jeleny Miłasziny, która twierdziła, że oskarżeni nie pasują do rysopisu podanego przez jej znajomego, zostały zignorowane.

- Igor Kałypin, szef Komitetu NGO przeciwko torturom, był straszony postępowaniem karnym w związku ze sprawą torturowanego w Czeczenii Islama Umarpaszajewa, którą się zajmował. 7 lipca Igor Kałypin został wezwany na przesłuchanie pod zarzutem rozpowszechniania tajnych informacji. We wrześniu dziennikarz, który przeprowadzał wywiad z Kałypinem, oraz osoby, które wystąpiły listy, pokazując tym samym swoje poparcie dla Kałypina, również zostały wezwane na przesłuchanie.

Tortury i inne przypadki maltretowania

Donoszono o wielu zarzutach torturowania i znęcania się, jednak postępowania w tych sprawach pozostawały rzadkie. Przedstawiciele organów rządowych często umyślnie omijali przepisy mówiące o zakazie tortur. Potwierdzają to przypadki wykorzystywania sekretnych aresztów (w szczególności na Północnym Kaukazie); użycie siły, aby rzekomo powstrzymać agresję zatrzymanych; ponadto śledczy odmawiali aresztowanym prawa dostępu do adwokata własnego wyboru, faworyzując w takich wypadkach prawników z urzędu. Tacy prawnicy byli znani z ignorowania przesłanek o torturach.

W marcu, po tym jak torturowany mężczyzna zmarł w szpitalu w wyniku wewnętrznych obrażeń, szeroko nagłośniono w mediach sprawę tortur w Kazaniu. Mężczyzna twierdził, że został na komisariacie zgwałcony butelką. Kilku policjantów zostało zatrzymanych w związku z tymi oskarżeniami. Oskarżono ich o nadużycie władzy. Dwóch z nich zostało skazanych na 2,5 roku więzienia. Prasa i media nagłośniły wiele zarzutów użycia tortur przez policję w Kazaniu i innych miejscach. W odpowiedzi na inicjatywę NGO szef komitetu śledczego zadeklarował utworzenie specjalnego wydziału do badania przypadków nadużycia siły przez władzę. Zakończyło się to jednak porażką ze względu na brak odpowiednich osób,

które mogłyby pracować w takim departamencie.

- Nocą 19 stycznia Issa Khaszagulow, przetrzymywany w areszcie w centrum Władykaukazu w Północnej Osetii, został zabrany do niezidentyfikowanego miejsca, gdzie pobito go i torturowano w związku z odmową współpracy z organami śledczymi. Między 6 a 8 lutego był codziennie na kilka godzin przewożony z aresztu do nieznanego miejsca w Północnej Osetii, akurat w czasie gdy chciał się z nim widzieć jego adwokat. Issa Khaszagulow był oskarżany o przynależność do zbrojnej grupy. Jego rodzinie i prawnikom odmawiano udzielania informacji o miejscu jego przetrzymywania. Jego skargi w tej sprawie nie zostały uwzględnione.
- Rosyjski opozycyjny aktywista Leonid Razwozzajew zaginął 19 października w Kijowie na Ukrainie. 22 października Komitet Śledczy w Moskwie stwierdził, że Razwozzajew sam dobrowolnie powrócił do kraju i oddał się w ręce władz. Aktywista wyparł się przypisywanych mu czynów w piśmie złożonym przez swojego adwokata. Twierdzi, że został uprowadzony i przewieziony wbrew woli do Rosji, następnie przetrzymywano go w nieznanym miejscu, maltretowano i zmuszano do podpisania pisma, w którym przyznawał się wraz ze współpracownikami do konspiracji politycznej na zlecenie zagranicy. Władze w Rosji odparły jego zarzuty i odmówiły przesłuchania go.

Wymiar sprawiedliwości

Potrzeba reformy wymiaru sprawiedliwości została powszechnie uznana, nawet przez władze wyższego szczebla. Nie podjęto jednak żadnych konkretnych kroków w celu zapewnienia niezawisłości sądów. Liczne były raporty mówiące o niesprawiedliwych procesach. Wiele wyroków sądowych, w tym związane z ekstremizmem, ekonomią, narkotykami, miało wymiar polityczny, włączając w to sprawę członkiń grupy Pussy Riot (powyżej).

Powiązania między sędziami, śledczymi, oskarżycielami i innymi przedstawicielami władz skutkowały niesprawiedliwymi wyrokami i procesami. Prawnicy w całym kraju narzekali na naruszenia procedur i umniejszanie prawa ich klientów do sprawiedliwego procesu. Przykładami tego były odmowy

widzenia z klientem, brak należytego informowania rodziny oskarżonego o jego stanie oraz narzucanie obrońców z urzędu, którzy nie kierowali się dobrem klienta.

- Prawnik Rustam Matsew złożył skargę, że dnia 31 maja starszy posterunkowy w areszcie w mieście Nalczik w regionie Kabardo-Bałkarii zażądał od niego, aby: „przestał uczyć kłamać swojego klienta” oraz aby wycofał skargę o maltretowaniu i uprowadzeniu przez policję. Matsew twierdził także, że oficer powiedział mu, iż w trakcie operacji bezpieczeństwa prawnicy „zostają unieszkodliwieni”, tak samo jak członkowie zbrojnych grup „są eliminowani”. Władze odmówiły śledztwa w tej sprawie.
- 27 października setki protestujących stanęły w linii 50 metrów od centrali FSB w Moskwie (jest to forma protestu niewymagająca pozwolenia ze strony władz). Później, gdy niektórzy z politycznych aktywistów chcieli opuścić zgromadzenie, zostali zatrzymani przez policję. 30 października i 4 grudnia dwóch aktywistów: Aleksiej Nawalny i Sergiej Udalcow zostali obciążeni grzywną w wysokości 1,000 USD za organizację i udział w zbiórce, która zakłóciła porządek. Sędzia przesłuchujący Sergieja Nawalnego odrzucił prośbę jego adwokata o przesłuchanie policjantów, którzy go zatrzymali oraz o uznanie materiału wideo pokazującego zdarzenie jako dowodu w sprawie.

Północny Kaukaz

Sytuacja w regionie w dalszym ciągu uznawana była za niestabilną. Naruszenia praw człowieka w kontekście operacji bezpieczeństwa pozostawały powszechne.

Uzbrojone grupy kontynuowały ataki wymierzone w siły rządowe i cywilów. Podwójny atak bombowy, który miał miejsce 3 maja w Machaczkałe w Dagestanie, zabił 13 osób (w tym 8 oficerów policji), a ponad 80 pracowników pogotowia i służb ratowniczych zostało rannych. 28 sierpnia wpływowy duchowny islamski Sheikh Said Afandi i jego 5 gości zostało zabitych w samobójczym zamachu bombowym przez uzbrojoną kobietę. Inne ataki organizowane przez zbrojne grupy miały miejsce na całym Północnym Kaukazie.

Niektóre republiki poszukiwały pozbawionych agresji działań

prewencyjnych wymierzonych w zorganizowane zbrojne ugrupowania. W Dagestanie i Inguszetii powołana została komisja adaptacyjna. Jej zadaniem było wprowadzenie do życia w społeczeństwie byłych członków grup przestępczych. Dagestańscy politycy zaadaptowali bardziej tolerancyjne podejście wobec muzułmańskiego ruchu salafitów. Jednakże – operacje bezpieczeństwa przeprowadzane w regionie nadal miały miejsce. W związku z czym wzrosła liczba zgłoszeń naruszeń praw człowieka ze strony policji i urzędników. Były to tortury, maltretowania, uprowadzenia i pozasądowe wyroki.

Władze systematycznie zawodziły w przeprowadzaniu śledztw przeciwko oficerom policji czy samym identyfikowaniu winnych przeprowadzania tortur. W niektórych przypadkach postępowanie karne było rozpoczynane, jednak w większości spraw uznawano, że nie doszło do nadużycia siły ze strony organów bezpieczeństwa. Tylko w pojedynczych sprawach zdarzało się, aby policjanci zostawali skazani za maltretowanie więźniów. Żadna ze spraw o uprowadzenie czy błędy w przeprowadzeniu śledztwa nie została rozwiązana.

- Rusłan Auszew, 23 letni mieszkaniec Inguszetii, ostatni raz widziany był 17 lutego na stacji kolejowej Mineralne Wody w Stawropolskim regionie. Następnego dnia jeden z członków jego rodziny rozmawiał z pracownikami stacji. Powiedzieli oni, że widzieli jak Auszew został zabrany przez elegancko ubranych mężczyzn do minivana Gazelle. Zdarzenie zostało także nagrane przez kamery monitoringu. Pracownik stacji prosił wcześniej kierowcę auta, aby zmienił miejsce

postoju, na co ten pokazał mu legitymację FSB. Wszystkie te zdarzenia zostały zgłoszone lokalnym władzom przez rodzinę Auszewa, która zażądała wszczęcia śledztwa. Miejsce pobytu Rustama Auszewa pozostaje do tej pory nieznanne.

- W Inguszetii w miejscowości Karabulak miał miejsce pierwszy w historii proces dwóch byłych policjantów. Zarzuty wysunięte przeciwko nim miały związek między innymi z aresztowaniem i torturowaniem Zelimkana Chitigowa. Ogłoszenie wyroku przesuwano 3 miesiące. 7 listopada sędzia skazał jednego z podejrzanych na 8 lat więzienia i całkowicie uniewinnił drugiego, który był jego wcześniejszym przełożonym. Przez cały okres trwania procesu zgłaszano zarzuty zastraszania ofiar i świadków. Oskarżeni przebywali w tym czasie na wolności. Żadni inni sprawcy nie zostali zidentyfikowani, pomimo że Zelimkan podawał nazwisko jednego z nich i twierdził, iż wielu innych oficerów było zamieszanych w nieustanne tortury, którym był poddawany przez 3 dni swojego pobytu w areszcie.

Wizyty/ raporty Amnesty International

Delegaci AI odwiedzili Federację Rosyjską w maju i czerwcu.

- Federacja Rosyjska: Krąg bezkarności: Operacje sił bezpieczeństwa i łamanie praw człowieka w Inguszetii (EUR 46/012/2012)
- Federacja Rosyjska: Briefing Komitetu Przeciwko Torturom ONZ (EUR 46/040/2012)

RUMUNIA

Demokracja parlamentarno-gabinetowa

Głowa państwa: **Traian Băsescu**

Szef rządu: **Victor Ponta (w maju zastąpił Mihaia Razvana Ungureanu, ten natomiast jeszcze w lutym zastąpił Emila Boca)**

Rumuńską policję oskarża się o nadmierne stosowanie przemocy podczas demonstracji skierowanych przeciw rządowej polityce oszczędności. Lokalne władze miast Baia Mare i Piatra Neamț przeprowadziły zaplanowane na szeroką skalę przymusowe wysiedlenia Romów. Parlament Europejski wezwał władze Rumunii do wszczęcia nowego dochodzenia w sprawie rzekomego zaangażowania państwa w tajne programy CIA, dotyczące transportu i przetrzymywania ich więźniów na terytorium Rumunii.

Tło wydarzeń

W 2012 roku w Rumunii dwa razy dochodziło do zmiany rządu. W lutym, po tygodniach protestów przeciwko polityce oszczędnościowej, gabinet Emila Boca (Partia Demokratyczno-Liberalna) podał się do dymisji. W kwietniu, po kolejnej fali protestów parlament uchwalił wotum nieufności dla gabinetu nowego premiera Mihaia Razvana Ungureanu. Prezydent powołał tymczasowego premiera w osobie Victora Ponty (Partia Socjaldemokratyczna), którego partia następnie wygrała grudniowe wybory i otrzymała większość miejsc w parlamencie. Wcześniej, w lipcu, Parlament Rumunii opowiedział się za wszczęciem procedury impeachmentu wobec prezydenta, który został zawieszony w wykonywaniu swojej funkcji. Decyzja ta oparta była na oskarżeniach rządu skierowanych do prezydenta i dotyczących rzekomego łamania przez niego zasad konstytucji. Następnie odbyło się referendum dotyczące odwołania prezydenta, które zostało jednak uznane za nieważne ze względu na zbyt niską frekwencję, w rezultacie czego prezydent zachował urząd.

W lipcu Komisja Europejska wyraziła zaniepokojenie kwestią praworządności i niezawisłości systemu sprawiedliwości i sądownictwa w Rumunii.

Nadmierne stosowanie przemocy

Przypadki stosowania przemocy między protestującymi a policją podczas styczniowych antyrządowych demonstracji były podstawą do oskarżenia oficerów policji o nadmierne używanie siły. Informacje w mediach oraz nagrania wideo pokazały sceny, w których policja stosuje nadmierną przemoc w stosunku do pokojowo nastawionych uczestników demonstracji, którzy nie stawiali oporu. Komitet Helsiński w Rumunii – Stowarzyszenie na rzecz Obrony Praw Człowieka (APADOR-CH) (ang. *The Association for the Defence of Human Rights in Romania*) udokumentował kilka przypadków stosowania przez policję przemocy podczas demonstracji. Uznał również, że niektóre sposoby egzekwowania prawa przez oficerów były bezprawne i niewspółmierne do charakteru protestów. W lutym Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji wydało oświadczenie, że cztery wnioski, dotyczące spraw karnych w związku z zachowaniem oficerów policji podczas demonstracji, były w trakcie rozpatrywania. Do końca roku nie postawiono jednak nikomu żadnych zarzutów.

Dyskryminacja w stosunku do ludności romskiej

Prawo do edukacji

W październiku Komitet Doradczy Rady Europy ds. Konwencji Ramowej o Mniejszościach Narodowych oświadczył, że dzieci romskie wciąż przydzielane były do szkół dla dzieci niepełnosprawnych, do osobnych szkół niż inne dzieci lub do osobnych klas.

Prawo do mieszkania

Lokalne władze dalej przeprowadzały przymusowe wysiedlenia i przesiedlenia Romów do lokali o nieodpowiednich warunkach lub do miejsc położonych daleko, izolujących ich od reszty społeczeństwa.

- Około 76 rodzin, głównie Romów, które zostały przymusowo wysiedlone z centrum miasta Kluż-Napoka w grudniu 2010 roku, wciąż żyje w nieodpowiednich warunkach na przedmieściach miasta, blisko wysypiska śmieci i byłego składowiska odpadów chemicznych. Podczas spotkania z wysiedlonymi rodzinami, lokalne władze zobowiązały się

rozpocząć ich przenoszenie z tego terenu w 2013 roku, co byłoby częścią projektu opracowanego we współpracy z Programem Rozwoju przy Organizacji Narodów Zjednoczonych. Mimo obietnic, szczegóły planowanego przesiedlenia pozostają nieokreślone.

- 18 kwietnia sąd w Kluż-Napoce odrzucił kolejny wniosek Kolei Państwowych o wysiedlenie ok. 450 osób, głównie Romów, mieszkających w obozowisku na ulicy Cantonului, w mieście Kluż-Napoka. Odrzucenie wniosku zapobiegło kolejnemu przymusowemu wysiedleniu mieszkańców, których większość została tam przesiedlona przez władze miasta w 2002 roku.
- W kwietniu Sąd Apelacyjny unieważnił decyzję Krajowej Rady ds. Walki z Dyskryminacją (ang. the National Council for Combating Discrimination, NCCD) o ukaraniu władz miasta Baia Mare za wybudowanie betonowego muru oddzielającego osiedle zamieszkałe przez ludność romską od reszty dzielnicy mieszkaniowej. Sąd uznał, że wzniesienie muru było właściwą reakcją na ryzyko wypadków występujące z powodu znacznego ruchu ulicznego w tej okolicy i nie miało na celu wprowadzić segregacji etnicznej Romów. NCCD oświadczyło, że odwoła się od decyzji sądu.
- W maju i czerwcu władze miasta Baia Mare przeprowadziły przymusowe wysiedlenie ok. 120 rodzin Romów z Craici, największego obozowiska Romów w mieście. Rodziny zostały przesiedlone do trzech bloków należących do firmy metalurgicznej CUPROM. Budynek nie był przystosowany do użytku i zamieszkania przed przesiedleniem tam rodzin. Całe rodziny zostały umieszczone w jednym lub dwóch pokojach bez systemu ogrzewania i bez odpowiedniej izolacji cieplnej. Odpowiednie warunki sanitarne również nie zostały zapewnione.
- W sierpniu władze miasta Piatra Neamt przesiedliły ok. 500 Romów mieszkających w lokalach komunalnych na obrzeżach miasta do całkowicie odizolowanych mieszkań znajdujących się w odległości dwóch kilometrów od najbliższego przystanku autobusowego. Lokale w tym miejscu nie miały dostępu do prądu, a w okolicy nie było dobrze

zorganizowanej infrastruktury, brakowało np. oświetlenia na ulicach czy odpowiednich dróg dojazdowych.

Prawa reprodukcyjne i wolność seksualna

We wrześniu w parlamencie zaproponowano projekt ustawy, która wprowadzałaby obowiązkowy nadzór nad kobietami w ciąży. Nadzór taki wiązałby się z dodatkowymi kosztami i prawdopodobnie przedłużyłby okres oczekiwania na przeprowadzenie aborcji.

Bezpieczeństwo i walka z terroryzmem

We wrześniu Parlament Europejski opublikował raport, w którym nawoływał wszystkie kraje członkowskie Unii Europejskiej, w tym również Rumunię, na terenie której rzekomo znajdowały się tajne więzienia CIA, do spełnienia obowiązku prawnego przeprowadzenia niezależnego, bezstronnego, rzetelnego i skutecznego śledztwa w sprawie zaangażowania w tajne programy przetrzymywania więźniów przez CIA. Raport wzywał władze to wszczęcia nowego dochodzenia po tym, jak były urzędnik amerykański wskazał na miejsce tajnego przetrzymywania więźniów w stolicy kraju, Bukareszcie, oraz z powodu znalezienia dowodów na istnienie siatki lotów transferujących więźniów z Rumunii do Polski i Litwy, oraz innych krajów, w których miały znajdować się nielegalne, tajne więzienia CIA.

- W październiku, Europejski Trybunał Praw Człowieka ujawnił skargę *Al-Nashiri przeciwko Rumunii*. Sprawa ta dotyczyła obywatela Arabii Saudyjskiej, który miał być więziony i torturowany w tajnym więzieniu CIA na terenie Rumunii, aż do wysłania go w końcu do wojskowej bazy USA w zatoce Guantánamo na Kubie.

Wizyty/raporty Amnesty International

- Wizyta przedstawicieli Amnesty International w Rumunii w marcu, maju, październiku i grudniu.
- Europa: Nadzorowanie demonstracji w Unii Europejskiej (EUR 01/022/2012)

- Niebezpieczne fundamenty: Bezpieczeństwo prawa do mieszkania w Rumunii (EUR 39/002/2012)
- Rumunia: Przymusowe wysiedlenia Romów i domniemanie zmywy w kierowanych przez USA programach tajnych więzień (EUR 39/012/2012)

STANY ZJEDNOCZONE AMERYKI

Głowa państwa i szef rządu: **Barack H. Obama**

W 2012 roku straconych zostało czterdziestu trzech mężczyzn, a okrutne warunki w więzieniach nadal budziły niepokój. W Guantánamo kontynuowano przetrzymywanie wielu osób na czas nieokreślony w wojskowym areszcie. Wciąż trwało też postępowanie przygotowawcze w trzech sprawach, w których wnioskowano o przyznanie kary śmierci po procesach przed komisją wojskową. Nadal niepokoiło użycie śmiertelnych jednostek w kontekście antyterrorystycznym. Podobne obawy wywoływane były przez powtarzające się informacje o użyciu nadmiernej siły w egzekwowaniu prawa krajowego.

Antyterroryzm i bezpieczeństwo

Więzienie Guantánamo

Pod koniec 2012 roku minęły prawie trzy lata od zapowiedzianej przez prezydenta Obamę daty zamknięcia placówki więziennej w Guantánamo. W bazie wciąż jednak przetrzymywano 166 mężczyzn, z których większość nie miała postawionych zarzutów ani przeprowadzonego procesu sądowego.

W ciągu roku czterech mężczyzn przeniesiono do innej placówki; dwóch z nich zostało skazanych przed komisją wojskową. Dwóch ujętych więźniów przetrzymywanych w bazie Guantánamo od 2002 roku mimo braku aktu oskarżenia i nieprzeprowadzenia procesu, przeniesiono do El Salvador w kwietniu.

W 2012 roku zmarł Adnan Farhan Abdul Latif, obywatel Jemenu, który wielokrotnie wyrażał cierpienie z powodu przedłużającego się uwięzienia mimo braku postawionych zarzutów i procesu. Tym samym liczba więźniów, którzy od stycznia 2002 roku zmarli w Guantánamo wzrosła do dziewięciu.

W 2012 roku amerykański Sąd Najwyższy odmówił rozpatrzenia wniosków złożonych przez wielu więźniów Guantánamo – wcześniej nakaz ich zatrzymania został podtrzymany przez Sąd Apelacyjny. Wniosek dotyczył m.in. wyroku z 2008 roku w

sprawie Boumediene vs. Bush, zgodnie z którym więźniowie mają prawo do zakwestionowania legalności aresztowania w sądzie federalnym. Więźniowie prosili Sąd Najwyższy o sprawdzenie, czy ten wyrok został wprowadzony w życie po to, aby odmówić więźniom jasnej weryfikacji, którą im obiecano.

Procesy więźniów Guantánamo

W maju pięciu więźniów Guantánamo oskarżonych o odegranie ważnej roli w przygotowaniu zamachów na USA 11 września 2001 roku – Khalid Sheikh Mohammed, Walid bin Attash, Ramzi bin al-Shibh, Ali Abd al-Aziz oraz Mustafa al Hawsawi – zostało postawionych w stan oskarżenia podczas procesu przed komisją wojskową, która może orzec w ich sprawie wyrok śmierci. Procesy tych mężczyzn, w których wnioskuje się o karę śmierci, a także Abda al-Rahima al-Nashiriego, miały zacząć się w 2011 roku. W 2012 roku wciąż się jednak nie rozpoczęły. Przed przeniesieniem do Guantánamo w 2006 roku byli oni przez cztery lata trzymani w odosobnieniu w tajnym areszcie; w tym czasie przynajmniej dwóch z nich poddanych zostało torturom.

W sierpniu przedstawiono zarzuty obywatelowi Arabii Saudyjskiej Ahmedowi Mohammedowi al Darbiemu. Po aresztowaniu przez władze cywilne w Azerbejdżanie w czerwcu 2002 roku przeniesiono go do amerykańskiego aresztu w sierpniu 2002 roku, a następnie do Guantánamo w marcu 2003 roku. W 2012 roku, mimo postawionych zarzutów, komisja wojskowa wciąż nie rozpoczęła procesu.

W lutym Pakistańczyk Majid Khan przyznał się do zarzucanych mu czynów zgodnie z Ustawą o komisjach wojskowych z 2009 roku (Military Commissions Act) przed sędzią wojskowym w Guantánamo. Zgodnie z umową zawartą przed procesem ma otrzymać wyrok w lutym 2016 roku lub wcześniej, po nawiązaniu współpracy z władzami amerykańskimi. Zanim przeniesiono go do Guantánamo w 2006 roku, był zamknięty w tajnym amerykańskim areszcie; istnieją podejrzenia, że poddawano go wtedy torturom i/lub znęcano się nad nim w inny sposób.

Tym samym liczba osób skazanych przez komisję wojskową w Guantánamo wzrosła do siedmiu. Pięciu skazanych przyznało się do winy w zamian za możliwość wcześniejszego zwolnienia

z amerykańskiego aresztu; dwóch z nich zostało odesłanych do swoich krajów w 2012 roku. Byli to Ibrahim al Qosi, który w lipcu wrócił do Sudanu, a także Omar Khadr, trzymany w amerykańskim areszcie od piętnastego roku życia, odesłany we wrześniu do Kanady.

W październiku amerykański sąd federalny odwołał wyrok z 2008 roku uznający Salima Hamdana winnym „materialnego wsparcia terroryzmu”. Amerykański Sąd Apelacyjny orzekł, że „materialne wsparcie terroryzmu” nie było zbrodnią wojenną według amerykańskiego prawa przed przyjęciem Ustawy o komisjach wojskowych.

Amerykańskie areszty w Afganistanie

W czerwcu jeden z sędziów amerykańskiego sądu obwodowego odrzucił wniosek o stwierdzenie legalności aresztowania złożony w imieniu Zia-ur-Rahmana, Afgańczyka. Został on poddany aresztowi wojskowemu w Afganistanie w grudniu 2008 roku i od tamtej pory przetrzymywano go, chociaż nie postawiono mu zarzutów ani nie rozpoczęto procesu. Sędzia pozytywnie rozpatrzył wniosek amerykańskiej administracji, stwierdzając tym samym, że sąd nie miał wystarczających kompetencji, by sądzić w tej sprawie.

9 września, zgodnie z umową podpisaną pół roku wcześniej, władze afgańskie przejęły kontrolę nad zatrzymaniami w amerykańskiej bazie lotniczej w Bagram. Choć poinformowano, że od 6 marca afgańskie władze przejęły nadzór nad około trzema tysiącami więźniów afgańskich, ponad 600 więźniów zatrzymanych później podlega amerykańskiej jurysdykcji, podobnie jak około 50 więźniów, którzy nie są obywatelami Afganistanu (por. sekcja Afganistan).

W październiku sędzia amerykańskiego sądu obwodowego odrzucił wniosek o stwierdzenie legalności aresztowania trzech więźniów nie będących obywatelami Afganistanu, osadzonych w amerykańskiej bazie w Bagram. Według wniosków Amin al-Bakri został zatrzymany w 2002 roku w Tajlandii, Redha al-Najar w 2002 roku w Pakistanie, zaś Fadi al-Magaleh w 2003 roku poza granicami Afganistanu, choć władze amerykańskie twierdzą, że był wówczas w Afganistanie. W maju 2010 roku Amerykański Sąd Apelacyjny uchylił orzeczenie sądu

obwodowego z 2009 roku, zgodnie z którym wszyscy trzej więźniowie mogli złożyć wniosek o stwierdzenie legalności aresztowania. Następnie ich prawnicy złożyli do sądu obwodowego poprawione wnioski, do których dodano informacje mogące osłabić orzeczenie Sądu Apelacyjnego. Zostały one jednak rozpatrzone przez sędziego negatywnie.

W listopadzie sędzia amerykańskiego sądu obwodowego odrzucił wniosek o stwierdzenie legalności aresztowania innego więźnia amerykańskiej bazy w Bagram. Amanatullah, obywatel Pakistanu, był w niej przetrzymywany przez kilka lat. Był jednym z dwóch mężczyzn zatrzymanych przez siły brytyjskie w Iraku w lutym 2004 roku, których następnie przekazano do aresztu amerykańskiego i przeniesiono do Afganistanu. W 2012 roku żaden z nich nie usłyszał zarzutów ani nie miał procesu.

Bezkarność

Umocniła się bezkarność przypadków łamania prawa międzynarodowego, które miały związek z programem tajnych więzień CIA, popełnionych za kadencji prezydenta George'a W. Busha.

30 sierpnia Amerykański Prokurator Generalny ogłosił zakończenie dochodzenia w sprawie śmierci dwóch więźniów przetrzymywanych poza granicami USA. Ogłosił, że nikomu nie zostaną postawione zarzuty w sprawie śmierci obu więźniów. Zgony miały miejsce w Afganistanie w 2002 roku oraz w Iraku w 2003 roku. Wcześniej, w czerwcu 2011 roku, poinformowano, że „wstępna ocena” przesłuchań w programie CIA dobiegła końca. Nie zlecono dalszego dochodzenia, z wyłączeniem sprawy dwóch wspomnianych przypadków śmierci.

Użycie śmiertelności

USA nadal stosowało „celowe zabójstwa” osób podejrzanych o terroryzm, m.in. w Pakistanie, Somalii i Jemenie. Dokonywano ich głównie przy użyciu bezałogowych maszyn latających. Według informacji nieobjętych klauzulą poufności polityka USA zezwalała na pozasądowe egzekucje. Jest to złamanie międzynarodowego prawa praw człowieka, wpisujące się w

amerykańską teorię „globalnej wojny” z Al-Kaidą i związanymi z nią organizacjami.

Nadmierne użycie siły

Przynajmniej 42 osoby w 20 stanach zmarły ogłuszone paralizatorem przez policję. Tym samym liczba podobnych przypadków wzrosła od 2001 roku do 540. Paralizator został uznany za przyczynę zgonu lub istotny czynnik w ponad 60 przypadkach. Większość ofiar nie była uzbrojona ani nie stanowiła poważnego zagrożenia w momencie, gdy ogłuszono je paralizatorem.

W maju Amerykańskie Stowarzyszenie Kardiologiczne (American Heart Association) opublikowało raport, w którym przedstawiono pierwsze naukowe, ocenione przez ekspertów dowody na to, że Taser może powodować zatrzymanie akcji serca i zgon. W badaniach przeanalizowano takie informacje jak wyniki autopsji, dokumentacje medyczne i dane policji z ośmiu przypadków, w których doszło do utraty przytomności po ogłuszeniu paralizatorem X26.

- 20 kwietnia 39-letni Macadam Mason zmarł poza swoim domem w Thetford w stanie Vermont po tym, jak policjant ogłuszył go paralizatorem. We wrześniu Biuro Medycyny Sądowej New Hampshire uznało, że u Macadama Masona nastąpiło „nagłe zatrzymanie akcji serca z powodu użycia broni elektrycznej”.

W październiku Biuro Bezpieczeństwa Wewnętrznego Inspektora Generalnego poinformowało, że przeprowadza kontrolę zasad użycia śmiertelnościowego uzbrojenia przez amerykańską straż graniczną. Kontrola, która nie została zakończona w 2012 roku, nastąpiła po serii tragicznych wypadków przy użyciu tej broni przez funkcjonariuszy straży granicznej na granicy amerykańsko-meksykańskiej.

- W październiku 16-letni José Antonio Elena Rodríguez zmarł na skutek ran postrzałowych. Amerykańskie władze poinformowały, że funkcjonariusz straży granicznej z Nogales w Arizonie otworzył ogień po tym, jak dwóch podejrzanych o przemyt narkotyków uciekło przez granicę i zaczęło rzucać kamkami. Pod koniec roku Federalne Biuro Śledcze (FBI) i meksykańscy urzędnicy prowadzili w tej sprawie dochodzenie.

- W kwietniu Amerykański Departament Sprawiedliwości ogłosił, że nikomu nie zostaną postawione zarzuty w sprawie śmierci Sergio Hernández Guerecy, 15-latkę postrzelonego w 2010 roku w głowę przez funkcjonariusza patrolu granicznego.

Warunki w więzieniach

Liczba więźniów utrzymywała się na historycznie wysokim poziomie.

Tysiące więźniów w USA pozostawało w odosobnieniu w więzieniach o „maksymalnym poziomie bezpieczeństwa”. Spędzali w celach 22–24 godziny na dobę, bez odpowiedniego dostępu do światła dziennego, ćwiczeń lub programów resocjalizacyjnych. Warunki w takich miejscach stanowiły złamanie standardów międzynarodowych i w niektórych przypadkach wiązały się z okrutnym, nieludzkim lub upokarzającym traktowaniem.

W październiku pięciu mężczyzn wróciło w ramach ekstradycji z Wielkiej Brytanii do USA, gdzie miał być im wytoczony proces o działalność terrorystyczną. Wcześniej Europejski Trybunał Praw Człowieka odrzucił ich wnioski umotywowany uzasadnionym ryzykiem tortur lub innego okrutnego, niehumanitarnego lub upokarzającego traktowania, które czekałoby ich, gdyby trafili do federalnego więzienia ADX typu „superman” w Florence w stanie Colorado. Władze amerykańskie odrzuciły prośbę Amnesty International o możliwość wizyty w więzieniu ADX.

Prawa dzieci

W czerwcu w sprawie Miller vs. Alabama amerykański Sąd Najwyższy zdelegalizował karę dożywotniego pozbawienia wolności bez możliwości wcześniejszego zwolnienia dla przestępców w wieku poniżej 18 roku życia. Dwa lata wcześniej Sąd Najwyższy zakazał karania osób poniżej 18 roku życia karą dożywotniego pozbawienia wolności bez zwolnienia warunkowego za przestępstwa inne niż zabójstwo.

W lipcu Terry Branstad, gubernator stanu Iowa, dostosował się do tej decyzji poprzez złagodzenie 38 wyroków. Więźniowie oskarżeni o morderstwo z premedytacją, które popełnili przed ukończeniem 18 roku życia, otrzymali karę dożywotnia z zakazem zwolnienia warunkowego przez 60 lat. Wszelkie

okoliczności łagodzące, które nie zostały wzięte pod uwagę podczas procesu z powodu automatycznego nałożenia kary dożywotniego pozbawienia wolności, zostały po raz kolejny zignorowane przy zmianie wyroku przez gubernatora.

Prawa migrantów

W czerwcu amerykański Sąd Najwyższy wyeliminował główne przepisy prawa imigracyjnego w Arizonie, m.in. przepis, zgodnie z którym nielegalni imigranci nie mogli szukać pracy ani pracować. Sąd podtrzymał jednak sekcję, która zobowiązuje funkcjonariuszy organów ścigania do sprawdzania statusu imigracyjnego osób, które podejrzewają o nielegalny pobyt. Decyzję tę skrytykowały organizacje zajmujące się prawami człowieka, które obawiają się „profilowania rasowego” – sprawdzania osób według ich wyglądu lub pochodzenia rasowego czy etnicznego. Podobne ustawy zostały podtrzymane w Alabamie i Georgii.

Ze względu na rosnącą liczbę ustaw dotyczących migracji, istniało większe ryzyko dyskryminacji i utrudnionego dostępu do opieki zdrowotnej.

Nasilenie kontroli imigracyjnej na niektórych odcinkach granicy amerykańsko-meksykańskiej wciąż zmuszało nielegalnych migrantów do wyboru wyjątkowo niebezpiecznych dróg przez amerykańską pustynię, co doprowadziło do setek przypadków śmierci. Z powodu intensywniejszej współpracy między miejscowymi organami ścigania i władzami imigracyjnymi, społeczności żyjące na granicy amerykańsko-meksykańskiej były narażone na „profilowanie rasowe” zarówno przez państwowych, jak i miejscowych funkcjonariuszy organu ścigania. Nielegalni migranci będący ofiarami przestępstw, takich jak handel ludźmi czy przemoc domowa, musieli pokonać liczne bariery dzielące ich od organów sprawiedliwości.

Prawo do zdrowia

W czerwcu amerykański Sąd Najwyższy podtrzymał przegłosowaną w 2010 roku Ustawę o reformie ochrony zdrowia (The Affordable Health Care Act), która do 2014 roku miała objąć darmową opieką zdrowotną 30 milionów mieszkańców

USA bez ubezpieczenia zdrowotnego. Wiele przepisów tej ustawy zlikwidowało trudności w uzyskaniu dobrej jakości usług w zakresie zdrowia macierzyńskiego, na przykład poprzez uniemożliwienie agencjom ubezpieczeniowym podniesienia kosztów ubezpieczenia zdrowotnego dla kobiet. Niemniej jednak wciąż pozostały pewne luki i przeszkody.

Pod koniec roku Ustawa o zdrowiu macierzyńskim (Maternal Health Accountability Act) wciąż czekała na rozpatrzenie przez Kongres.

Prawa kobiet

W październiku przegłosowano w Kalifornii ustawę zakazującą zakuwania w kajdany ciężarnych więźniarek, niezależnie od miesiąca ciąży. To pierwsza taka ustawa w USA.

W czerwcu w Wirginii weszło w życie prawo zobowiązujące kobiety do badania USG przed poddaniem się aborcji.

Kongres nie odnowił Ustawy o przemocy wobec kobiet (Violence Against Women Act), która zawiera przepisy regulujące problem wysokiej przemocy wobec kobiet z mniejszości etnicznych, a także zapewniające ochronę i usługi dla ofiar przemocy domowej.

Kongres wciąż nie wprowadził Ustawy o ochronie ofiar handlu ludźmi (Trafficking Victims Protection Act), która miałaby chronić tysiące ofiar trafiających co roku do USA.

Kara śmierci

Czterdziestu trzech więźniów – wszyscy to mężczyźni – zostało straconych w USA w 2012 roku poprzez zastrzyk trucizny. Piętnaście egzekucji wykonano w Teksasie. W 2012 roku Teksas był miejscem 492 z 1320 egzekucji wykonanych w USA od 1976 roku, gdy amerykański Sąd Najwyższy zatwierdził nowe prawo o karze śmierci.

W kwietniu Connecticut stało się siedemnastym stanem abolicjonistycznym.

W listopadzie kalifornijscy wyborcy odrzucili stosunkiem głosów ok. 53% do 47% „Propozycję 34”. Była to inicjatywa, która miała znieść karę śmierci w tym stanie i zmienić ponad 700 wyroków śmierci na karę dożywotniego pozbawienia wolności bez możliwości wcześniejszego zwolnienia.

Wizyty/raporty Amnesty International

Wysłannicy Amnesty International obserwowali wiele działań komisji wojskowych w Guantánamo w 2012 roku.

- USA: „Kongres nie podjął takiej decyzji”. Trójpodział władzy, brak lekarstwa na nadużycia w antyterroryzmie (AMR 51/008/2012);
- Na nieprzyjaznym terenie: Łamanie praw człowieka w ściganiu imigracyjnym na południowym zachodnie USA (AMR 51/018/2012);
- USA: Okrutne odosobnienie – niepokój Amnesty International o warunki w więzieniach o maksymalnym poziomie bezpieczeństwa w Arizonie (AMR 51/023/2012);
- USA: Kolejny głąz w murze (AMR 51/028/2012);
- USA: Nie ten sąd, nie to miejsce, nie ta kara (AMR 51/032/2012);
- USA: Łamanie praw człowieka – 20 lat po przyjęciu przez USA Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i

Politycznych prawa człowieka ustępują miejsca wojnie z terroryzmem (AMR 51/041/2012);

- USA: „Polityka celowych zabójstw łamie prawo do życia” (AMR 51/047/2012);
- USA: Zabójczy przepis – międzynarodowe spojrzenie na 40 rocznicę sprawy Furman vs. Georgia (AMR 51/050/2012)
- USA: Na skraju wytrzymałości – warunki w kalifornijskich więzieniach typu Security Housing Unit (AMR 51/060/2012);
- USA: Jednostronna odpowiedzialność – więzień Guantánamo przyznaje się do winy, przestępstwa popełnione przez rząd wobec niego są tajne (AMR 51/063/2012);
- USA: Texas – wciąż idzie mu najgorzej, wkrótce 250 egzekucja za rządów obecnego gubernatora (AMR 51/092/2012);
- USA: Prawo i sprawiedliwość po amerykańsku? Szczegóły łamania prawa międzynarodowego wciąż ściśle tajne (AMR 51/099/2012).

SYRIA

Syryjska Republika Arabska

Głowa państwa: **Baszar al-Assad**

Szef rządu: **Wa'il al-Halki** (w sierpniu zastąpił **Umara Ghalawandziego**, który również w sierpniu zastąpił **Rijada Farida Hidzaba**, który z kolei w czerwcu zastąpił **Adela Safara**)

Wewnętrzny konflikt zbrojny między siłami rządowymi a opozycją, złożoną z Wolnej Armii Syrii oraz innych zbrojnych ugrupowań opozycyjnych, charakteryzował się licznymi przypadkami łamania praw człowieka, zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości. Siły rządowe, odpowiedzialne za większość nadużyć, dokonywały masowych ataków na obszary mieszkalne, wykorzystując samoloty, pociski artyleryjskie, moździerze, broń zapalającą i bomby kasetowe. Wraz z prorządową milicją aresztowały tysiące ludzi, w tym dzieci, powodując wymuszone zaginięcia. Powszechne były tortury i maltretowanie więźniów; wiadomo, że przynajmniej 550 osób zmarło w areszcie, wiele z nich na skutek tortur. Na wielu innych dokonano pozasądowych egzekucji. Snajperzy sił bezpieczeństwa nadal strzelali do uczestników publicznych pogrzebów oraz osób protestujących podczas pokojowych, antyrządowych demonstracji. Poszukiwano też pracowników opieki medycznej udzielających pomocy rannym. Panowało powszechne poczucie bezkarności zarówno za wcześniejsze, jak i obecne przypadki łamania praw człowieka. Uzbrojone ugrupowania, walczące z rządem, również dopuszczały się ogromnych nadużyć, w tym zbrodni wojennych. Po uwięzieniu torturowały one i/lub natychmiast zabijały żołnierzy strony rządowej, a także funkcjonariuszy milicji. Dokonywały też zmasowanych ostrzałów, podczas których zginęło lub rannych zostało wielu cywilów. Zmuszono setki tysięcy osób do opuszczenia domów; według szacunków ONZ ponad 2 miliony osób przesiedlono wewnątrz kraju, gdzie czekało je życie w bardzo ciężkich warunkach. Od początku konfliktu niemal 600 000 Syryjczyków przedostało się za granicę jako uchodźcy.

Warunki w sąsiednich krajach były często trudne. Nie udało się potwierdzić, czy wydano wyroki śmierci lub przeprowadzono egzekucje.

Tło

Wewnętrzny konflikt zbrojny objął większość państwa i przyniósł tysiące ofiar wśród cywilów. Powszechne stały się masowe naloty, ostrzały artyleryjskie i moździerzowe, bombardowania, pozasądowe egzekucje i natychmiastowe zabójstwa, groźby, porwania i branie zakładników.

W styczniu Liga Arabska zawiesiła misję, która miała monitorować postępy syryjskiego rządu w wycofywaniu sił zbrojnych z miast, zatrzymaniu przemocy i wypuszczeniu więźniów. Również Misja Obserwacyjna ONZ w Syrii, zapoczątkowana w kwietniu w celu monitorowania i wspierania planu Kofiego Annana, specjalnego wysłannika ONZ i Ligi Arabskiej, zakończyła się 19 sierpnia z powodu trwających walk zbrojnych. Federacja Rosyjska oraz Chiny dwukrotnie zawetowały rezolucje Rady Bezpieczeństwa ONZ, które miały na celu rozwiązanie sytuacji w Syrii. Doświadczony algierski dyplomata Lakhdar Brahimi zastąpił Kofiego Annana w sierpniu, ale w 2012 roku nie udało mu się zrobić postępów w wypracowaniu wspólnego rozwiązania politycznego konfliktu. W lutym rząd przeprowadził referendum w sprawie nowej konstytucji, co zakończyło wieloletni monopol partii Baas na władzę. Wbrew żądaniom opozycji nie wprowadził jednak żadnych radykalnych reform. 90 dni później miały miejsce wybory parlamentarne.

Rząd wciąż utrzymywał, że większość zabójstw protestujących to wynik działalności „uzbrojonych gangów” i w lipcu wprowadził nową ustawę antyterrorystyczną. Ustawa ta doprowadziła do zatrzymania i niesprawiedliwego procesu działaczy politycznych, a także innych osób, którym zostały postawione mgliste zarzuty dokonania „aktów terroru”. Procesy odbyły się w nowym Sądzie Antyterrorystycznym, który zaczął orzekać we wrześniu.

18 lipca w wyniku ataku bombowego w stolicy Syrii, Damaszku, do którego przyznała się Wolna Armia Syrii, zginął minister obrony, jego zastępca, asystent wiceprezydenta, a

także szef biura bezpieczeństwa wewnętrznego. Dwa dni później zbrojne ugrupowania opozycyjne rozpoczęły ofensywę, która poszerzyła obszar działań zbrojnych o Aleppo, Damaszek i inne miejsca.

We wrześniu Rada Praw Człowieka przedłużyła mandat Niezależnej Międzynarodowej Komisji Śledczej powołanej w 2011 roku. W lutym i w sierpniu komisja poinformowała, że siły rządowe dokonały zbrodni przeciwko ludzkości, zbrodni wojennych i dopuściły się poważnych przypadków łamania praw człowieka, podczas gdy zbrodnie wojenne popełnione przez uzbrojone siły opozycyjne nie miały takiej „wagi, częstotliwości ani skali” jak te dokonane przez siły rządowe. Władze wciąż odmawiały Radzie Praw Człowieka oraz Komisji wstępu do kraju. Ograniczyły też możliwość wjazdu międzynarodowym mediom i niezależnym organizacjom praw człowieka, choć ich przedstawicielom udało się dotrzeć na niektóre tereny, nawet te kontrolowane przez zbrojne siły opozycyjne.

W styczniu i w październiku rząd ogłosił powszechne amnestie, ale nie wiadomo, ilu bezprawnie zatrzymanych wyszło na wolność.

W listopadzie różne ugrupowania opozycyjne połączyły się, tworząc Syryjską Koalicję Narodową na rzecz Opozycji i Sił Rewolucyjnych. Została ona uznana na arenie międzynarodowej za jedyną legalną reprezentację Syryjczyków. USA oraz Liga Arabska nadal stosowały sankcje wobec Syrii, wielokrotnie nawołując prezydenta al-Assada do zrzeczenia się władzy. UE poszerzyła zakres sankcji wobec syryjskich wyższych urzędników.

Łamanie prawa międzynarodowego

Siły rządowe oraz prorządowe milicje popełniły zbrodnie wojenne, siejąc zniszczenia w miastach i wioskach uważanych za bastiony opozycji, takich jak prowincje Hims, Idlib, Hama, Damaszek i Aleppo. Dokonywały masowych ataków, które przyczyniły się do śmierci lub poważnych ran tysięcy cywilów. Wiele zgonów było rezultatem niewłaściwego użycia przez rząd na polu walki w gęsto zaludnionych przez cywilów terenach nieprecyzyjnej broni. Siły bezpieczeństwa używały na obszarach

mieszkalnych nie tylko swobodnie spadających, niekierowanych bomb lotniczych, ale też moździerzów, artylerii, broni zapalającej i rakiet. Stosowały też bomby zakazane przez prawo międzynarodowe – miny przeciwpiechotne i bomby kasetowe. Systematycznie plądrowały, niszczyły i paliły nieruchomości, często też ciała swoich ofiar.

- W lipcu zginęli Hassan i Rajan al-Badzri, lat 11 i 8, ich matka Salha i ojciec Nassan wraz z dwójką sąsiadów, gdy w ich dom w Ma'arrat an-Numan trafił pocisk moździerzowy wystrzelony przez siły rządowe.
- Dwudziestu dwóch cywili zginęło, a wielu innych zostało rannych podczas rządowego nalotu na rynek wioski Kafr Anbel 28 sierpnia. Wśród ofiar była Fathija Fares Ali al-Szeik, matka dziewięciorga dzieci, a także nastoletni Mohamed i Jumaa al-Sweid.

Nadużycia zbrojnych ugrupowań opozycyjnych

Walczące z rządem siły zbrojne, także te związane z Wolną Armią Syrii, poważnie złamały międzynarodowe prawo humanitarne, popełniając tym samym zbrodnie wojenne. Ofiarami były osoby pracujące dla sił rządowych lub podejrzewane o to, a także milicjanci. Ofiary były torturowane lub zabijane natychmiast po schwytaniu lub po „procesach” przeprowadzonych w nielegalnych, prowizorycznych sądach. Nadużycia dotyczyły także dziennikarzy pracujących dla prorządowych mediów oraz rodziny osób podejrzanych o pracę dla milicji. Ugrupowania zbrojne groziły cywilom, a także ich porwały, niekiedy żądając okupu. W niektórych przypadkach brały zakładników – m.in. schwytanych żołnierzy oraz obywateli Libanu i Iranu. Przeprowadzały ataki samobójcze i bombowe, często używały nieprecyzyjnych broni takich jak artyleria czy moździerz w gęsto zaludnionych okolicach. Stosowały też broń masową – taką jak miny przeciwpiechotne – przygotowywały lub składowały broń i materiały wybuchowe w budynkach mieszkalnych, narażając mieszkających tam cywilów. W swoich działaniach wykorzystywały dzieci, które służyły głównie jako wsparcie, nie uczestnicząc aktywnie w walkach. W 2012 roku stwierdzono, że zbrojne ugrupowania opozycyjne stają się

coraz groźniejsze i atakują małe społeczności uważane za prorządowe.

- 22 maja podczas podróży jedenastu Libańczyków, sunnitów, z Libanu do Iranu dziewięciu wziętych zostało jako zakładnicy przez zbrojną grupę 'Asifat al-Szimal. Do końca roku nie odzyskali oni wolności.
- 31 lipca, po intensywnych walkach, ugrupowanie zbrojne al-Tawhid schwytało 14 członków klanu al-Berri – sunnitów wspierających rząd. Na nagraniu wideo widać, jak schwytani mężczyźni są torturowani, po czym przynajmniej trzech z nich, w tym przywódca klanu Ali Zein al-'Abdeen al-Berri (Zaino Berri), ginie od strzału. Szef działu mediów Wolnej Armii Syrii skrytykował zabójstwa i zapowiedział dochodzenie w tej sprawie. Nie było jednak informacji o tym, aby je rozpoczęto.

Wolność słowa – ataki na dziennikarzy

Obie strony atakowały dziennikarzy; w przypadku sił syryjskiego rządu również dziennikarzy obywatelskich. Przynajmniej jedenaścioro dziennikarzy zginęło podczas skierowanego prawdopodobnie tylko na nich ataku. W tym samym czasie wielu innych zostało zatrzymanych lub wziętych jako zakładnicy. Niektórzy dziennikarze zginęli podczas masowych bombardowań lub gdy znaleźli się na linii ognia.

- Amerykańska dziennikarka Marie Colvin i francuski fotograf Remi Ochlik zginęli, gdy siły rządowe zbombardowały budynek w Hims 22 lutego. Ocaleni dziennikarze twierdzili, że specjalnie celowano w ten budynek, ponieważ był używany jako siedziba mediów. Tego samego dnia od rany szarpanej odniesionej podczas bombardowania zginął Rami al-Sajed, syryjski dziennikarz obywatelski wysłany do Hims.
- Maja Nasser, syryjski korespondent dla irańskiej państwowej telewizji Press TV, 26 września został śmiertelnie postrzelony, prawdopodobnie przez snajperów opozycji, gdy przygotowywał relację z ataku bombowego na siedzibę armii w Damaszku. Podczas tego ataku ranny został Hussein Mortada, pracujący dla irańskiego kanału informacyjnego al-Alam. Obaj mężczyźni wcześniej otrzymali pogróżki od sił opozycyjnych.
- 24 marca w swoim domu aresztowany został Ali Mahmud Othman, działacz centrum mediów w Hims. Od kwietnia, gdy

pojawił się na antenie państwowej telewizji, do końca roku jego rodzina nie dostała żadnych informacji od urzędników państwowych na temat jego losu.

- Mazen Darwisz, szef Syryjskiego Centrum Mediów i Wolności Słowa, a także czterech innych pracowników tej placówki: Abd al-Rahman Hamada, Hussein Gharir, Mansur al-Omari and Hani al-Zitani, było przetrzymywanych w odosobnieniu po mającym miejsce 16 lutego w Damaszku aresztowaniu przez funkcjonariuszy wywiadu sił powietrznych. W 2012 roku nie zostali uwolnieni. Jedenaście innych osób aresztowanych w tym samym czasie doczekało się wyjścia na wolność, choć siedmiu z nich zostało potem uznanych przez sąd wojskowy winnymi „posiadania zakazanych materiałów w celu rozpowszechnienia ich”.

Pozasądowe egzekucje dokonane przez siły rządowe i milicję prorządową

Siły rządowe i pracująca dla nich milicja dokonywały, często masowo, egzekucji działaczy opozycji i cywilów natychmiast po ich zatrzymaniu. Działo się to w czasie operacji wojskowych na terenach uważanych za wspierające opozycję. Zabici znajdowani byli często z rękami związanymi z tyłu, a w górnej części ciała było wiele ran postrzałowych. Niektórych spalono.

- 23 marca żołnierze sił rządowych wyprowadzili trzech braci - Jusefa, Bilala i Talala Haj Husseina, dwudziestokilkuletnich pracowników budowlanych – z ich domu w Sarmin na obrzeżach miasta Idlib. Zostali natychmiast zabici – na oczach ich matki i sióstr, a następnie ich ciała zostały spalone.
- 25 maja wiele osób, w tym cywilów niezaangażowanych w walkę, zostało zabitych podczas operacji wojskowej w Houls niedaleko Hims. Choć rząd temu zaprzecza, Niezależna Międzynarodowa Komisja Śledcza ustaliła, że „ponad 100 cywili, z których niemal połowa to dzieci” zostało zabitych przez żołnierzy sił rządowych i prorządową milicję.

Nadmierne użycie siły przez rząd i prorządową milicję

Siły rządowe i milicja powszechnie używały śmiertelnej broni i innych nieproporcjonalnych środków, by stłumić

pokoju protesty nawołujące do „upadku reżimu”. Setki osób, w tym dzieci i naocznych świadków, którzy nie stanowili dla nikogo zagrożenia, zostało zabitych lub rannych przez rządowych snajperów podczas demonstracji i publicznych pogrzebów „męczenników”. Władze zmusiły rodziny niektórych ofiar do podpisania oświadczeń oskarżających o śmierć bliskich grupy terrorystyczne, a nie siły bezpieczeństwa.

- Mohammed Haffar, właściciel cukierni w Aleppo, został śmiertelnie postrzelony 17 maja. Stał przed swoim sklepem, gdy siły rządowe otworzyły ogień w stronę demonstrujących.
- Mo'az Lababidi, 16-letni chłopiec, był wśród 10 osób śmiertelnie postrzelonych 25 maja przez siły bezpieczeństwa i funkcjonariuszy milicji w cywilu. Zginął przed komisariatem w Aleppo, gdy szedł w procesji pogrzebowej czterech demonstrantów zabitych tego samego dnia.

Łamanie praw rannych i pracowników opieki zdrowotnej

Siły rządowe i milicja intensywnie poszukiwały rannych cywili i działaczy opozycji, z których niektórzy byli maltretowani w państwowych szpitalach. Siły rządowe poszukiwały też prowizorycznych placówek medycznych założonych przez opozycję w celu pomocy rannym, a także lekarzy, pielęgniarek i sanitariuszy tam pracujących.

- 24 czerwca znaleziono w Aleppo spalone, okaleczone ciała dwóch studentów: Basela Aslana, Musaba Barada i Hazema Batikha, którzy należeli do placówki medycznej pomagającej rannym protestującym. Nastąpiło to tydzień po tym, jak aresztował ich Wywiad Sił Powietrznych. Basel Aslan miał związane na plecach ręce, był torturowany i postrzelony w głowę.
- Doniesiono, że 18 sierpnia Syryjski Wywiad Wojskowy aresztował na granicy syryjsko-libańskiej Osamę al-Habaliego, gdy wracał do domu po otrzymaniu pomocy medycznej w Libanie. Rodzina dowiedziała się, że był torturowany, ale nie dostała żadnej oficjalnej wiadomości o jego losie.

Tłumienie protestów

Rząd utrzymał ścisłą kontrolę nad wolnością słowa, stowarzyszania i gromadzenia się. Podczas demonstracji, nalotów i przeszukiwań domów w trakcie kontroli wojskowych rządowe siły bezpieczeństwa zatrzymały tysiące osób. Setki, a może nawet tysiące osób było trzymany w odosobnieniu w warunkach równoznacznych z przymusowymi zaginięciami, nierzadko w tajnych i często prowizorycznych aresztach, gdzie tortury i inne nadużycia stały się powszechne i popełniano je bezkarnie. Wśród zatrzymanych byli politycy i działacze praw człowieka, dziennikarze, blogerzy, pracownicy humanitarni i imamowie. Niektórych postawiono w stan oskarżenia i skazano po niesprawiedliwych procesach, między innymi przed sądem wojskowym lub sądem specjalnym.

- Znany prawnik specjalizujący się w sprawach z zakresu praw człowieka, Khalil Matuk, oraz jego przyjaciel, Mohammed Thatha, zaginęli 2 października, gdy przechodzili przez punkty kontrolne sił bezpieczeństwa w Damaszku. Ich rodziny powiadomiono, że trzymani są w odosobnieniu w oddziale Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Damaszku.
- Cztery kobiety – Ru'a Ja'far, Rima Dali oraz siostry Kinda al-Za'our i Lubna al-Za'our – były przetrzymywane przez siedem tygodni. 21 listopada aresztowali je na ulicy w Damaszku urzędnicy państwowi, gdy przebrane za panny młode nawoływały do zakończenia przemocy w Syrii.

Tortury i inne formy znęcania się

Tortury i inne formy znęcania się nad zatrzymanymi, również dziećmi, były powszechne i dokonywane przez siły rządowe i milicję prorządową w poczuciu bezkarności. Celem było uzyskanie informacji lub „przyznania się do winy”, a także terrorowanie i karanie osób podejrzewanych o działanie w opozycji. Stosowano m.in.: ciężkie pobicia, wieszanie za ręce i nogi, porażenie prądem, gwałt i inne formy molestowania seksualnego. Przetrzymywani musieli żyć w ciasnych, niehigienicznych warunkach, odmawiano im prawa do opieki medycznej, a często byli nawet ofiarami przemocy ze strony pracowników medycznych.

- Salameh Kaileh, palestyński dziennikarz o jordańskim obywatelstwie, był torturowany przez funkcjonariuszy Wywiadu Sił Powietrznych po tym, jak 24 kwietnia został aresztowany w swoim domu w Damaszku. Powodem aresztowania była podobno rozmowa, którą przeprowadził na Facebooku i posiadanie przez niego lewicowej publikacji. Biczowano go po podeszwach stóp i obrażano. 3 maja został przeniesiony do szpitala wojskowego, gdzie wraz z innymi pacjentami był bity i obrażany; odmawiano mu też dostępu do toalety i leków. Został deportowany do Jordanii 14 maja.

Niektóre zbrojne ugrupowania opozycyjne torturowały lub w inny sposób znęcały się na członkach sił bezpieczeństwa oraz zwolennikach rządu po ich zatrzymaniu.

Przypadki śmierci w areszcie

Wiadomo, że przynajmniej 550 osób, w tym dzieci, zmarło w areszcie, większość prawdopodobnie na skutek tortur i innych form znęcania się. Wielu zmarłych było podejrzewanych o działalność opozycyjną. Za spowodowanie śmierci zatrzymanych nikt nie został osądzony.

- 29 września w wojskowym punkcie kontrolnym niedaleko Aleppo aresztowano braci Ahmada i Jahia Ka'ake. Po wielu dniach jeden z krewnych Ahmada Ka'ake rozpoznał jego ciało w kostnicy; były w nim cztery rany postrzałowe. Jahia Ka'ake wciąż był trzymany w odosobnieniu.

Przymusowe zaginięcia

Siły rządowe odmówiły ujawnienia informacji o losie setek, być może tysięcy osób aresztowanych z powodu konfliktu i trzymanych w warunkach, które mogą być uznane za przymusowe zaginięcia. Władze wciąż nie wyjaśniły zaginięcia 17 000 osób aresztowanych w Syrii od końca lat 70. XX wieku. Wśród nich byli Palestyńczycy i Libańczycy aresztowani w Syrii lub porwani z Libanu przez siły syryjskie bądź milicję libańską lub palestyńską. Jednak uwolnienie niemalże 27 lat po jego zaginięciu Libańczyka Jacuba Chamouna przywróciło niektórym rodzinom nadzieję, że ich bliscy wciąż żyją.

- Działaczka Zilal Ibrahim al-Salhani zniknęła po tym, jak 28 lipca siły bezpieczeństwa aresztowały ją w domu w Aleppo. Do końca 2012 roku jej los wciąż pozostawał niezany.

Bezkarność

Rząd nie podjął żadnych kroków, by rozpocząć dochodzenie w sprawie licznych zarzutów stawianych jego siłom zbrojnym. Nie postawił też nikogo przed sądem za łamanie praw człowieka, zbrodnie przeciwko ludzkości lub zbrodnie wojenne. W rządzie trwała atmosfera bezkarności, wprowadzono nawet ustawę zezwalającą siłom bezpieczeństwa na nielegalne zabójstwa, tortury, przymusowe zaginięcia i inne formy łamania praw człowieka. Władze nie podjęły też żadnych kroków w celu przeprowadzenia śledztwa i postawienia w stan oskarżenia osób winnych poważnych naruszeń prawa w przeszłości, m.in. przymusowych zaginięć i zamordowania więźniów w więzieniu w Saydnayi w 2008 roku i w więzieniu w Tadmurze w czerwcu 1980 roku. W lutym Niezależna Międzynarodowa Komisja Śledcza przekazała Wysokiemu Komisarzowi NZ do spraw Praw Człowieka zapieczętowaną listę wyższych urzędników, którzy według niej powinni być przesłuchani w sprawie popełnienia zbrodni przeciwko ludzkości.

Zbrojne ugrupowania opozycyjne również nie respektowały międzynarodowego prawa humanitarnego, nie zapobiegając zbrodniom wojennym, takim jak tortury i natychmiastowe mordowanie schwytych osób.

Uchodźcy i przesiedleńcy wewnętrzni

Rządowe siły powietrzne dokonywały częstych, masowych bombardowań terenów kontrolowanych przez opozycję, co zmusiło niemalże wszystkich mieszkańców do ucieczki. Inni, zwłaszcza przedstawiciele mniejszości, również uciekli z domów w obawie przed atakami zbrojnych ugrupowań opozycyjnych. Wielu obozowało na wsi lub szukało schronienia w jaskiniach; inni wprowadzili się do krewnych lub opuścili kraj. Uchodźcy z innych krajów, a mieszkający w Syrii, m.in. Palestyńczycy, mieli szczególne trudności w znalezieniu schronienia.

W grudniu ONZ na 2 miliony oszacowało liczbę osób przesiedlonych z powodu konfliktu w Syrii i potrzebujących pomocy humanitarnej. Wysoki Komisarz Narodów Zjednoczonych do spraw Uchodźców ustalił, że niemal 600 000 Syryjczyków ma statut uchodźcy lub czeka na przyznanie takiego statutu w Turcji, Jordanii, Libanie, Iraku i Afryce Północnej, choć całkowita liczba uciekinierów z Syrii jest prawdopodobnie wyższa. Mimo że kraje sąsiedzkie zapewniły na swoich terenach tysiącom syryjskich uchodźców schronienie i pomoc, w połowie sierpnia Turcja i Irak ograniczyły wstęp na swój teren, co jest pogwałceniem prawa międzynarodowego. W 2012 roku tysiące osób w ciężkich warunkach żyło w obozowiskach przy granicy z Turcją.

Kara śmierci

Wciąż obowiązywała kara śmierci. Nie udało się potwierdzić, czy wydano wyroki śmierci lub wykonano egzekucje.

Wizyty/raporty Amnesty International

Wysłannicy Amnesty International wielokrotnie odwiedzili Syrię i kraje sąsiedzkie w celu zbadania sytuacji praw człowieka w Syrii.

- „*Chciałem umrzeć*”: ocaleni Syryjczycy, którzy przeżyli tortury (MDE 24/016/2012)
- *Zabójcze odwety – celowe zabójstwa i inne nadużycia syryjskich sił zbrojnych* (MDE 24/041/2012)
- *Masowe represje: tłumienie protestów w Aleppo w Syrii* (MDE 24/061/2012)
- *Syria: Cywile ofiarami walk o Aleppo* (MDE 24/073/2012)
- *Syria: Masowe ataki skutkują terrorem i przesiedleniem cywili* (MDE 24/078/2012)

WŁOCHY

REPUBLIKA WŁOCH

Głowa państwa: **Giorgio Napolitano**

Szef rządu: **Mario Monti**

Wciąż trwała dyskryminacja Romów: byli umieszczani w obozach, gdzie obowiązywała segregacja rasowa, a także przymusowo wysiedlani z własnych domów, a następnie pozostawiani bez dachu nad głową. Władze regularnie zawadzają jeśli chodzi o ochronę praw uchodźców, osób poszukujących azylu oraz migrantów. Ponownie nie powiodła się próba kryminalizacji tortur oraz ustanowienia niezależnej krajowej instytucji praw człowieka. Nie zostały podjęte żadne systemowe działania, zmierzające do zapobiegania łamaniu przez policję praw człowieka oraz zagwarantowania ponoszenia przez nią odpowiedzialności. Przemoc wobec kobiet, w tym zabójstwa, pozostawała nadal powszechna.

Dyskryminacja

Romowie

Rządowi wciąż nie udało się rozwiązać problemu nieustannego łamania praw Romów, a w szczególności problemu utrudnionego dostępu do odpowiednich warunków mieszkaniowych. Kilkuset Romów zostało siłą wysiedlonych i pozostawionych bez domów. Wciąż zamykane bez odpowiedniego zabezpieczenia praw i stosownych procedur są obozy, na które wyrażono zgodę lub były „tolerowane”. Władzom nie udało się poprawić panujących w obozach bardzo złych warunków bytowych. Warunki w nieformalnych obozach wręcz się pogorszyły: funkcjonują z ograniczonym dostępem do wody, znikomą kanalizacją oraz możliwością korzystania z energii elektrycznej. Lokalne władze wyłączają romskie rodziny z przydziałów mieszkań socjalnych, opierając się na politykę segregacji etnicznej Romów w obozach.

Narodowa Strategia Integracji Romów przedstawiona w lutym pozostała w dużej mierze niezrealizowana. Komitet ds. Likwidacji Dyskryminacji Rasowej Organizacji Narodów Zjednoczonych w marcu oraz Komisarz Praw Człowieka przy

Radzie Europy we wrześniu jeszcze raz skrytykowały władze w związku z brakiem zabezpieczenia praw Romów. Rząd nie zapewnił odszkodowań Romom, którzy zostali zmuszeni do przeprowadzenia się podczas wprowadzonego w pięciu regionach Włoch w 2008 roku stanu wyjątkowego. Osoby te zostały zmuszone do pozostania w „koczowniczych” osiedlach aż do listopada 2011 roku, kiedy działanie to zostało uznane za bezprawne przez Radę Stanu. W lutym rząd odwołał się od orzeczenia Rady Stanu, twierdząc, że sąd wykroczył poza swoje uprawnienia kontrolne. Sprawa będzie rozstrzygana przed włoskim Sądem Najwyższym pod koniec tego roku. W maju Rada Stanu oświadczyła, że do czasu wydania decyzji przez Sąd pewne działania podjęte awaryjnie mogą zostać zakończone.

- Władze Rzymu kontynuowały realizowanie planu „Nomad Emergency”, wynikiem którego było kilkanaście przymusowych wysiedleń z nieformalnych, tolerowanych oraz formalnych, autoryzowanych obozów oraz przesiedlenie Romów do wydzielonych obozów. Mieszkańców obozu Tor de' Cenci przymusowo wysiedlono 25 lipca oraz 28 września w dwóch operacjach bez przeprowadzenia wcześniejszych konsultacji, a także pomimo sprzeciwu organizacji pozarządowych, Kościoła katolickiego i rządu centralnego. W czerwcu władze miejskie otworzyły nowy wydzielony obóz w odosobnionym miejscu w miejscowości La Barbuta w pobliżu lotniska Ciampino. W marcu organizacje pozarządowe wszczęły postępowanie sądowe przed rzymskim sądem cywilnym. Miało ono na celu uznanie tego działania za wyraz dyskryminacji. Około 200 mieszkańców obozu Tor de' Cenci zostało przesiedlonych do La Barbuta.

- W maju w mieście Pescara miały miejsce rasistowskie ataki, zastraszanie i podżeganie do przemocy wobec Romów. Doszło tam do zabójstwa kibica piłki nożnej rzekomo przez mężczyznę romskiego pochodzenia. Romskie rodziny zgłaszały po tym zdarzeniu, że boją się wychodzić z domów i posyłać swoje dzieci do szkoły. W niedługim czasie po wybuchu zamieszek burmistrz Pescary wygłosił dyskryminującą Romów mowę, mówiąc, iż niezbędna jest weryfikacja ich prawa do dostępu do mieszkań socjalnych.

Prawa lesbijek, gejów, osób biseksualnych, transseksualnych oraz interseksualnych

Sąd Najwyższy potwierdził, że pary tej samej płci mają prawo do życia rodzinnego, w tym w określonych okolicznościach do traktowania na równi z małżeństwami osób odmiennej płci. Jednakże orzekł również, że małżeństwo zawarte za granicą przez osoby tej samej płci nie ma podstaw prawnych w systemie prawa włoskiego.

Uchodźcy, osoby ubiegające się o azyl oraz imigranci

Wielu uchodźców i osób ubiegających się o azyl, w tym nieletnich, wciąż musi zmierzyć się z trudnościami gospodarczymi oraz nędzą, co skłoniło niektóre sądy w państwach Unii Europejskiej do zatrzymania ich przekazywania Włochom w ramach tzw. regulacji dublińskiej. Władzom często nie udawało się odpowiedzieć na ich potrzeby i zapewnić ochrony ich praw.

Warunki w ośrodkach detencyjnych dla migrantów bez uregulowanego statusu spadły znacznie poniżej standardów międzynarodowych. Prawne gwarancje powrotu nielegalnych imigrantów do krajów ich pochodzenia były według doniesień wielokrotnie naruszane.

Imigrujący pracownicy często byli wykorzystywani i poddawani nadużyciom, a dodatkowo dostęp do wymiaru sprawiedliwości był im ograniczany. Włoska polityka migracyjna poniosła klęskę jeśli chodzi o poszanowanie praw migrantów do pracy, godności, korzystnych warunków pracy i sprawiedliwości. We wrześniu Komisarz Praw Człowieka przy Radzie Europy skrytykował sposób traktowania uchodźców, osób ubiegających się o azyl i migrantów, w tym brak programów integracyjnych dla uchodźców oraz pozostawianie ich w stanie ubóstwa, przetrzymywanie imigrantów bez uregulowanego statusu w poniżających warunkach, a ponadto wysoki stan ryzyka naruszeń praw człowieka wynikający z umów z krajami takimi jak Libia, Egipt czy Tunezja.

- W lutym Europejski Trybunał Praw Człowieka orzekł, że Włochy złamały międzynarodowe prawa człowieka poprzez naruszenie obowiązku powstrzymania się przed zawracaniem jeszcze na morzu afrykańskich migrantów i osób ubiegających

się o status uchodźcy do krajów, w których mogą być oni narażeni na ryzyko nadużyć. W sprawie Hirsi Jamaa i inni vs. Włochy, Trybunał wziął pod uwagę trudną sytuację 24 osób z Somalii oraz Erytrei spośród 200 osób zatrzymanych na morzu przez włoskie władze w 2009 roku i zmuszonych do powrotu do Libii. We wrześniu Rada Europy rozpoczęła postępowanie w celu zbadania, jak Włochy realizują wykonanie niniejszego wyroku.

3 kwietnia Włochy podpisały z Libią nową umowę dotyczącą kontroli migracji ludności. Władze włoskie poszukiwały wsparcia ze strony Libii w zahamowaniu migracji ludności przy jednoczesnym zlekceważeniu faktu, że imigranci, uchodźcy i osoby poszukujące azylu są nadal zagrożone naruszeniem praw człowieka. Libia zobowiązała się do wzmocnienia ochrony granic, aby nie dochodziło do opuszczania jej granic, a z kolei Włoch miałyby zapewnić szkolenia oraz niezbędny sprzęt w celu zwiększenia nadzoru granicznego. Skuteczna gwarancja ochrony praw człowieka została więc zignorowana. Umowa nie uwzględnia potrzeby międzynarodowej ochrony migrantów.

Antyterroryzm oraz bezpieczeństwo

19 września Sąd Najwyższy utrzymał w mocy wyrok 22 agentów CIA, amerykańskich funkcjonariuszy wojskowych oraz dwóch członków włoskich tajnych służb za uprowadzenie w Mediolanie w lutym 2003 roku Osamy Mostafa Hassan Nasr (znanego jako Abu Omar), który został następnie przewieziony przez CIA do Egiptu, gdzie był torturowany. Sąd Najwyższy nakazał również ponowne rozpatrzenie sprawy dwóch najwyższej rangi urzędników włoskiej agencji wywiadu oraz trzech innych wysokiej rangi urzędników za ich zaangażowanie w uprowadzenie. Zarzuty wobec nich zostały oddalone przez Sąd Apelacyjny w Mediolanie w grudniu 2010 roku z powodu zapewnień rządu, że kluczowe dowody nie powinny być ujawniane z uwagi na tajemnicę państwową. Sąd Apelacyjny w Mediolanie poproszono ponownie o rozważenie zakresu i granic „tajemnicy państwowej” oraz zbadanie wpływu na ponowne rozpatrzenie sprawy.

Również w wrześniu Parlament Europejski wezwał Włochy oraz inne państwa członkowskie UE do ujawnienia wszystkich

niezbędnych informacji na temat wszystkich podejrzanych samolotów CIA związanych z sekretnym przetrzymywaniem więźniów; a także do przeprowadzenia skutecznego śledztwa w sprawie udziału rządów państw w programach CIA; do przestrzegania prawa do informacji i do odpowiedniego reagowania na wnioski o dostęp do informacji.

Tortury i inne formy złego traktowania

W październiku włoski parlament zatwierdził ratyfikację Protokołu fakultatywnego do Konwencji ONZ w sprawie zakazu stosowania tortur, ale nie udało się wprowadzić przestępstwa tortur do kodeksu karnego, czego wymaga Konwencja. Brak jest systemowych działań, by zapobiec łamaniu praw człowieka przez policję lub zagwarantować pociągnięcie do odpowiedzialności za takie czyny. Warunki przetrzymywania i traktowania zatrzymanych w wielu więzieniach i innych ośrodkach zatrzymania były niehumanitarne i naruszały wiele praw osób zatrzymanych, w tym prawo do ochrony ich zdrowia. W kwietniu senat opublikował raport o stanie więzień oraz ośrodków, w których przetrzymywani są imigranci – z dokumentu wynikała groźba przeludnienia, naruszenie poszanowania godności ludzkiej oraz innych zobowiązań międzynarodowych.

Genoa: procesy G8

5 lipca Sąd Najwyższy utrzymał w mocy wszystkie 25 wyroków skazujących wysokiej rangi urzędników i funkcjonariuszy policji odpowiedzialnych za tortury i inne formy złego traktowania demonstrantów 21 lipca 2001 roku. Wyżsi urzędnicy zostali skazani za fałszowanie dokumentów aresztowania, a wyroki wahały się od 5 lat do 3 lat i 8 miesięcy pozbawienia wolności. Jednakże zgodnie z projektem prawnym, aby obniżyć liczbę więźniów, który pozwala na zmniejszenie kary o 3 lata, żadna z tych osób nie została uwięziona, a jedynie zawieszona w czynnościach na pięć lat. Przedawniły się wyroki przeciwko dziewięciu oficerom wydane w postępowaniu odwoławczym za poważne uszkodzenia ciała; bieg przedawnienia upłynął jeszcze przed odwołaniem się do Sądu Najwyższego, co jest jednoznaczne z tym, że nie zostaną oni również zawieszani w

wykonywaniu obowiązków. Przeciwno wszystkim skazanym funkcjonariuszom, w tym także tym, których zbrodnie zostały objęte przedawnieniem, wytoczone zostało postępowanie dyscyplinarne.

Nielegalne zabójstwa

Niedociągnięcia w śledztwach dotyczących wielu zgonów w areszcie spowodowały brak odpowiedzialności policjantów i funkcjonariuszy służby więziennej. Wielu policjantom służby miejskiej powierzono broń palną bez odpowiednich zabezpieczeń, co powodowało, że używali jej w sposób niezgodny z prawem międzynarodowym.

- 13 lutego Marcelo Valentino Gómez Cortés, 28-letni Chilijczyk, nieuzbrojony, został zastrzelony w Mediolanie przez strażnika miejskiego. W październiku oficer został skazany w pierwszej instancji za morderstwo i orzeczono karę 10 lat pozbawienia wolności. Oficer złożył apelację od wyroku, w wyniku której został skierowany do wykonywania obowiązków biurowych i pozbawiony pozwolenia na broń.
- W marcu funkcjonariusz więzienny został uznany za winnego nieudzielenia pomocy Aldo Bianzino, który zmarł w więzieniu w Perugii w 2007 roku, dwa dni po jego aresztowaniu. Dodatkowo uznano go winnym fałszowania dokumentów. Oficer został skazany na 18 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu. Proces wykazał nieprawidłowości w prowadzonym dochodzeniu w sprawie śmierci. Rodzina denata kontynuowała kampanię o wznowienie postępowania.
- W kwietniu sąd pierwszej instancji uniewinnił lekarza oskarżonego o zabójstwo Giuseppe'a Uvy, który zmarł wkrótce po zatrzymaniu przez policję w 2008 roku w Varese. Lekarzowi zarzucano, że Uva zmarł w areszcie z powodu zastosowania złej terapii. Sędzia zarządził nowe dochodzenie koncentrujące się na okresie pomiędzy zatrzymaniem Giuseppe Uva przez policję a jego przybyciem do szpitala. Śledztwo sądowe przeprowadzone w grudniu 2011 roku wykazało prawdopodobieństwo, że ofiara była gwałcona i maltretowana.

Przemoc wobec kobiet i dziewcząt

Wciąż powszechna pozostawała przemoc wobec kobiet. W samym 2012 roku odnotowano 122 zabójstw kobiet. Specjalna Sprawozdawczyni ONZ ds. Przemocy wobec Kobiet w czerwcu zauważyła, że bez względu na poprawę prawa oraz polityki liczba zabójstwa nie spadała. Jej rekomendacje dotyczyły wprowadzenia: niezależnych krajowych instytucji ds. praw człowieka z wydzieloną sekcją ds. praw kobiet; ustawy o przemocy wobec kobiet oraz nowelizacji przepisów o przestępstwie nielegalnej imigracji, w celu zapewnienia dostępu do wymiaru sprawiedliwości dla migrujących kobiet w trudnej sytuacji.

Rozwój prawa i instytucji

W grudniu parlament uchwalił spóźnione przepisy zobowiązujące do przestrzegania Statutu Rzymskiego Międzynarodowego Trybunału Karnego, który Włochy ratyfikowały w 1999 roku. Zostały wprowadzone środki mające na celu uregulowanie sądowej współpracy z Międzynarodowym Trybunałem Karnym. Również w grudniu komisja parlamentarna przy rozpatrywaniu projektu ustawy mającego

na celu stworzenie krajowej instytucji ds. praw człowieka stwierdził, że ze względu na zbliżające się wybory parlamentarne nie można było przyjąć projektu ustawy na bieżącej sesji. Nad projektem obradowała już przez dłuższy czas izba wyższa. Instytucje międzynarodowe, w tym Komisarz Narodów Zjednoczonych do spraw Praw Człowieka, skrytykowały Włochy z powodu niewprowadzenia krajowych instytucji ds. praw człowieka w zgodzie z międzynarodowymi standardami.

Wizyty / raporty Amnesty International

Amnesty International odwiedziła Włochy w marcu, kwietniu, czerwcu, wrześniu, listopadzie i grudniu

- S.O.S. Europa: Prawa człowieka i kontrola migracji (EUR 01/013/2012)
- Włochy: Briefing Komitetu ONZ ds. Likwidacji Dyskryminacji Rasowej: 80 sesja (EUR 30/001/2012)
- Na krawędzi: Romowie, przymusowe wysiedlenia i segregacja we Włoszech (EUR 30/010/2012)
- Wyzysk w pracy: Imigranci pracujący w rolnictwie we Włoszech (EUR 30/020/2012)

POSŁOWIE

Salil Shetty, *Prawa człowieka nie znają granic!*

„Niesprawiedliwość gdziekolwiek jest zagrożeniem dla sprawiedliwości wszędzie. Jesteśmy niechybnie splątani w sieci wzajemności, zespoleni wspólną szatą przeznaczenia. Cokolwiek wpływa bezpośrednio na jednego z nas, wpływa pośrednio na nas wszystkich.”

Martin Luther King Jr., *List z więzienia Birmingham*, 16 kwietnia 1963 r., USA

9 października 2012 roku w Pakistanie 15-letnia Malala Yousafzai została postrzelona w głowę przez bojówkę talibów. Przystępstwem, którego się dopuściła, była walka o prawo do edukacji dla dziewcząt – jej bronią był blog. Tak jak Mohamed Bouazizi, którego poczynania wskrzesiły w 2010 roku powszechne protesty na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej, działania Malali sięgnęły daleko poza granice Pakistanu. Prawdziwa ludzka odwaga i cierpienie, w połączeniu z mocą nieskrępowanych granicami mediów społecznych, zmieniły nasze podejście do walki o ludzkie prawa, równość i sprawiedliwość, doprowadzając również do wyraźnej zmiany w dyskursie na temat suwerenności i praw człowieka.

Na całym świecie, narażając się na wielkie niebezpieczeństwo, ludzie okupują zarówno ulice, jak i przestrzeń medialną, aby zdemaskować ucisk i przemoc, której dopuszczają się rządy i wpływowe jednostki. Przy użyciu tradycyjnej prasy, blogów i innych mediów społecznościowych starają się stworzyć poczucie międzynarodowej solidarności, aby utrzymać przy życiu pamięć o Mohammedzie oraz marzenia Malali.

Taka odwaga, idąca w parze z umiejętnością uświadomienia innym, jak głębokie jest pragnienie wolności i sprawiedliwości, zaniepokoiła ludzi u władzy. Głosy poparcia dla tych, którzy protestują przeciwko prześladowaniom i dyskryminacji znalazły się w całkowitej opozycji do działań wielu rządów rozprawiających się z pokojowymi protestami i desperacko starających się kontrolować media – zwłaszcza poprzez próbę przywrócenia granic terytorialnych w tej sferze.

Jakie znaczenie będzie to mieć, gdy wpływowi ludzie kurczowo trzymający się władzy i nadużywający idei „suwerenności” zdadzą sobie sprawę z potencjalnej siły społeczeństwa. Społeczeństwa, które chce zdemontować rządzące struktury oraz unaocznic narzędzia represji i dezinformacji używane do zachowania pozycji tych osób? Zarówno system ekonomiczny, polityczny jak i handlowy – stworzone przez ludzi sprawujących władzę – często stają się przyczyną naruszeń praw człowieka. Dla przykładu handel bronią niszczy doprowadza do cierpień i śmierci wielu osób, jednak w jego obronie stają jednocześnie państwa używające tej broni do trzymania swych obywateli w ryzach, jak i te czerpiące korzyści ze sprzedaży towaru.

Suwerenność i solidarność

W walce o wolność, prawa i równość musimy przededefiniować pojęcie suwerenności. Jego siła powinna polegać na samostanowieniu i braniu losu we własne ręce. Zrobiły tak państwa powstałe dzięki wyzwoleniu się spod panowania kolonizatorów czy też silnych sąsiadów lub formujące się na zgliszczach ruchów obalających skorumpowane, represyjne reżimy. Właśnie to stanowi pozytywny wpływ siły suwerenności. Aby podtrzymać ten pozytywny wymiar suwerenności przy życiu i ograniczyć wyzysk, musimy przededefiniować jej pojęcie i uznać nie tylko globalną solidarność, ale również globalną odpowiedzialność. Jesteśmy obywatelami świata. Dbamy o innych, ponieważ mamy dostęp do informacji i sami nie chcemy nigdy poczuć, iż jesteśmy ograniczani.

Państwa stale dążą do suwerenności, definiując ją jako samodzielne kontrolowanie spraw wewnętrznych – bez nadzoru innych krajów. Dzięki temu rządy mogą robić, co tylko dusza zapagnie. To żądanie suwerenności jest zwodnicze, gdyż pod płaszczykiem niezależności chcą one ukryć ludobójstwo, uciemiężenie, głód, korupcję oraz prześladowania na tle płciowym.

Jednak ci, którzy nadużywają swej władzy i przywilejów, nie mogą dłużej ukrywać tych aktów bezprawia. Użytkownicy telefonów komórkowych nagrywają i udostępniają filmy wideo, które na bieżąco ukazują przypadki pogwałcenia praw człowieka oraz demaskują

pełną hipokryzji retorykę i usprawiedliwienia rządów. Tyczy się to również korporacji i wpływowych osób, które o wiele łatwiej da się kontrolować, gdyż coraz ciężiej jest im ukryć konsekwencje swych czynów – zwłaszcza, gdy są to działania wprowadzające w błąd lub karalne.

Działamy w obrębie praw człowieka, które zakładają suwerenność, jednak nie bronią jej z natury – dzieje się tak między innymi w wyniku ustanowienia na szczycie ONZ w 2005 roku doktryny „odpowiedzialności za ochronę” (Responsibility to Protect). Przekonujemy się o tym wciąż na nowo i nie trudno stwierdzić czemu: sam rok 2012 zapewnia nam pokaźną ilość dowodów na wykroczenia rządów względem swych obywateli.

Kluczowym elementem ochrony praw człowieka jest powszechne prawo do bycia wolnym od przemocy. Innym istotnym aspektem jest znaczące ograniczenie możliwości wkraczania państwa w nasze życie prywatne. Dotyczy to również ochrony wolności słowa, zreszania się oraz wolności sumienia. Odnosi się to także do nieingerowania w kwestie związane z naszym ciałem – to my podejmujemy decyzje odnośnie reprodukcji, płci, społeczno-kulturowej tożsamości płciowej czy też stylu ubierania.

W ciągu pierwszych kilku dni 2012 roku, po brutalnym wysiedleniu, 300 rodzin zamieszkujących dotąd stolicę Kambodży – Phnom Penh – pozostawiono bez dachu nad głową. Zaledwie tydzień później ten sam los spotkał 600 Brazylijczyków zamieszkujących slumsy Pinheirinho w São Paulo. W marcu, w wyniku policyjnego ostrzału, na Jamajce zabito 21 ludzi. Azerscy muzycy zostali pobici, aresztowani i torturowani w więzieniu. Również Mali pogrążyło się w chaosie i niepewności po zamachu stanu, który miał miejsce w stolicy kraju, Bamako.

Takich wydarzeń jest więcej: przymusowe wysiedlenia w Nigerii, morderstwa dziennikarzy w Somalii, Meksyku i innych krajach; gdzie indziej gwałty lub molestowanie seksualne kobiet w ich własnych domach, na ulicach czy też podczas manifestacji. Społecznościom homoseksualnym, biseksualnym, transpłciowym i interseksualnym zakazano parad równości, a ich członków pobito. W wielu więzieniach doszło również do zabójstw dokonanych na działaczach praw człowieka. We wrześniu Japonia po raz pierwszy od 15 lat dokonała egzekucji na kobiecie. W listopadzie byliśmy świadkami kolejnego rozlewu krwi w Izraelu i Gazie. W tym też miesiącu, w wyniku wkroczenia do stolicy prowincji Kiwu Północnego wspieranej przez Rwandę zbrojnej grupy M23 (March 23), dziesiątki tysięcy cywilów Demokratycznej Republiki Konga zmuszonych było uciekać ze swoich domów.

Nie możemy również zapominać o Syrii – zgodnie z podanymi przez ONZ statystykami, pod koniec roku liczba ofiar osiągnęła 60 000 i wciąż rośnie.

Porażka ochrony

W ciągu ostatnich kilku dekad, mimo iż suwerenność staje się coraz ściślej powiązana z pojęciem bezpieczeństwa narodowego, zbyt często była ona wykorzystywana do usprawiedliwienia działań niezgodnych z prawami człowieka. Ludzie sprawujący władzę twierdzą, że tylko oni mogą podejmować decyzje odnośnie życia ludzi znajdujących się pod ich rządami.

Prezydent Bashar al-Assad, podobnie jak wcześniej jego ojciec, pozostał u władzy, kierując przeciwko opozycji wojsko i służby bezpieczeństwa. Jednak jest tu zasadnicza różnica. Podczas masakry w Hamie w 1982 roku Amnesty International wraz z innymi organizacjami zwracała na te wydarzenia szczególną uwagę i niestrudzenie starała się im przeciwdziałać – niestety, masowe mordy nie zostały zauważone przez większość świata. Natomiast w ciągu ostatnich dwóch lat dzielni syryjscy blogerzy i aktywiści zdołali opowiedzieć reszcie świata o tym, co przytrafia się im w ich kraju, nawet gdy dzieje się to teraz.

Pomimo zwiększającej się liczby ofiar i niezliczonej ilości dowodów na popełnione zbrodnie, Rada Bezpieczeństwa ONZ ponownie nie zdołała ochronić ludności cywilnej. Od 2 lat syryjskie wojsko i służby bezpieczeństwa praktykują masowe ataki, zatrzymania, torturowanie i zabijanie ludzi, którzy w ich pojęciu wspierają rebeliantów. Jeden z raportów Amnesty International udokumentował 31 różnych form tortur. Porażka w podjęciu przez Radę Bezpieczeństwa ONZ działań wyjaśniana jest przez Rosję i Chiny jako poszanowanie suwerenności państwa syryjskiego.

Założenie, że poszczególne państwa oraz społeczność międzynarodowa nie powinny interweniować w celu ochrony cywilów przed ich własnym rządem, nie widząc w tym swojego interesu, jest niedopuszczalne. Niezależnie od tego – czy mówimy o ludobójstwie mającym miejsce w Rwandzie w 1994 roku, zapędzeniu Tamilów do śmiertelnie niebezpiecznej „strefy bez ognia” na północnej Sri Lance w roku 2009, gdzie umarły dziesiątki tysięcy cywilów, czy też o głodzie mieszkańców Korei Północnej i Syrii – bierność w imię szacunku dla suwerenności państwa jest niewybaczalna.

Ostatecznie to rządy są odpowiedzialne za ochronę ludzi zamieszkujących ich terytorium. Jednak nikt, kto wierzy w sprawiedliwość i prawa człowieka, nie powinien uważać, że suwerenność może zapewnić cokolwiek innego niż brak ochrony.

Doprawdy – najwyższy czas, aby zakwestionować tę toksyczną mieszaninę roszczeń państw do władzy absolutnej oraz koncentracji na bezpieczeństwie narodowym, zamiast na prawach człowieka i bezpieczeństwie obywateli. Nie przyjmujemy więcej żadnych wymówek. To właśnie teraz międzynarodowe społeczności powinny powstać i ustosunkować się do obowiązku ochrony wszystkich obywateli świata.

Nasze kraje mają obowiązek chronić nas i respektować nasze prawa, a mimo to wiele z nich tego nie robi. W najlepszym wypadku działania państw na tym obszarze są niekonsekwentne. Pomimo wszystkich sukcesów odniesionych w ciągu kilku ostatnich dekad przez ruch praw człowieka – począwszy od uwolnienia więźniów sumienia a kończąc na wprowadzeniu światowego zakazu tortur i utworzeniu Międzynarodowego Trybunału Karnego – zniekształcenie pojęcia niezależności państwowej sprawia, iż miliardy ludzi wciąż nie podlegają ochronie.

Strzeżenie czy wykorzystywanie

Jednym z najbardziej wyrazistych przykładów obrazujących ten fenomen w ciągu ostatnich kilku dekad jest sposób traktowania ludów tubylczych. Kluczową wartością zespajającą ową ludność na całym świecie jest odrzucenie idei „posiadania” ziemi. Zamiast tego, zgodnie z tradycją, uważają się za strażników zamieszkaną przez siebie terytoriów. Zanegowanie tego konceptu wiąże się z ogromną ceną, którą ci ludzie muszą płacić. Wiele z tych ziem posiada bogate zasoby naturalne, dlatego rząd, który powinien chronić swych obywateli, przywłaszcza je sobie korzystając z argumentu o „suwerenności państwa” i sprzedaje, dzierżawi lub zezwala na ich grabież.

Zamiast szanować rolę tych społeczności jako strażników ziem i zasobów naturalnych rządy i korporacje wkroczyły na zamieszkałe przez nie obszary i siłą wyparły tubylców, biorąc tym samym w posiadanie zarówno terytorium jak i znajdujące się na nim zasoby.

Rok 2012 paragwajskie plemię Sawhoyamaxa spędziło tak jak poprzednie 20 lat – wysiedlone z uprzednio zamieszkiwanych przez siebie ziem, niezależnie od wydanego w 2006 roku przez Międzypaństwowy Trybunał Praw Człowieka orzeczenia o prawie tubylców do ich terytoriów. W tym samym czasie na północy wiele rdzennych ludów Kanady nadal sprzeciwiało się propozycji wybudowania przecinającego ich tereny rurociągu łączącego ropoносne piaski w Albercie z wybrzeżem Kolumbii Brytyjskiej.

Podczas gdy rządy powinny uczyć się od społeczności plemiennych, jak korzystać z zasobów naturalnych, na całym świecie społeczności te znajdują się w niebezpieczeństwie.

To, co sprawia, iż to wyniszczanie jest szczególnie niepokojące, to kompletne ignorowanie Deklaracji Praw Ludów Tubylczych ONZ, która wyraźnie zobowiązuje państwa do zapewnienia pełnego i efektywnego uczestnictwa autochtonów we wszystkich dotyczących ich sprawach. W trosce o obronę tych społeczności i ich ziem działacze praw rdzennych społeczności muszą stawiać czoła przemocy, a nawet morderstwom.

Ta dyskryminacja, marginalizacja i przemoc nie dotyczy jedynie obu Ameryk. Tego typu rzeczy dzieją się na całym świecie – od Filipin po Namibię, gdzie w 2012 roku dzieci z plemion Sanu i Ovahimba wraz z innymi mniejszościami etnicznymi napotkały liczne bariery uniemożliwiające im dostęp do edukacji. Było to szczególnie widoczne w przypadku Opuwo, gdzie ovahimbskie dzieci, aby móc uczęszczać do szkół publicznych, zmuszone były obciąć włosy i zaprzestać noszenia tradycyjnych strojów.

Przepływ pieniędzy i ludzi

Walka o zasoby naturalne to tylko jeden z aspektów światowej globalizacji. Innym elementem jest przepływ kapitału przez granice państw i oceany – wprost to kieszeni ludzi u władzy. Tak, globalizacja spowodowała wzrost gospodarczy, zapewniając niektórym dobrobyt, jednak ludy tubylcze wciąż mogą jedynie przyglądać się rządóm i korporacjom czerpiącym korzyści z ziem, na których autochtoni żyją i głodują.

Na przykład w Afryce subsaharyjskiej, pomimo znacznego wzrostu gospodarczego, niezliczone miliony ludzi nadal żyją w zagrażającemu życiu ubóstwu. Dwoma podstawowymi przyczynami tej sytuacji są: korupcja oraz przepływ kapitału do rajów podatkowych poza granicami kontynentu. Bogactwo mineralne tego kontynentu napędza interesy pomiędzy korporacjami i politykami, z których obie strony czerpią profity, jednak nie bez szkody dla innych. Nieprzejrzystość umów koncesyjnych i kompletny brak odpowiedzialności oznacza, iż zarówno korporacje jak i politycy wzbogacają się kosztem innych. Cierpią ci, których praca i ziemia są wykorzystywane. Działania te są dalekie od idei sprawiedliwości.

Innym przykładem swobodnego przepływu kapitału mogą być przekazy pieniężne wysyłane rodzinom przez migrujących pracowników z całego świata. Według przedstawionych przez Bank Światowy danych przelewy dokonywane przez pracowników migrujących do krajów rozwijających się trzykrotnie przewyższają zasoby oficjalnej międzynarodowej pomocy rozwojowej. Jednak dokładnie ci sami pracownicy w wielu przypadkach zostali pozbawieni w 2012 roku swoich domów i odpowiedniej ochrony ze strony goszczących ich państw.

W Nepalu w 2012 roku agencje rekrutacyjne wciąż przewoziły wykorzystywanych i zmuszanych do pracy migrantów, narzucając opłaty przewyższające ustanowione przez rząd limity i zmuszając tym samym robotników do zaciągania wysokooprocentowanych pożyczek. Prawie żadna z agencji, które naruszyły nepalskie prawo, nie poniosła z tego tytułu konsekwencji. Jednym z przykładów hipokryzji jest zakaz migrowania obywaterek poniżej 30 roku życia do Kuwejtu, Kataru, Arabii Saudyjskiej czy Zjednoczonych Emiratów Arabskich w celu znalezienia pracy. Został on wydany w sierpniu przez rząd pod pretekstem skarg na seksualne i fizyczne molestowanie, rzekomo mające miejsce w tych krajach. Jednak zakazy te jedynie potęgują niebezpieczeństwo, zmuszając kobiety do szukania pracy drogą nieformalną. Rząd powinien zapewnić kobietom bezpieczne środowisko pracy.

W chwili opuszczenia przez obywateli granic państwa, rząd nie poczuwa się do odpowiedzialności za ich los. Podobnie jak goszczące ich kraje, które twierdzą, iż nie mają obowiązku dbać o ludzi, którzy nie są ich obywatelami. W tym samym czasie otwarta do podpisu w 1990 roku *Międzynarodowa Konwencja o Ochronie Praw Wszystkich Pracowników - Migrantów i Członków Ich Rodzin* pozostaje jedną z konwencji o ochronie praw człowieka z najmniejszą liczbą ratyfikacji. Nie uznało jej żadne z przyjmujących migrantów państw Europy Zachodniej i Ameryki Północnej. Inne ważne z tego powodu kraje, takie jak Australia, państwa Zatoki Perskiej, Indie i RPA również nie podpisały dokumentu.

Brak tego typu zabezpieczenia jest jeszcze bardziej rażący w przypadku uchodźców – obecnie na świecie żyje około 12 milionów bezpaństwowców, z czego około 80% stanowią kobiety. Liczba ta równa jest populacji Londynu, Lagos czy Rio. „Bez ochrony «suwerennego» państwa, z którego pochodzą, ludzie ci uznawani są za prawdziwych kosmopolitów, a ich bezpieczeństwo staje się naszym problemem” – tak brzmi najczęstsza wymówka państw goszczących. Jednak prawa człowieka powinny chronić wszystkich ludzi, niezależnie od tego, czy znajdują się oni w swojej ojczyźnie, czy też poza jej granicami.

W chwili obecnej prawa człowieka uznawane są za sprawę drugorzędną względem niezależności państwa – w obozach w Sudanie Południowym gwałci się kobiety, w Australii i Kenii uchodźcy zamykani są w aresztach lub metalowych skrzyniach, setki ludzi umiera w dziurawych łodziach, desperacko poszukując bezpiecznej przystani.

Łodzie wypełnione migrantami z Afryki, zmierzające ku wybrzeżom Włoch, w 2012 roku ponownie oddaliły się od bezpiecznych brzegów Europy. Działo się tak, ponieważ kraj ten ogłosił nietykalność swoich granic. Rząd australijski wciąż utrzymywał w mocy przepis zabraniający łodziom uchodźców i migrantów poruszania się po otaczających ten kraj wodach. Straż Przybrzeżna Stanów Zjednoczonych broniła tych praktyk w następujący sposób: „Zatrzymywanie migrantów na morzu oznacza, iż mogą oni szybko powrócić do swojej ojczyzny, podczas gdy po przekroczeniu granic Stanów Zjednoczonych procedura ta byłaby bardzo kosztowna”. W każdym z przypadków niezależność państw depcze prawo jednostki do poszukiwania azylu.

Na skutek środków podjętych przez rząd USA, w celu uniemożliwienia migrantom bezpiecznego przejścia przez granicę, co roku około 200 osób umiera, starając się dotrzeć do kraju przez pustynię. Liczba ta pozostaje niezmienna, mimo że poziom migracji spada.

Przykłady te dowodzą najbardziej haniebnego wyrzeczenia się obowiązku ochrony praw człowieka – z prawem do życia włącznie – i stoją w absolutnej opozycji do opisanego wcześniej swobodnego przepływu kapitału.

Również kontrola migracji stanowi swego rodzaju przeciwieństwo dla niemal nieograniczonego przepływu przez granice broni konwencjonalnej, w tym broni strzeleckiej i lekkiej. Na skutek handlu bronią setki tysięcy ludzi zostaje zabitych, rannych, zgwałconych lub zmuszonych do porzucenia ich własnych domów. Handel bronią ma również bezpośredni wpływ na dyskryminację oraz przemoc na tle płciowym, która w większości przypadków dotyka kobiet. Ma to daleko idące konsekwencje w wysiłkach zmierzających do konsolidacji pokoju, bezpieczeństwa, równości kobiet i mężczyzn i stałego rozwoju. Tego rodzaju nadużycia napędza po części łatwość, z którą można sprzedać i nabyć broń oraz bezproblemowość wymiany barterowej czy transportu drogą morską. Zbyt często broń trafia w ręce – nadużywających jej wobec swych obywateli – rządów i ich sił bezpieczeństwa, watażków czy gangów. To lukratywny biznes – 70 miliardów dolarów rocznie, zatem ci najbardziej zainteresowani starają się uchronić handel bronią od wszelkich regulacji. W chwili publikacji tego raportu najwięksi handlarze bronią gotowi są do podjęcia negocjacji dotyczących Traktatu o handlu bronią. Nasze żądanie brzmi następująco: jeśli istnieje znaczące ryzyko, iż towar zostanie użyty w celu pogwałcenia międzynarodowego prawa humanitarnego bądź praw człowieka – transfer powinien być zakazany.

Obieg informacji

To, co można uznać za pozytywny aspekt całej sytuacji, to nasza świadomość jej istnienia. Przez pół wieku Amnesty International dokumentowała przypadki naruszeń praw człowieka na całym świecie oraz korzystała z wszelkich możliwych środków w celu zahamowania tych nadużyć i ochrony naszych praw. Globalna komunikacja tworzy nowe możliwości, o których założycielom nowoczesnego ruchu praw człowieka nawet się nie śniło. Rządy i korporacje coraz rzadziej mogą ukryć swoje działania pod pretekstem „suwerenności”.

Prędkość, z jaką nowe formy komunikacji zakorzeniają się w naszym życiu, zapiera dech w piersiach. Od 1985 roku, kiedy to powstała nazwa domeny „.com”, po dzień dzisiejszy (obecnie 2,5 miliarda ludzi posiada dostęp do Internetu), zmiany następują z zatrważającą szybkością. W 1989 roku Tim Berners Lee ulepszył korzystanie z Internetu o możliwość pobierania dokumentów, w 1996 roku narodził się Hotmail, w 1999 powstały blogi, a w 2001 stworzono Wikipedię. W 2004 roku z kolei uruchomiono Facebook'a, a rok później, równolegle z podłączeniem się do sieci miliardowego użytkownika, „statystycznie uznano, że była to 24-letnia szanghajka”, udostępniono portal Youtube. W 2006 roku w sieci pojawił się Twitter i ocenizowana chińska wersja Google – Gu Ge. Do 2008 roku liczba chińskich użytkowników Internetu przekroczyła dotychczasową liczbę użytkowników z USA. W tym samym roku aktywiści współpracujący z kenijskimi dziennikarzami obywatelskimi stworzyli stronę Usahidi, co języku swihili oznacza „świadectwo” – początkowo miała ona śledzić raporty o powyborczej przemocy w Kenii, jednak od tego czasu rozwinęła się ona w popularną na całym świecie platformę z misją „demokratyzacji informacji”.

Żyjemy w świecie pełnym informacji. Aktywiści mają wiele sposobów, aby sprawić, iż wszelkiego rodzaju naruszenia będą niemożliwe do ukrycia. Informacja zmusza do działania. Znajdujemy się w kluczowym momencie historii: czy wciąż będziemy mieć dostęp do wiedzy, czy też państwa w porozumieniu z wpływowymi aktorami zablokują go? Amnesty International chce mieć pewność, że wszyscy będą mieli możliwość dotarcia do informacji i dzielenia się nimi – a tym samym możliwość krytykowania władzy i „niezależności”, gdy jest nadużywana. Internet tworzy przeciwwagę dla państwowej suwerenności i praw przysługujących obywatelom.

To, co Martin Luther King Jr. nazwał „niechcymym splątaniem w sieci wzajemności” oraz „zespoleciem wspólną szatą przeznaczenia”, wyznawane i promowane było przez wielu innych wielkich myślicieli oraz obrońców praw. Jednak właśnie teraz nastał czas, aby zaszczepić tę myśl w strukturę naszego międzynarodowego modelu obywatelskiego. Afrykańska idea „Ubuntu” ujmuje to najlepiej: „Jestem, bo jesteście”.

Chodzi tu o połączenie nas wszystkich – niedopuszczenie, by jakiegokolwiek granice, mury, morza czy postrzeganie innych jako wrogów zniekształcały nasze poczucie sprawiedliwości i człowieczeństwa. Teraz cyfrowy świat łączy nas dzięki informacji.

Przekazywanie informacji i zaangażowanie

To proste – dostępność Internetu poszerza pole działania i pozwala znacznie większej liczbie ludzi czynnie przeciwstawiać się poczynaniom rządów i korporacji. Sieć zachęca do przejrzystości i odpowiedzialności. Informacja to siła. Internet daje 7 miliardom ludzi zamieszkującym naszą planetę możliwość wzmocnienia swojej pozycji. To narzędzie, dzięki któremu jesteśmy w stanie dostrzegać, dokumentować i reagować na naruszenia praw człowieka na całym świecie. Umożliwia nam dzielenie się informacjami, a tym samym wspólną pracę nad rozwiązaniem problemów, promocją sprawiedliwości, bezpieczeństwa jednostki oraz jej rozwoju.

Nadużycie suwerenności państw stoi w opozycji do tych idei. Problemem jest stawianie granic oraz kontrolowanie komunikacji i przepływu informacji, jak również chowanie się pod płaszczykiem tajemnicy państwowej i innych przywilejów. Przesłanie kryjące się pod domaganiem się niezależności brzmi: to, co robi rząd, jest tylko i wyłącznie jego sprawą – niczym inną. Tak długo jak działa on w obrębie własnego państwa, nie można nic z tym zrobić. A tak naprawdę chodzi tu jedynie o wyzyskiwanie bezbronnych ludzi przez osoby sprawujące władzę.

Siła i możliwości cyfrowego świata są ogromne. Jednak technologia może zarówno umożliwiać przedsięwzięcia mające na celu zbudowanie społeczeństwa szanującego prawa człowieka, jak również te działające na ich szkodę. Najbardziej widoczne jest to na przykładach aresztowanych blogerów w krajach takich jak Azerbejdżan, Tunezja, Kuba czy Palestyna. W Wietnamie popularni blogerzy Nguyen Van Hai (kojarzony jako Dieu Cay), Ta Phong Tan (o pseudonimie „Justice and Truth”) i Phan Than Hai (bliżej znany jako AnhBaSaiGon) zostali we wrześniu osądzeni za szerzenie propagandy antyrządowej. Zostali skazani odpowiednio na 12, 10 i 4 lata pozbawienia wolności i od trzech do pięciu lat aresztu domowego po zwolnieniu. Rozprawa sądowa trwała zaledwie parę godzin, a rodziny oskarżonych zastraszone i aresztowano w celu uniemożliwienia im przyścia na salę. Proces przekładano trzy razy, po raz ostatni z powodu śmierci matki Ta Phong Tan, która w proteście przeciw sposobowi traktowania córki, podpaliła się przed budynkiem rządu.

Niestety więzienie ludzi za korzystanie z wolności słowa i podważanie działań rządów poprzez użycie technologii cyfrowej jest podstawowym sposobem, w jaki państwa radzą sobie ze swoimi obywatelami. Coraz więcej krajów stara się otoczyć komunikację cyfrową i struktury informacyjne zaporami. Iran, Chiny oraz Wietnam próbowały stworzyć system umożliwiający im ponowne przejęcie kontroli zarówno nad środkami komunikacji, jak i dostępem do wiadomości publikowanych w sieci.

Jednak bardziej niepokojący jest fakt, iż niektóre kraje stosują o wiele mniej oczywiste formy kontroli, takie jak masowy nadzór czy manipulacja dostępem do newsów. USA, które niezmiennie demonstrują całkowity brak poszanowania dla uznanych standardów (na co dowodem mogą być liczne strajki na całym świecie), ostatnio orzekły iż mają prawo nadzorować system Cloud Storage – cyfrową przestrzeń do składowania plików, pozbawioną granic terytorialnych. Żeby było jasne – prawo to obejmuje również jednostki i firmy nie posiadające obywatelstwa USA i nie znajdujące się w jego granicach.

Walka o dostęp do wiadomości i kontrolę środków komunikacji dopiero się zaczyna. Co więc może zdziałać międzynarodowe społeczeństwo, aby dać wyraz swego szacunku dla tych, którzy ryzykowali własnym życiem i wolnością, by zmobilizować się w czasie Arabskiej Wiosny? Co każdy z nas może zrobić, by okazać wsparcie Malali Yousafazi i wielu innym, którzy odważyli się powstać i powiedzieć „Dość tego!”?

Możemy zażądać, aby rządy zapewniły nas, iż wszyscy podlegający im obywatele będą mieć pełen dostęp do cyfrowego świata, najlepiej poprzez szybkie łącze internetowe w przystępnej cenie. Byłby to pierwszy krok do realizacji praw człowieka wyrażonych w artykule 15 Paktu Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych: „Aby korzystać z dobrodziejstw postępu naukowego i jego zastosowań” oraz artykule 27 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka: „Każdy człowiek ma prawo do swobodnego uczestniczenia w życiu kulturalnym społeczeństwa, do korzystania ze sztuki, do uczestniczenia w postępie nauki i korzystania z jego dobrodziejstw”.

Pełen dostęp do Internetu z pewnością może zostać uznany za korzystanie z dobrodziejstw postępu naukowego.

Wiele lat temu państwa stworzyły międzynarodowy serwis pocztowy, który ustanawiany był na szczeblu krajowym, jednak umożliwiał przesyłanie wiadomości również do innych krajów, tworząc globalny system pocztowy. Każdy mógł napisać list, kupić znaczek i wysłać go gdzieś poza granice własnego kraju, gdziekolwiek zechciał. Jeśli nawet nie było opcji dostawy poczty pod same drzwi, zawsze można było skorzystać z systemu, w którym wyznaczano miejsce odbioru pakunku.

Korespondencja ta uważana była za prywatną – niezależnie od tego, jak wiele granic przekroczyła w drodze do celu. Ten typ komunikacji i rozpowszechniania informacji, stworzony w oparciu o poszanowanie cudzej prywatności i uważany dziś za dość osobliwy, zmienił sposób nawiązywania kontaktu z innymi ludźmi. Jednak przede wszystkim państwa zadbały o to, aby do poczty dostęp miał każdy. I chociaż wiele rządów z pewnością skorzystało z możliwości czytania prywatnych listów, nigdy nie kwestionowano prawa do przesyłania osobistych wiadomości. W wielu krajach system ten pozwolił ludziom na dzielenie się informacjami i doświadczeniami życia w rodzinie czy wspólnocie.

W dzisiejszych czasach dostęp do Internetu ma kluczowe znaczenie dla komunikacji międzyludzkiej i wymiany wiadomości. Z kolei przejrzystość, swobodne korzystanie z publikowanych w Internecie treści oraz możliwość podejmowania decyzji i uczestniczenia w debatach politycznych są niezmiernie ważne dla stworzenia szanującego prawa człowieka społeczeństwa.

Tego typu działania rządów mogą mieć bardzo silne, daleko idące, natychmiastowe, a zarazem pozytywne konsekwencje dla praw człowieka.

Wszystkie państwa na świecie muszą podjąć teraz decyzję. Czy wykorzystają w założeniu neutralną technologię w celu uzyskania władzy nad ludźmi, czy też posłużą się nią, aby wzmocnić i promować wolność jednostek?

Pojawienie się Internetu i jego szybkie, globalne rozprzestrzenienie (w postaci telefonów komórkowych, kawiarenek internetowych, komputerów w szkołach, bibliotekach publicznych, domach i miejscach pracy) stworzyło dla charyzmatycznych ludzi ogromną szansę do walki o nasze prawa.

Wybór dla przyszłości

Państwa powinny wykorzystać ten moment i zapewnić wszystkim swoim obywatelom pełen dostęp do sieci oraz sprawić, aby dostęp ten nie kosztował zbyt wiele. Mogą również wspierać tworzenie nowych miejsc, takich jak biblioteki i kawiarnie, gdzie ludzie mogą z łatwością korzystać z sieci – za darmo bądź w rozsądnej cenie.

Jednak przede wszystkim rządy powinny umożliwić dostęp do Internetu kobietom, z których obecnie jedynie 600 milionów może korzystać z niego swobodnie. Dzięki temu będą mogły stać się częścią systemu informacyjnego, tym samym brać udział w działaniach i zabierać głos w decyzjach dotyczących otaczającego je środowiska. W krajach takich jak Egipt, Indie, Meksyk czy Uganda różnica w liczbie użytkowników płci męskiej w stosunku do płci żeńskiej jest zasadnicza. Oznacza to, iż państwa powinny stworzyć system umożliwiający połączenie z Internetem z domów, szkół czy też miejsc pracy, ponieważ, kawiarenki internetowe nie sprawdzają się w przypadku kobiet, które z powodów religijnych bądź kulturowych nie mogą opuszczać swych domów.

Państwa mogą również działać na rzecz eliminacji dyskryminacji wobec kobiet oraz negatywnego, stereotypowego myślenia. Induska z dyplomem inżyniera powiedziała autorom raportu, że zabroniono jej korzystać z komputera, „ponieważ mogłaby go zepsuć”. Inne anegdotyczne przykłady wskazywały na mężów zabraniających swym żonom korzystania z komputerów, gdyż te przypadkiem mogłyby ujrzeć nieodpowiednie treści seksualne. To tylko jeden z wielu powodów, dla których zaledwie 14% Azerbejdżanek przynajmniej raz w życiu korzystało z Internetu, podczas gdy w przypadku mężczyzn poziom ten wynosi 70%.

Poprzez uznanie prawa do dostępu do Internetu rządy spełniłyby swe obowiązki względem poszanowania prawa do wolności słowa oraz prawa do informacji. Jednak muszą czynić to zgodnie z zasadami prawa do prywatności.

Niepowodzenie w tej kwestii grozi rozwarstwieniem społeczeństwa zarówno na skalę krajową jak i światową – podziałem na ludzi mających dostęp do narzędzi niezbędnych do egzekwowania swoich praw oraz na tych pozostawionych samym sobie.

Wiedza, informacje oraz możliwość swobodnego wyrażania się stanowią siłę, której przestrzegające prawa państwa się nie obawiają. Przestrzegające prawa państwa ją wspierają. Transgraniczna natura cyfrowego świata oznacza, iż wszyscy możemy zaangażować się w tworzenie globalnego społeczeństwa, a tym samym w promowanie szacunku względem praw człowieka – zarówno w najbliższej okolicy naszego domu, jak i na drugim końcu świata.

Amnesty International widzi w Internecie te same obietnice i możliwości, które Peter Benenson ujrzał ponad 50 lat temu – sposobność wspólnego działania dla wszystkich ludzi walczących o wolność i sprawiedliwość. Jego marzenie w tamtych czasach zostało uznane za szaleństwo, jednak to właśnie tej idei wielu byłych więźniów sumienia zawdzięcza swoje życie i wolność. Obecnie krystalizuje i spełnia się kolejne marzenie, które niektórzy z góry skazał na porażkę. Jednak dziś Amnesty International podejmuje wyzwanie i wzywa wszystkie rządy do dostosowania się do zmieniającego się świata oraz udostępnienia narzędzi, dzięki którym ludzie będą mogli walczyć o swoje prawa.

Fragmety Raportu tłumaczyli: Zuzanna Bogusławska, Gabriela Cichowicz, Alicja Cieślak, Anna Kołosowska, Aleksandra Kozyra, Bartosz Kumanek, Małgorzata Połczyńska, Małgorzata Południak, Weronika Rokicka, Marta Skassa, Maria Smolarek, Alicja Anna Stachura, Dawid Szkudlarek

© Amnesty International Polska 2013

Stowarzyszenie Amnesty International

ul. Piękna 66a, lokal 2, I piętro

00-672 Warszawa

tel/fax: (22) 827-60-00

e-mail: amnesty@amnesty.org.pl